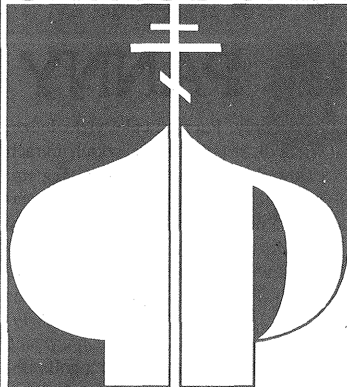


Nr indeksu 379786
ISSN 0867 - 7476

- Rok szczególny
- Ludzie pokoju
- Pokutny alarm
- Sołowki, Optina, Syberia

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

MIESIĘCZNIK OGÓLNOPOLSKI Nr 12(114) GRUDZIEŃ 1994 Cena 7000 zł

70-tysięczny Akademgorodok jest miastem uczących się i uczonych. Mieści się tu ponad dwadzieścia instytutów naukowo-badawczych i uniwersytet. To miasto w dużym stopniu kształtuje oblicze Syberii.

Ci, którzy utworzyli tu pięć lat temu parafię Wszystkich Świętych, Którzy zajaśnieli na Ziemi Ruskiej mają zamiar kształtować duchowe oblicze Syberii.

Przeczytamy o tym w reportażu Ałły Matreńczyk na str. 10

SYBERYJSKI powiew nadziei

Matuszka Najesta i proboszcz parafii Wszystkich Świętych, Którzy zajaśnieli na Ruskiej Ziemi w Akademgorodku koło Nowosybirska o. Borys Piwowarow.

Fot. Peter Williams (Światowa Rada Kościołów)

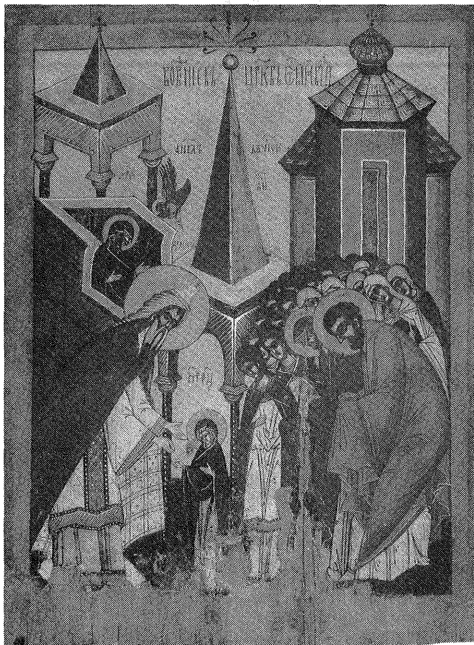
OFIAROWANIE
NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY

Kiedyś, jeszcze nie tak dawno, lecz jak się czasami wydaje tysiące lat temu, życie upływało odmierzane przede wszystkim rytmem świąt religijnych. Oczywiście, nie wszyscy znali szczegółowo treść każdego ze świąt, ale wszyscy szli do cerkwi. Dla wielu, być może nawet dla większości, święto dawało przede wszystkim możliwość wyspania się, najedzenia do syta i napicia, odpoczynku. Mimo tego, jak się zdaje, każdy czuł, nawet wtedy, gdy jasno nie zdawał sobie z tego sprawy, że święto stanowi wtargnięcie do życia czegoś wyższego, jaśniejszego, zetknięcie się świata z innymi realiami, przypomnienie o czymś, co ulega zapomnieniu i jest tłumione przez dzień powszedni, jego próżność i zmęczenie.

Nawet same nazwy świąt: Wprowadzenie do Świątyni, Boże Narodzenie, Chrzest Pański, Spotkanie Pańskie, Przemienienie Pańskie, nawet same te słowa - swą podniosłością, innością w stosunku do codzienności, tajemniczym pięknem przypominały o czymś, do czegoś nawoływały, na coś wskazywały... Święto było jakby westchnieniem człowieka za utraconym lecz wabiącym pięknem, westchnieniem za doświadczeniem czegoś innego.

Nasz współczesny świat stał się jednak powszedni i nieświąteczny. Nawet zaszczepione ludziom państwowe, "społeczne" święta nie usuwają nalotu pyłu, smutku i braku uroku. Dzieje się tak, ponieważ **sedno święta zawarte jest w wyłomie, wejściu w inną realność, do świata duchowego piękna i światłości**. Jeśli jednak brak jest tej realności, jeśli w istocie rzeczy nie ma czego świętować, to nie ma szans na stworzenie święta jakimikolwiek sztucznymi sposobami.

Oto święto Ofiarowania Najświętszej Marii Panny. O czym ono mówi? Jego temat jest prosty: malutką dziewczynkę przyprowadzili rodzice do Świątyni Jerozolimskiej. Nie było to dziwne. W owych czasach w taki sposób postępowało wielu ludzi. Przyprowadzić do świątyni oznacza wprowadzić w życie w kontakcie z Bogiem, nadać mu ostateczny cel i powołanie, olśnić je od wewnątrz światłem Najwyższego.



Ikona Wprowadzenia do Świątyni Bogarodzicy. Połowa XVI w.

Lecz oto - opowiada nam nabożeństwo celebrowane tego dnia - wprowadzają ją tam, gdzie nikt poza duchownymi nie miał prawa wchodzić, do miejsca zwanego Świętym Świętych, do tajemnej, świętej głębi świątyni. Dziewczynka ma na imię Maria. Jest przyszłą matką Jezusa Chrystusa. To przez Nią, wierzą chrześcijanie, sam Bóg przychodzi na świat, do ludzi, by dzielić z nimi życie i wyjawić jego boską treść. Cóż to jest? Bajka? A może wyjawiono nam tu coś, o czym nie sposób opowiedzieć prostymi ludzkimi słowami, co bezpośrednio dotyczy również naszego życia?

Oto była przepiękna świątynia - chluba Jerozolimy. Poprzez całe wieki ludzie wierzyli, że tylko w jej ciężkich murach człowiek może zetknąć się z Bogiem. Lecz duchowny wziął Marię i wprowadził Ją do najświętszego miejsca, a my obecnie śpiewamy: *przeczysta świątynia Zbawiciela wprowadzana jest do świątyni Pańskiej*. A później Chrystus powiedział: *zburzcie tę świątynię, a Ja w przeciągu trzech dni wzniosę ją*. Ewangelia dodaje: *a mówił On o świątyni Swego ciała*.

Znaczenie wszystkich tych wydarzeń, wszystkich tych słów, wszystkich wspomnień jest proste: **od tej chwili świątynią staje się człowiek, od tej chwili nie kamienie i nie ołtarze, lecz człowiek - jego dusza, jego ciało i całe jego życie - oto co jest świętym i boskim centrum świata, jego Świętym Świętych. Jedna świątynia - żywa i ludzka - wchodzi do innej, kamiennej, materialnej i od wewnątrz wieńczy jej sens i powołanie.**

Przesuwa się centrum religii, więcej - przemieszcza się środek ciężkości życia. Na świecie pojawiają się uczeni, którzy nie stawiają niczego ponad człowiekiem, Sam bowiem Bóg przyjmuje ludzki obraz po to, by objawić, iż powołanie człowieka ma boski charakter.

Nie ma niczego ponad nim, bowiem sam świat jest dla niego darem Bożym, danym mu w celu wypełnienia swego boskiego losu.

Od chwili, gdy dziewica Maria weszła do Świętym Świętych, wówczas samo życie stało się świątynią. I wtedy gdy świętujemy Ofiarowanie Najświętszej Marii Panny, świętujemy również boski sens człowieka, rangę i światłość jego powołania. Nie sposób ich zetrzeć ani wykorzenić z życia ludzkiego.

o. **Aleksander Schmemnann**
przeł. **Jarosław Charkiewicz**

Mijający rok miał dla Cerkwi prawosławnej w Polsce i świecie znaczenie szczególne. Obchodziliśmy niezwykle istotne rocznice, jak chociażby 200-lecie istnienia prawosławia na kontynencie amerykańskim. W tym roku wyniesiono na ołtarze wielu świętych, wśród nich św. Maksyma Sandowicza.

ROK SZCZEGÓLNY

ŚWIĘCI

W maju w monasterze św. Tichona w South Cannan w Pensylwanii odbyły się uroczystości kanonizacyjne o. **Aleksego Tofta**. Był on pierwszym świętym wyniesionym na ołtarze przez Cerkiew prawosławną w Ameryce. Zwierzchnik tej Cerkwi, metropolita **Teodozjusz** określił uroczystości głównym wydarzeniem w historii prawosławia na kontynencie amerykańskim.

Kilkunastu biskupów oraz ponad stu innych duchownych zgromadziły następne uroczystości, które miały miejsce w San Francisco 2 i 3 lipca. Rosyjska Cerkiew Prawosławna za Granicą kanonizowała **Jana Maksymowicza,** którego nie podlegające rozkładowi ciało zostało odkryte jesienią ubiegłego roku. Św. Jan po rewolucji 1917 roku w Rosji oraz wielu latach spędzonych na obczyźnie - w Serbii, Chinach, Francji i Belgii, znalazł się w 1962 roku w Ameryce, gdzie zmarł w 1966 roku.

Wrzesień przyniósł uroczystości kanonizacyjne w Polsce i ponownie w Stanach Zjednoczonych. Cerkiew prawosławna w Polsce w poczet świętych zaliczyła o. **Maksyma Sandowicza**, Cerkiew amerykańska - duchowego ojca Aleutów **Jakuba Niecwietowa**. Gospodarzem pierwszych uroczystości były Gorlice, drugich Anchorage na Alasce, gdzie jednocześnie wyświęcono sobór św. Innocentego.

W ostatnich dniach października prawosławni Czesi i Słowacy rownież świętowali radosne chwile. Do grona świętych zaliczony został książę wielkomorawski **Rościsław** (lata panowania 846-870), który w 863 na terytorium swego państwa przyjął braci **Cyryla** i **Metodego**, rozpoczynając chrystianizację w obrządku wschodnim miejscowej ludności. Podkreśleniem jedności Cerkwi prawosławnej w Słowacji i Czechach był fakt, iż pierwsza część uroczystości miała miejsce w Preszowie na Słowacji, druga w Brnie w Czechach.



Ikona św. Rościsława

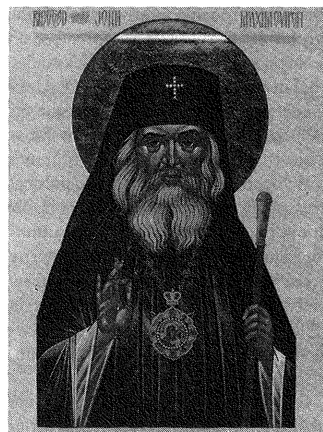
W grudniu nastąpią kolejne kanonizacje. Świętymi zostaną obwołani rosyjscy misjonarze, działający na przełomie XIX i XX wieku w Ameryce - o. **Aleksander Hotowicki** oraz o. **Jan Koczurow**. Uroczystości odbędą się w Moskwie 4 grudnia w soborze Zaśnięcia Matki Bożej na Kremlu. Wezmą w nich udział m.in. Patriarcha Moskiewski i całej Rusi **Aleksy II** oraz arcybiskup Waszyngtonu metropolita całej Ameryki i Kanady Teodozjusz.

Życiorysy o. Aleksandra Hotowickiego i Jana Koczurowa są do siebie bardzo podobne. Obaj urodzili się w 1871 r.; o. Aleksander w Żytomierzu na Ukrainie, o. Jan we wsi Bigildino w Guberni Riazańskiej. Ojcowie obu byli duchow-

c.d. na str. 4



San Francisco. Podczas uroczystości kanonizacyjnych św. Jana Maksymowicza.



Ikona św. Jana Maksymowicza

ROK SZCZEGÓLNY

c.d. ze str. 3

nymi. Obaj podjęli naukę w Sankt Petersburskiej Akademii Teologicznej, którą ukończyli w tym samym, 1895 roku. Wkrótce zostali wyświęceni na duchownych.

W 1896 r. obaj duchowni na własną prośbę przyjęci zostali do prowadzonej przez Cerkiew Rosyjską Misji Amerykańskiej. Był to wynik obcowania z biskupem **Mikołajem (Ziorowem),** kierującym misją wśród Aleutów i na Alasce.

Po przybyciu do Ameryki o. Aleksander został skierowany do Nowego Jorku, do nowo założonej parafii św. Mikołaja. W tym samym czasie o. Jan znalazł się w Chicago, w parafii św. Włodzimierza.

Cerkwie obu duchownych znajdowały się w zwykłych budynkach mieszkalnych. Obaj doprowadzili do tego, że pojawiły się nowe świątynie: sobór św. Mikołaja w Nowym Jorku oraz sobór Świętej Trójcy w Chicago. Cerkwie zostały wyświęcone przez św. **Tichona.**

Prowadząc pracę misyjną w Ameryce o. Aleksander stał się współtwórcą wielu parafii prawosławnych na Wschodnim Wybrzeżu oraz w Kanadzie. Wiele trudu poświęcał pracy wydawniczej, redagując m.in. "Rosyjsko-Amerykańskie Wiadomości Prawosławne" (Russian American Orthodox Messenger).

Ojciec Jan prowadził pracę misyjną w głębi Ameryki, m.in. w Oklahomie, Slovakton, Arkansas i Bufallo. Znaczna część jego pracy poświęcona była trudom przywrócenia unitów na łono prawosławnej Cerkwi.

Na początku XX wieku o. Aleksander i o. Jan powrócili do ojczyzny. O. Aleksander służył jako duchowny w znanym soborze Chrystusa Zbawiciela w Moskwie.

Wybuch rewolucji 1917 roku położył kres pracy duszpasterskiej o. Jana. W miejscowości Carskie Sioło koło Piotrogrodu został bestialsko zamordowany przez marynarzy bolszewików już w pierwszych dniach rewolucji, stając się w ten sposób prawdopodobnie pierwszym duchownym - męczennikiem, ofiarą rewolucji.

O. Aleksander zakończył swe życie około 1930 roku. Po aresztowaniu i uwięzieniu został zesłany na Syberię, by później ponieść męczeńską śmierć w obozie na Wyspach Sołowieckich.

Szczególny dla naszej Cerkwi 1994 roku zapowiada swą kontynuację w roku przyszłym. Prawosławny kalendarz nieprzerwanie zapełnia się imionami nowych świętych.

Jarosław Charkiewicz

ROCZNICE

- ***200 lat od odejścia św. Paisjusza Wieliczkowskiego***
- ***200 lat istnienia prawosławia w Ameryce***
- ***100 lat od odejścia św. Teofana Pustelnika***

Świętowanie rocznic odgrywa zawsze w życiu Cerkwi istotną rolę. Jest to przede wszystkim ćwiczenie ludzkiego ducha w dziękczynieniu. Ponadto wiąże się z tym refleksja nad znaczeniem wydarzeń z przeszłości w perspektywie zbawienia. W konsekwencji stają się one dla nas inspiracją. Cały w zasadzie rok liturgiczny opiera się na obchodzeniu uroczystości - pamiątek. Odchodzący rok miał dla prawosławia znaczenie potrójnego jubileuszu.

W listopadzie minęło dwieście lat od śmierci **Paisjusza Wieliczkowskiego. Ten, do niedawna zapomniany święty, jest teraz powszechnie czczony wśród prawosławnych wiernych. Coraz częściej jego *Żywot* i dzieła traktowane są jako znak naszych czasów przez to, iż kierują uwagę chrześcijan ku ich prawdziwym korzeniom, pismom Ojców Kościoła.**

W chwili, gdy w mołdawskim Neamtu umiera święty Starzec, jego uczniowie-pątnicy docierają do monasterów Rosji. Zaczyna się odrodzenie rosyjskiego prawosławia - wiek *Dobrotolubija* i *Opowieści pielgrzyma.*

W **tym samym roku 1794, w monasterze Valamo (na północy Rosji), ihumen Nazariusz błogosławi krzyżem dziesięciu braci swojej wspólnoty i wysyła ich, przez Syberię, ku nieznanym wybrzeżom Alaski.** Na rosyjskich terenach Ameryki, mnisi z Valamo będą głosić Chrystusa poganom-Aleutom. Po niedługim czasie z ich grona pozostaje już tylko pustelnik **Herman.** Miejscu swych samotnych trudów i ascezy, Wyspie Świerkowej, nadał nazwę Nowego Valamo. Herman z Alaski jest pierwszym prawosławnym świętym Ameryki. Jego kanonizacja odbyła się w 1970 roku. Współtowarzysz św. Hermana, św. **Joasaf** († 1799), który przewodził całej misji na Alasce, został wyniesiony do rangi biskupa. Nie zdążył jednak objąć swej nowo założonej diecezji - jego okręt zatonął w powrotnej drodze do Rosji.

Świętość amerykańskiego prawosławia objawiła się przede wszystkim w misjonarzach oraz najwyższych hierarchach. Jest to zrozumiałe, zważywszy stosunkowo młody wiek tamtejszej Cerkwi.

Te dwieście lat przebiegało pod znakiem chrztów oraz budowania struktur. Prawosławni święci Ameryki mają zwykle rosyjskie pochodzenie. Oni też przesądzają o zakorzenieniu duchowym miejscowego prawosławia.

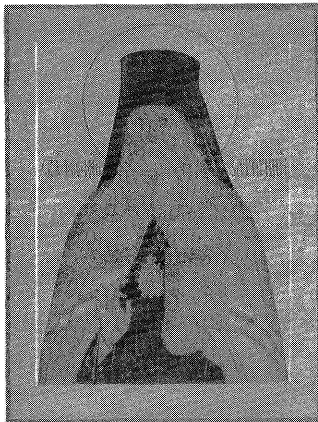
Spośród grona dziewiętnastu kanonizowanych świętych szczególnie przyciągają uwagę trzy wielkie postacie. Ziemski trud pierwszego z nich, świętego kapłana **Jana Koczurowa,** upamiętnia potężny sobór wzniesiony dzięki jego staraniom w Chicago. Jako jeden z pierwszych wchodzi do grona **nowych męczenników rosyjskich.**

Św. **Tichon** († 1920), patriarcha, faktycznie zamęczony przez czekistów, ma także wielkie zasługi dla prawosławia w Ameryce. Zanim został wyniesiony na tron patriarszy przez siedem lat przewodził diecezji na Alasce. Dzięki jego staraniom nad grobem św. Hermana, w Nowym Valamo, wyrosła kaplica. On zbudował pierwszy amerykański monaster (w Pensylwanii) oraz pierwsze prawosławne seminarium duchowne na terenie Stanów Zjednoczonych.

Wreszcie współczesny nam święty amerykański, **Jan Maksymowicz** († 1966) - jego relikwie spoczęły w nekropolii pod soborem Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych w San Francisco. Stamtąd dochodzą do nas wieści o tysiącach pielgrzymów, szukających pomocy i pociechy w świętości, o uzdrowieniach mających miejsce przy relikwiach świętego:

O, Wybrany Cudotwórco,
pełen duchowego wdzięku Sługo
Chrystusowy,

Ty światu całemu wylewasz najdroższy
olejek Bożego natchnienia
i cudów niewyczerpaną obfitość.
Wychwalamy Ciebie z miłością
i wzywamy ku Tobie:
Witaj święty arcybiskupie Janie,
nasz Ojcze,
czasów ostatecznych Cudotwórco.
(Z akatystu ku czci św. Jana
z San Francisco, kondakion 1, ton 8)



Św. Teofan Pustelnik

Trzecią okazją do dziękczynienia prawosławnych była przypadająca w tym roku setna rocznica śmierci św. **Teofana Pustelnika** (†1894). Ten święty biskup był kontynuatorem dzieła Paisjusza Wieliczkowskiego na terenie Rosji. Zajął się m.in. przekładem słowiańskiego *Dobrotolubija* na język rosyjski. Owocem wieloletniego trudu była nowa, rozszerzona wersja antologii Paisjusza. Rosyjskie *Dobrotolubije* składało się z pięciu tomów, które biskup Teofan stopniowo wydawał w latach 1876-1890.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna w sposób wymowny podkreśliła ciągłość tradycji Paisjusz-Teofan, przez równoczesne ogłoszenie ich świętości. Uroczystości kanonizacyjne odbyły się podczas jubileuszu 1000-lecia Chrztu Rusi. Rozpoczynało się przebudzenie prawosławia w Rosji:

O jednym imieniu z Bożym Objawieniem,
święty biskupie Teofanie,
pouczeniami swymi oświeciłeś wielu.
Teraz, gdy z Aniołami stoisz u Tronu
Przenajświętszej Trójcy,
orędowuj nieustannie za nami wszystkimi.
(Kondakion, ton 8)

Józef Kuffel

JAKA KONSTYTUCJA?

Środowisko działaczy skupionych wokół Unii Chrześcijańsko - Społecznej "Akcja Ekumeniczna" zajęło stanowisko wobec kształtu przyszłej konstytucji. Zarząd Krajowy Unii, reprezentujący Ekumeniczny Ruch Społeczny, wystosował list do przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

Unia wypowiada się za demokratycznym państwem prawa - stwierdza się w liście. Jest za systemem parlamentarno-gabinetowym z silnym i sprawnym rządem. Zasadniczy ciężar władzy wykonawczej powinien spoczywać na premierze i Radzie Ministrów. Prezydent, reprezentując Majestat Rzeczypospolitej, winien być arbitrem w ważnych dla narodu i państwa sprawach. UChS uważa, że stosunki gospodarcze powinny być oparte o społeczną gospodarkę rynkową. Gwarantowane mogą być tylko te prawa, na które są środki materialne i które można wyegzekwować sądownie. Rzeczpospolita Polska, gwarantując prawa i wolności obywatelskie, które odpowiadają godności osoby ludzkiej, powinna jasno określić katalog gwarancji socjalnych.

Wszystkie Kościoły i związki wyznaniowe są od siebie niezależne i we własnym zakresie rządzą się własnymi prawami - podkreśla się w liście. Dotychczasowa praktyka rozróżniania w aktach prawnych Kościoła rzymskokatolickiego i innych Kościołów powinna być zmieniona. Należy, aby przyszła Konstytucja używała sformułowania: Kościoły i związki wyznaniowe. UChS opowiada się za przyjaznym rozdziałem Kościołów od Państwa. Stosunki Państwa z Kościołami muszą opierać się na zasadach całkowitej niezależności i tolerancji. Obowiązywać powinna zasada neutralności światopoglądowej. Wszystkie Kościoły i związki wyznaniowe są równe wobec prawa. Ich stosunki z Państwem należy ustalić w drodze ustaw, w porozumieniu z odpowiednimi ich przedstawicielami. Unia uważa, że stosunki Państwa z Kościołem rzymskokatolickim powinni regulować odpowiednie umowy, w tym także o randze międzynarodowej.

Unia opowiada się przeciwko Państwu wyznaniowemu i przeciwko dominacji jakiegokolwiek Kościoła w życiu publicznym. Uważa, że Konstytucja powinna zawierać - obok zapisów o wolności sumienia i wyznania - gwarancje pełnej wolności instytucji kościelnych i religijnych. Popiera stanowisko Podkomisji do Spraw Dialogu Kościoła rzymskokatolickiego i Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej opowiadające się za wnioskiem, aby preambuła Konstytucji nie zawierała inwokacji religijnej.

W przekazanym Komisji Konstytucyjnej tekście, zawierającym stanowisko działaczy ekumenicznych stwierdza się, że - nawiązując do chlubnych wielowiekowych tradycji polskiej tolerancji - Konstytucja powinna zagwarantować mniejszościom narodowym i etnicznym, religijnym i wyznaniowym prawa do zachowania i rozwoju własnej kultury, języka, obyczajów i tradycji. Powinna też zapewnić prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, religijnych i kulturalnych oraz do udziału w podejmowaniu decyzji dotyczących uznania i ochrony ich tożsamości. Wszystkie mniejszości muszą mieć zagwarantowaną równość praw.

* * *

Stanowisko Unii dotyczące niektórych kwestii przyszłej Konstytucji opracowała Komisja powołana przez Zarząd Krajowy UChS w składzie: wiceprezes Unii **Eugeniusz Czykwin**, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego UChS w Łodzi **Andrzej Gałecki** oraz teolog protestancki prof. **Karol Karski**.

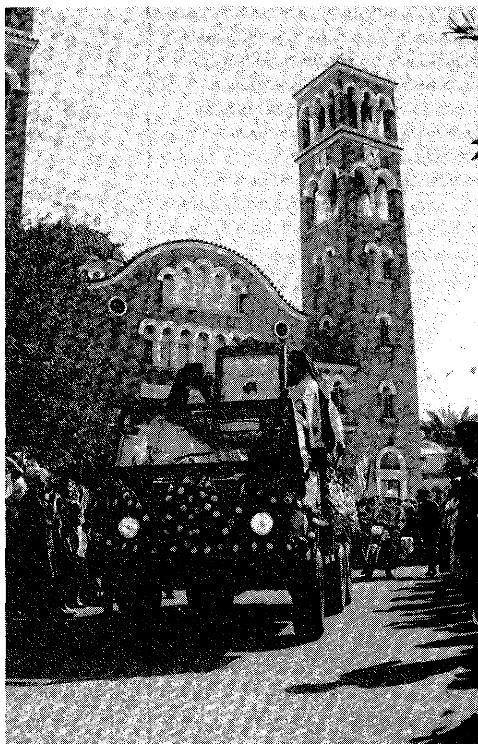
(bi)

Z wizytą u generała

Przebywającego, po napadzie we Wrocławiu, w warszawskim szpitalu wojskowym generała **Wojciecha Jaruzelskiego** odwiedził **Kazimierz Morawski**. Prezes UChS przekazał generałowi serdeczne życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

(bi)

DOSTOJNO JEST'



Wjazd z ikoną Aksion Estin - Dostojno jest' do Pafos

Korespondencja z Cypru

Cudowna ikona Bogarodzicy *Aksion estin - Dostojno jest'*, mimo iż przechowywana w głównym monasterze Karyes na, nie dla wszystkich dostępnej, Św. Górze Atos, jest znana w całym prawosławnym świecie. Przed tą właśnie ikoną w cudowny sposób po raz pierwszy została wypowiedziana jedna z najczęściej powtarzanych modlitw do Bogarodzicy. Od tego czasu ikonę Bogarodzicy zaczęto nazywać słowami modlitwy *Dostojno jest' - Aksion estin.*

Przez 18 dni (koniec października i początek listopada) cudowna ikona przebywała na Cyprze. Prośbę o jej przywiezienie wystosował prezydent republiki G.Clerides i arcybiskup Chryzostom. Dla cypryjskich Greków, doświadczonych 20-letnią już okupacją północnej części wyspy przez wojska tureckie, przybycie ikony miało ogromne znaczenie.

W swej historii ikona tylko trzy razy opuszczała Świętą Górę. W czwartej podróży, po raz pierwszy za granicę, ikonie towarzyszło 35 mnichów z 20 monasterów i kilkunastu pustelni Atosu.

Przez pierwszy tydzień ikona przebywała w największej na Cyprze cerkwi Zwiastowania Marii Panny Pallouriotissa w Nikozji, gdzie proboszczem jest, znany także u nas, o. **Georgios Antoniou.**

W ciągu tych dni w nieustającej modlitwie przed ikoną uczestniczyło ponad 120 tys. wiernych, - czyli prawie wszyscy mieszkańcy stolicy państwa (Cypr liczy około 700 tys. obywateli).

Zamieszczone zdjęcia wykonano w czasie uroczystości pożegnania i przeniesienia cudownej ikony do Pafos, Limassol i Larnaki, gdzie przed odlotem

---

Prawosławie w Albanii

NOWE ZAGROŻENIA

Prezydent Albanii **Sali Berisha** oświadczył, iż obecność zwierzchnika Albańskiej Cerkwi Prawosławnej, arcybiskupa Tirany **Anastazego,** z pochodzenia Greka, ma charakter tymczasowy. "Osobiście zawsze wysoko oceniałem i oceniam to, czego dokonał arcybiskup" dodał Berisha.

Oświadczenie to nastąpiło na 3 tygodnie przed referendum nad nową konstytucją. Artykuł siódmy projektu stanowi, że zwierzchnicy wspólnot religijnych muszą być Albańczykami, urodzonymi w Albanii i przebywającymi w tym kraju od 20 lat.

Prawosławni Albańczycy uważają, że ten artykuł wymierzony jest wyłącznie w ich Cerkiew. Jeżeli arcybiskup Anastazy zostanie wydalony, pozostaną przez wiele lat bez zwierzchnika. Żaden bowiem z duchownych Albańskiej Cerkwi Prawosławnej, rdzennych Albańczyków, nie odpowiada obecnie kryteriom kanonicznym obowiązującym kandydatów na biskupa.

W oficjalnym komunikacie arcybiskup Anastazy przypomina: "Po moim wyborze 30 czerwca 1992 roku spotkałem się z prezydentem Republiki Albańskiej Sali Berishem, który podkreślił, iż moja kandydatura została przyjęta z zadowoleniem. Podobne zapewnienie uzyskała także oficjalna delegacja Patriarchatu

do Tessalonik przebywała w soborze św. Łazarza, jednego z pierwszych biskupów Cypru.

Wizycie ikony towarzyszyły cudowne uzdrowienia.

Diakon monasteru Machars był świadkiem jednego z nich - **po ucałowaniu ikony kobieta stwierdziła ustąpienie nowotworu.**

Tekst i foto
Włodzimierz Misijuk

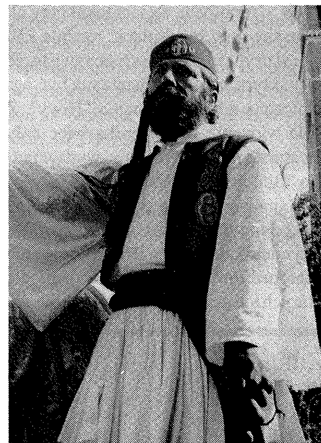
P.S. Niebawem zamieścimy obszerne relacje na temat sytuacji na zajętej przez Turków części Cypru.



Procesja z ikoną Bogarodzicy. Na pierwszym planie mnisi z Atosu.



Procesja z ikoną



Gwardzista ze Świętej Góry Atos

Ekumenicznego". "Nigdy nie było mowy o statusie tym-czasowym - wyjaśnia arcybiskup. - Kwestia ta wypłynęła dopiero po tym, kiedy pojawiły się napięcia między Grecją i Albanią. Zostałem nakłoniony do publicznego stwierdzenia, iż będę się starał, by Autokefaliczna Cerkiew Albanii mogła mieć, tak szybko jak to jest możliwe, własne kadry".

Arcybiskup podkreśla, że "w państwie, które zamierza przestrzegać wolności religijnej, ostateczna decyzja winna należeć do prawosławnych Albanii, a nie być narzucana w sposób automatyczny poprzez rozporządzenie państwowe". Nowa konstytucja albańska, zauważa hierarcha, przewiduje całkowity rozdział Kościoła i państwa.

W związku z zaistniałym zagrożeniem arcybiskup zwrócił się do wspólnoty międzynarodowej z prośbą o pomoc. Wiele Cerkwi prawosławnych oraz Światowa Rada Kościołów wystosowały do hierarchy listy poparcia i otuchy.

Niepewność co do losu arcybiskupa Anastazego stanowi nowy etap w trudnych stosunkach między państwem i Cerkwią prawosławną Albanii. W ciągu dwóch lat w związku z kryzysem politycznym na linii Ateny - Tirana te stosunki się pogorszyły. Mimo lojalnej postawy wobec Albanii i swoich apeli o umiarkowanie, arcybiskup stał się ofiarą antygreckich nastrojów dominujących w albańskiej klasie politycznej. Cieszy się natomiast poparciem całej wspólnoty prawosławnej Albanii, która ma do niego całkowite zaufanie.

Obserwatorzy przypominają, że po upadku reżimu komunistycznego w Albanii było tylko sześciu prawosławnych duchownych. Dzięki staraniom arcybiskupa Anastazego, 65-letniego wybitnego teologa, który przez wiele lat kierował misją prawosławną w Afryce Wschodniej, Albańska Cerkiew Prawosławna zaczęła odradzać się z popiołów. W ostatnich 2 latach wyświęcono 52 duchownych i diakonów, zbudowano bądź odrestaurowano 123 cerkwie. Trwają prace przy 62 kolejnych świątyniach. Wyjazd arcybiskupa mógłby zahamować ten proces.

Ałła Matreńczyk

Niespełna 12 miliardów złotych przewidziało Ministerstwo Finansów na rozwój kultury mniejszości narodowych w przyszłorocznym budżecie państwa. Biuro do Spraw Mniejszości Narodowych Ministerstwa Kultury i Sztuki zaproponowało dla mniejszości białoruskiej 2 miliardy 251 milionów złotych. Kwotę tę podzielono w następujący sposób: 1 miliard 251 milionów ma otrzymać redakcja "Niwy", 488 mln zł Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, 165 mln zł Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich.

MNIEJSZOŚCIOM MNIEJ

Jeśli uwzględnić, że BTSK organizujące najwięcej imprez kulturalnych, za sam lokal przy ul. Warszawskiej musi płacić rocznie 250 mln zł czynszu, to staje się oczywiste, że w praktyce pomoc państwa ma być ograniczona do podtrzymania "Niwy". Z pola widzenia MKiS znika więc cały amatorski ruch artystyczny, wydawnictwo "Białowieża", Białoruskie Muzeum w Hajnówce, pisma mające znaczenie dla podtrzymania tożsamości narodowej mieszkających na Białostocczyźnie Białorusinów, Ukraińców i tych, dla których ich prawosławna wiara a nie deklaracja przynależności narodowej stanowi podstawowe kryterium samookreślenia. Ludzi takich jest stosunkowo dużo. Z całą pewnością należą oni do mniejszości narodowych. Przyczyn, dla których nie spieszą się z deklaracjami narodowościowymi jest wiele. Główne to wieloletnia presja polskiej większości, nietolerancyjny stosunek Polaków do prawosławia, ale także słabość działających na Białostocczyźnie organizacji mniejszości narodowych.

Finansowanie kultury mniejszości to sfera decyzji politycznych. Jeśli uznać za bezpodstawny argument niektórych działaczy sugerujących, by wydatki kształtować na poziomie 2-3 proc. budżetu MKiS (w Polsce mniejszości stanowią około 3 proc. społeczeństwa), to przyznanie 12 miliardów, stanowiących ułamek procenta tego budżetu nie może być akceptowane przez reprezentujących społeczeństwo Białostocczyzny parlamentarzystów. Z moich sejmowych doświadczeń wynika, że poprzez aktywne działania posłów proponowane w pierwszej wersji budżetu sumy mogą być, i to w sposób znaczący, zwiększone. Jak podała lokalna prasa, zarówno organizacje mniejszości jak i redakcje "Czasopisu", "Nad Buhom i Narwoju" czynią starania o uzyskanie środków na dalsze wydawanie pism. Również i my, jak co roku, zwróciliśmy się o dofinansowanie "Przeglądu Prawosławnego". Dotychczas Biuro do Spraw Mniejszości Narodowych nasze wnioski konsekwentnie odrzucało. Jeśli mają być prawdziwe deklaracje polityków twierdzących, że działalność Biura ma służyć podtrzymywaniu tożsamości narodowej, a w przypadku Białostocczyzny jest to nierozerwalnie związane z tożsamością wyznaniową zamieszkujących tu mniejszości, to proponowane sumy muszą ulec radykalnemu zwiększeniu.

Eugeniusz Czykwin

Żołnierzom 1939 roku

ŻYJĄCYM - MEDALE POLEGŁYM - MODLITWA

Mobilizowane w sierpniu 1939 roku oddziały Wojska Polskiego przerzucane były na Zachód. Znaczną ich część, a w przypadku oddziałów formowanych na Wołyniu zdecydowaną większość, stanowili żołnierze prawosławni.

W wojnie obronnej oddziały te, m.in.: 23 pułk piechoty z Włodzimierza Wołyńskiego, 24 pułk piechoty z Łucka, 13 pułk lekkiej artylerii z Łucka, 45 pułk piechoty z Dubna ponosiły duże straty. Po walkach miejscowa ludność zwoziła do kościołów poległych żołnierzy. Tam księża spisywali z dokumentów zabitych ich dane a następnie, zgodnie z katolickim obrzędem, grzebali na miejscowych cmentarzach. W ten sposób na wielu cmentarzach województw częstochowskiego, toruńskiego, piotrkowskiego spoczywa wielu żołnierzy prawosławnych. Ich mogiły otoczone są opieką, przeważnie szkół i miejscowych parafii, gdyż rodziny z reguły pozostały za Bugiem.

Przez wiele lat odszukanie mogiły poległych, nawet jeśli zachowała się pełna dokumentacja, nie było łatwe. Urzędnicy w byłym ZSRR odpowiadali często rodzinom poległych, że ich bliscy zginęli w obronie "burżuazyjnej Polski".

Poszukującym udzielał pomocy Włodzimierz B.Koperkiewicz z Opoczna, nasz korespondent i przyjaciel redakcji. Ostatnio pan Włodzimierz poprzez ukraińską prasę odnalazł grupę żołnierzy września 1939 roku. Okazało się, że byli oni przekonani, że medal "Za udział w wojnie obronnej 1939 roku" przysługuje tylko Polakom. Tymczasem nagradzani nim są wszyscy żołnierze Wojska Polskiego biorący udział w wojnie bez względu na to, jakie obywatelstwo posiadają obecnie.

Dzięki staraniom pana Włodzimierza te odznaczenia otrzymało po kilka osób w polskiej ambasadzie w Kijowie i konsulacie we Lwowie. Ponieważ termin zgłoszeń osób uprawnionych do otrzymania medalu mija 31 grudnia br. pan Koperkiewicz, również za pośrednictwem "Przeglądu" prosi o nadsyłanie informacji w tej sprawie.

Cerkiew prawosłana zawsze modli się za dusze żołnierzy którzy "życie swoje na polu walki złożyli". Potrzebne jest jednak podjęcie systematycznych prac nad zebraniem dokumentacji o losach prawosławnych żołnierzy z okresu wojen światowych, których mogiły zachowały się, lub nie, na ziemiach polskich. **Modlitwa w miejscu ich wiecznego spoczynku jest naszym moralnym obowiązkiem.**

Eugeniusz Czykwin

POMNIKI NIEZGODY

W Przemyślu, na głównym cmentarzu, urządzana jest kwatera żołnierzy Wehrmachtu. Z wojennych cmentarzy czterech województw: przemyskiego, zamojskiego, rzeszowskiego i krośnieńskiego przenosi się tu ekshumowane prochy niemieckich żołnierzy z okresu II wojny światowej. Prace są realizacją porozumienia w sprawie uporządkowania grobów i cmentarzy wojennych przeciwnych stron i opieki nad nimi, zawartego przez **Tadeusza Mazowieckiego i Helmuta Kohla** w 1990 roku. Akcja nie wywołuje specjalnych emocji.

Inaczej jest w przypadku cmentarza, a ściślej pomnika postawionego i uroczyście poświęconego 9 października w leżącej 20 km od Przemyśla wsi Hruszowice. Na głównej tablicy pomnika umieszczono napis "Chwała bohaterom UPA, bojownikom o wolność Ukrainy". Na mniejszych tablicach nazwy kureni (batalionów) Pryrwy-Birkuta, Konyka-Bajdy, Żeleźniaka i Rena. Pomnik postawiono z inicjatywy Związku Ukraińskich Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego. Pomocy udzielił lwowski oddział Krajowego Bractwa Ukraińskiej Armii Powstańczej, licznie reprezentowany na uroczystości odsłonięcia.

Przeciwko pomnikowi zaprotestowali kombatanci zrzeszeni w różnych organizacjach, Sybiracy, Akowcy i prawicowi politycy. Protesty rzecznik wojewody określił jako "siarczyste". Protestujący żądają rozebrania pomnika, dowodzą, że postawiony został nielegalnie.

Działacze ukraińscy twierdzą, że nie stawiają pomników, ale odnawiają mogiły. Władze administracyjne nie zdecydowały się na ich rozebranie. Przykrywają one prawdziwe groby, poza tym prawo polskie nie zabrania stawiania pomników UPA. Dla strony polskiej dodatkową komplikację stanowią fakty stawiania na Ukrainie pomników AK (ostatnio na Wołyniu odsłonięto dwa poświęcone 27 Dywizji).

Pozostaje mieć nadzieję, że szacunek, jakim w kulturze chrześcijańskiej otacza się zmarłych, pozwoli znaleźć rozwiązanie budujące zgodę i pokój.

(eg)

UMARLI głosu nie mają?

W Jędrzejowie zmarła prawosławna kobieta. Została jednak pochowana w obrządku rzymskokatolickim. Nie, nie dlatego, że tego życzyła sobie przed śmiercią nieboszczka. Tego życzył rzymskokatolicki ksiądz. W tym mieście, położonym niedaleko Kielc, była jedna prawosławna rodzina. Zmarła, za życia nie chciała się nawrócić. Więc przynajmniej po śmierci miała rzymskokatolicki pogrzeb. Ksiądz po prostu nie zgodził się, chociaż chciała tego rodzina, na udział w pogrzebie prawosławnego księdza **Witolda Maksymowicza** z Krakowa. Sam sobie poradził.

Księdza z Jędrzejowa nie przekonały argumenty o. Maksymowicza, że w nieodległym Krakowie pogrzeby, zwane tu ekumenicznymi, odbywają się od kilku dziesiątków lat. Czyli, na cmentarzu, zazwyczaj komunalnym, w kaplicy też komunalnej ale będącej w zarządzie Kościoła rzymskokatolickiego ma prawo zabrzmieć prawosławna panichida. I w pogrzebie uczestniczą prawosławni i katolicy, również księża obu wyznań.

W Jędrzejowie jednak umarli głosu nie mają.

(ar)

ROSJANIE W OCZACH POLAKÓW

Według badań CBOS (lipiec 1994 r.) - sympatie do Rosjan deklaruje 16 proc. Polaków, niechęć - 59 proc., obojętność - 22 proc. 3 proc. uważa, że trudno powiedzieć.

80 proc. Polaków swoje oceny Rosjan kształtuje głównie na podstawie "osobistych" cech. Wśród nich:

- negatywne (37 proc.): brudni, chamscy, głupi, chytrzy, leniwi, fałszywi, pozbawieni kultury, ciemni;
- pozytywne (25 proc.): gościnni szczerzy, życzliwi, weseli, otwarci;
- neutralne (5 proc.): biedni, zapobiegliwi;
- zarówno pozytywne, jak i negatywne bądź neutralne (11 proc.).

Tylko niespełna 20 proc. chrakteryzuje Rosjan za pomocą cech odnoszących się do zachowań w handlu, prowadzeniu interesu. Wśród nich wymieniano cechy:

- negatywne (14 proc.): złodzieje, oszuści, kombinatorzy, handlarze;
- pozytywne (3 proc.): mają smykałkę do interesów, potrafią robić dobre interesy;
- neutralne (2 proc.): handlujący, prowadzący interesy.

Również niespełna 20 proc. badanych w charakterystyce Rosjan wskazuje na relacje z innymi oraz zachowania w życiu społecznym i politycznym. W tej grupie znalazły się określenia wskazujące na to, iż Rosjanie:

- są skłonni do dominacji, zaborczości, chcą panować nad innymi, nad światem (7 proc.);
- są zniewoleni przez system, zastraszeni, zabiedzeni, stłamszeni (7 proc.);
- tworzą obecnie zagrożenie w Polsce przez mafie, kradzieże, bandytyzm (4 proc.);
- nastawieni do Polaków wrogo, niechętnie (1 proc.).

Podobnie jak w przypadku Polaka, 10 proc. badanych do najbardziej charakterystycznych cech Rosjanina zalicza pijaństwo.

(Polityka 47(1959) z 19.XI.1994 r.)

Biała emigracja rosyjska - białą plamą

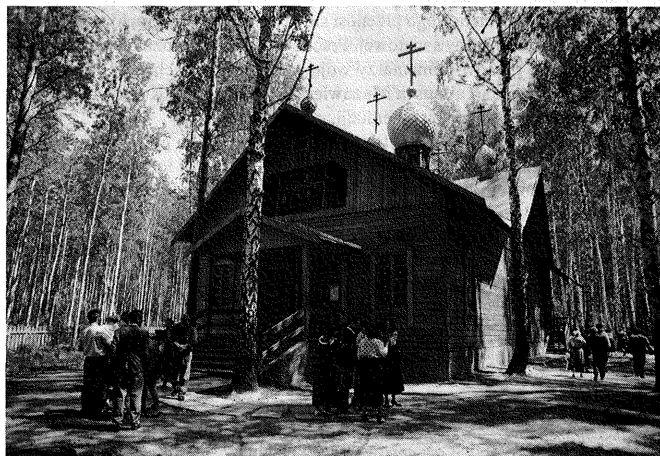
Szanowni państwo! Na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego piszę pracę magisterską poświęconą "białej" emigracji rosyjskiej w II Rzeczypospolitej, jej życiu kulturalnemu i społecznemu w latach 1918-1939. Podstawowym problemem w mojej pracy jest niedostatek źródeł, w większości zniszczonych w czasie wojny.

Mam nadzieję, że żyją jeszcze emigranci rosyjscy, ich dzieci lub osoby, które miały okazję zetknąć się z nimi przed wojną. Byłbym bardzo zobowiązany za przekazanie na mój adres wszelkich relacji i wspomnień dotyczących tych wydarzeń - jak również ówczesnej emigracyjnej prasy i dokumentów, które zobowiązuję się po wykorzystaniu zwrócić.

Wojciech Stanisławski
ul. Kochanowskiego 14 b m.9
01-864 Warszawa

SYBERYJSKI

POWIEW NADZIEI



Cerkiew Wszystkich Świętych, Którzy zajaśnieli na Ruskiej Ziemi w Akademgorodku

Żenia Janowicz ma 16 lat i marzy o tym, aby chociaż raz zagrać z kolegami w piłkę. Albo przynajmniej sprawniej poruszać się na kulach. Marzenia Żeni są, póki co, nieziszczalne.

- Myelodisplasia congenita - powtarzają specjaliści od Władywostoku po Petersburg i bezradnie rozkładają ręce. W Rosji tak złożonych przypadków wad wrodzonych kręgo-słupa z porażeniem kończyn dolnych nie operuje się.

- Czasami jest mi bardzo ciężko - wyznaje Żenia.

Ale zupełnie nie widać tego w jego wierszach. Są one, podobnie jak rysunki, pogodne i ciepłe. Utalentowany chłopiec wydał swoją pierwszą książkę adresowaną do najmłodszych. Dochód z jej sprzedaży umożliwi być może przeprowadzenie operacji za granicą. W wydaniu książki Żeni pomogła jego parafia, parafia Wszystkich Świętych, Którzy zajaśnieli na Ruskiej Ziemi z Akademgorodka. Nietypowa parafia nietypowego miasta...

"SUROWY KRAJ NIEOGARNIĘTYCH PRZESTRZENI"

Akademgorodok, satelickie miasteczko Nowosybirska, jeden z głównych ośrodków akademickich Rosji tonie w zieleni. W przeciwieństwie do większości rosyjskich miast, w których drzewa alergicznie reagują na dym, spaliny i betonowe pustnie, nieustannie buntują się i grymaszą, tu przyrodę można podziwiać niemalże w pierwotnej krasie.



Ach, kakije u nas prostory... Miasteczko w pobliżu Nowosybirska.

70-tysięczny Akademgorodok jest miastem uczących się i uczonych. Mieści się w nim ponad 20 naukowo-badawczych instytutów i jeden z większych rosyjskich uniwersytetów. Ogromny potencjał naukowo-badawczy Akademgorodka, z którym liczą się w Moskwie i który w dużym stopniu kształtuje oblicze Syberii, stanowi także o specyfice tutejszej, niespełna pięcioletniej parafii prawosławnej.

- Czujemy się tutaj jak na seminarium naukowym - żartowali pracownicy Światowej Rady Kościołów, kiedy przed dwoma laty po raz pierwszy spotkali się z radą parafialną Akademgorodka. - Wokół same naukowe autorytety.

Zebranie odbywało się w niedużym parafialnym domku, do którego na lekcje religii przychodziło około 200 dzieci. Tuż obok, wśród malowniczych brzóz, dobiegały końca prace przy budowie cerkwi. Wzniesiono ją w pół roku, z drewna, które tu "w surowym kraju nieogarniętych przestrzeni" zawsze było w zasięgu ręki.

Władze nie poskąpiły nowo otwartej

parafii gruntu. Zresztą na Syberii ziemi jest dosyć (*Ach, kakije u nas prostory, kakije prostory* - podkreślali bez przerwy moi rozmówcy). A parafia plany miała niemałe.

- Założymy własną szkołę, opracujemy nowe programy nauczania i podręczniki - z rozmachem tłumaczył proboszcz o. **Borys Piwowarow**. - Z szeroką służbą diakonijną dotrzemy do sierocińców, szpitali, domów starców. Utworzymy Syberyjskie Centrum Duchowe, z którego doświadczeń skorzystają pozostałe parafie.

Choć olbrzymiemu zaangażowaniu parafian towarzyszyły wysokie zawodowe kompetencje a plany najbliższej działalności zostały niezwykle drobiazgowo przygotowane, trudno było uwierzyć, że Akademgorodok tak sprawnie upora się z ich realizacją.

W MISJONARSKIM TRUDZIE

Ktoś kiedyś napisał, że w surowym klimacie Syberii zwierzęta mają lepsze futra, rośliny - nie znane gdzie indziej cenne właściwości a człowiek odznacza się szczególnymi cechami charakteru.

Ktoś inny przypomniał:

- W chwili, gdy w czasie ostatniej wojny do walk pod Moskwą weszły dywizje syberyjskie, naród zaczął wygrywać... Sybirak mobilizuje się długo, ale gdy już ruszy do walki, nic go nie zatrzyma!

We wrześniu 1992 roku w Akademgorodku otwarto prawosławne gimnazjum św. Sergiusza z Radoneża.

- Pragniemy zapewnić naszym dzieciom staranne wykształcenie połączone z chrześcijańskim wychowaniem - lakonicznie stwierdza o. Borys.

Szkoła uzyskała licencję od państwa, budynek wydzierżawiła od Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiej Akademii Nauk. Trudniej było z podręcznikami i programami nauczania do religii, historii Cerkwi i sztuki cerkiewnej, języka cerkiewnosłowiańskiego, starogreckiego.

- Znajomość tego ostatniego bardzo ułatwia zrozumienie składni staroruskich tekstów - tłumaczy mi o. Borys.

Mam przed sobą wielką 300-stronicową Bibliografię dorewolucyjnej literatury religijnej, prawdziwie naukową pracę. Przy opracowaniu nowych podręczników sięgnięto więc do korzeni, do wydawnictw, które szczęśliwie przetrwały rewolucję, dwie wojny i lata stalinowskiego terroru. Jednocześnie przypatrywano się doświadczeniom innych prawosławnych - w tym celu dyrektor gimnazjum **Natalia Gorełowa** udała się do USA i na Cypr. Później Akademgorodok zakasał rękawy.

- Przygotowane przez nas podręczniki i programy przydadzą się nie tylko w naszym gimnazjum, niedzielnej szkółce czy na naszych obozach - zapewnia o. B.Piwowarow. - Korzystać z nich będą parafie całej Syberii a także wiele szkół państwowych, w których zajęcia z religii bądź pokrewnych dyscyplin mają charakter fakultatywny.

Zresztą, w związku z kryzysem systemu oświatowego w Rosji należało także zmienić programy z przedmiotów nie związanych z Cerkwią.



Z ziemią w ręku (140 ha) czuję grunt pod nogami

Ten olbrzymi trud przypomina pracę pierwszych misjonarzy, którzy rdzennym narodom Syberii opracowali alfabet i gramatykę ich języka, tworzyli szkoły i biblioteki.

W prawosławnym gimnazjum uczy się 116 dzieci. Połowę kosztów utrzymania placówki, związanych z nauczaniem przedmiotów podstawowych, ponosi państwo, resztę - prywatni sponsorzy i rodzice. Tyle, że pracownicy naukowi nie należą obecnie w Rosji do krezusów. Dlatego parafia w Akademgorodku tak bardzo cieszy się 140 ha ziemi, które niedawno udało się jej uzyskać. W nich czuje materialne oparcie dla swych poczynań. Tylko, że w trudnych warunkach klimatycznych Syberii rolnictwo jest zawsze loterią.

- Zima trwa u nas tylko 9 miesięcy a potem to już lato, lato, lato - śmieją się Sybiracy. Później poważniej tłumaczą: - ostatni śnieg pada w maju a nawet w czerwcu, pierwszy już we wrześniu.

W tych warunkach dobór nasion i przestrzeganie terminów zasiewu jest niezmiernie ważne. Przedsięwzięciem rolniczym w Akademgorodku kieruje jeden z duchownych o. **Andriej Bażenow**, z wykształcenia także biolog.

- Ziemniaki, fasola, kabaczki, które głównie uprawiamy, wędrują przede wszystkim do stołówki gimnazjum, a niebawem trafią do nowo powstałego parafialnego przedszkola - tłumaczy o. Borys.

Jeśli gospodarstwo rolne rozwinie się pomyślnie, można będzie pomyśleć o otwarciu stołówki dla ubogich. Bo o głodnych i chorych w Akademgorodku nie zapomina się.

Taka jest siła miłosierdzia: jest ono nieśmiertelne, nieprzemijające i nigdy nie może zginąć. Nie niszczy go czas, nie rujnuje śmierć - pisał przed wiekami św. **Jan Złotousty**.

SYBERYJSKIE ZDROWIE POTRZEBUJE LEKARZA

Po wielu latach przerwy siostry miłosierdzia znowu wkraczają do rosyjskich szpitali, przynajmniej tutaj w Akademgorodku.

- W radzieckim systemie ochrony zdrowia opiekę nad chorymi sprawowali lekarze i pielęgniarki - przypomina dr **Natalia Małkina**. - Tymczasem przy

c.d. na str. 14-15



Jim Forest (pierwszy z lewej) **Fot. J.Charkiewicz**

LUDZIE POKOJU

Z sekretarzem Prawosławnego Bractwa Pokoju JIMEM FORESTEM rozmawia JAROSŁAW CHARKIEWICZ

Jarosław Charkiewicz: - Prawosławne Bractwo Pokoju, podobnie jak Syndesmos, jest ogólnoświatową organizacją skupiającą prawosławnych. Jakie były początki Bractwa?

Jim Forest: - Wszystko zaczęło się około dwadzieścia lat temu w Stanach Zjednoczonych. Inicjatorką powołania organizacji była prawosławna poetka i pisarka **Margarita Platov**. Obecnie, u schyłku swych lat, żyje w Ameryce w "rosyjskiej głuszy" - swego rodzaju pustelni - poświęcając się wyłącznie pisarstwu.

Dość szybko centrum Bractwa przeniosło się do Europy, do Holandii. W niewielkiej grupie naprawdę aktywnych członków naszej organizacji są m.in. metropolita **Paulos** (New Delhi), biskup **Kallistos** (Diokleia), o. **Thomas Hopko** (USA) oraz prezydent Syndesmosu o. **Heikki Huttenen**. Są oni trzonem naszego kolegium doradczego.

- Jak byś ujął podstawowy cel przyświecający waszej aktywności w Cerkwi prawosławnej?

- Nauka Cerkwi mówi na temat wojny, pokoju i sprawiedliwości. Nasze Bractwo stara się rozpowszechniać tę naukę wśród wiernych różnych Cerkwi. Staramy się nie tylko być wierni zasadom pokoju, sprawiedliwości i zachowywania całościowego charakteru Tworzenia, ale również próbujemy bronić ludność dotkniętą konfliktami.

Nie uznajemy przy tym jakiejkolwiek formy użycia siły. Uważamy bowiem, że życie człowieka winno być przepełnione pokojem.

- Częścią misji Prawosławnego Bractwa Pokoju jest twój udział, w charakterze wykładowcy, w seminarium zorganizowanym przez Syndesmos na temat "Wojna i pokój w Europie", które odbyło się na początku października tego roku na Krecie...

- Gdy poproszono mnie, bym był głównym referentem seminarium, zgodziłem się bez wahania. Czyniąc to miałem i nadal mam nadzieję, iż prawosławni, gdziekolwiek by nie mieszkali, aktywnie zaczną wypowiadać się w sprawach pokoju, staną się trzonem ludzi czyniących pokój. Bycie prawosławnymi wręcz zmusza nas do tego, by być wiernym zasadom ewangelicznym.

- Mówiłeś podczas seminarium na temat "Podążać za Chrystusem w świecie przemocy". Jak w naszych trudnych czasach to czynić?

- Przede wszystkim powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, jaki jest stosunek chrześcijaństwa do pojęcia "wróg". Na podstawie Ewangelii oraz nauki Ojców Cerkwi da się wyodrębnić sześć podstawowych wskazówek.

Przede wszystkim należy modlić się za wrogów naszych (Mt 5,44). Chrystus nawołuje nas jednak nie tylko do modlitw ale również do czynów, nie zapominajmy więc o czynieniu dobra dla naszych wrogów: *Czyń dobrze tym, którzy cię nienawidzą"* (Łk 6,28). W wypadkach, gdy zostaniemy pokrzywdzeni - nastawmy drugi policzek (Łk 6,29; Mt 5,39). To kolejna wskazówka.

Nie zapominajmy o przebaczeniu, w każdej przecież Modlitwie Pańskiej prosimy: *I odpuść nam grzechy nasze, jako i my odpuszczamy winowajcom naszym* (Mt 6,12; Łk 11,2-4). Poprzez Chrystusa wrogość jest niszczona, o tym pisze św. Paweł w swym liście do Efezjan: *Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciele swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni* (Ef 2,14).

I jeszcze jedno, a jest to nie mniej ważne - nie odpowiadajmy złem na zło. Podstawy tego również znajdziemy w Ewangelii (Mt 5,38-39).

- Jesteś również pisarzem, dziennikarzem i wydawcą. Gdy bierzesz do ręki pióro, jakie znaczenie ma to, że jesteś prawosławny?

- Nie jestem prawosławnym od urodzenia, jestem konwertytą. Przez wiele lat poszukiwałem, zanim odnalazłem siebie w prawosławiu. Fakt ten ma duże znaczenie przy przekazywaniu prawd wiary tym, którym prawosławie jest nieznane. Obce mi jest prezentowanie prawosławia w sposób ogólnikowy i abstrakcyjny.

- Przybliżasz zachodniemu czytelnikowi Cerkiew prawosławną, koncentrując się na Rosji. Czy masz zamiar odwiedzić Polskę i zaprezentować życie naszej Cerkwi swoim czytelnikom?

- Myślę o tym. Mam nadzieję, że przybędę tu wiosną przyszłego roku. Odwiedziłbym wtedy również Litwę i Finlandię.

- Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia w Polsce.

We wsi Starzyna, położonej w Puszczy Białowieskiej, nabierało sił i zdrowia 34 dzieci z Białorusi ze schorzeniami spowodowanymi czarnobylską katastrofą. Opiekował się nimi ze strony białoruskiej lekarz, dwie pielęgniarki-masażystki i pięciu wychowawców. Strona polska, konkretnie Rada Gminy w Dubiczach Cerkiewnych zaoferowała budynek byłej szkoły podstawowej i opiekę socjalną.

Niebawem przyjadą do Dubicz przedstawiciele Białorusi, by podpisać umowę na zorganizowanie dwóch kolejnych turnusów i być może ustalić warunki długofalowej współpracy.

DO PUSZCZY po zdrowie

Do dzieci okrutnie skrzywdzonych przez los wyciągnął rękę przewodniczący Rady Gminy w Dubiczach Cerkiewnych **Sergiusz Niczyporuk.** On był inicjatorem zorganizowania w Starzynie obozu leczniczo-wypoczynkowego.

Dziś, dziękując sponsorom obozu, pisze do naszej redakcji: *W imieniu własnym i dzieci z Soligorska kłaniam się Państwu do ziemi i życzę, abyście Państwo zawsze mieli możliwość pomagać w życiu potrzebującym. Niech Bóg Wam stokrotnie to wynagrodzi. Zapewniam Państwa, że czyn Wasz przeobraził poglądy i dusze wielu ludzi. Stał się ziarnem zasianym na dobrym polu. Wierzę, że nie zagłuszy go chwast bezduszności, obojętności i znieczulicy.*

Oto sponsorzy: prawosławny arcybiskup białostocki i gdański **Sawa**, poseł **Stanisław Maliszewski** (SLD), ks. **Witold Gawryluk** proboszcz parafii prawosławnej w Dubiczach Cerkiewnych, ks. dziekan **Mikołaj Kiełbaszewski** proboszcz parafii prawosławnej w Kleszczelach, burmistrz miasta i gminy w Kleszczelach **Aleksander Sielicki**, Gminny Ośrodek Kultury w Kleszczelach, Szkoła Podstawowa w Kleszczelach, **Mirosław Kułak** właściciel firmy z Siedlec, Liceum Ogólnokształcące z białoruskim językiem nauczania w Hajnówce, spółka "Awers" **Pietroczuka** i **Fiedoruka** z Hajnówki, **Michał Lewczuk** z Wólki Terechowskiej, **Jan Surel** i **Mikołaj Ławrynowicz** radni Rady Gminy w Dubiczach Cerkiewnych, Gminny Ośrodek Kultury w Dubiczach Cerkiewnych, Muzeum Białoruskie w Hajnówce, **Włodzimierz Kuptel** inspektor nadleśnictwa w Hajnówce, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe **Sergiusza Niczyporuka** w Grabowcu, strażnica Straży Granicznej w Czeremsze pod dowództwem kpt. **Zbigniewa Piotrowskiego, Maria Niczyporuk** z Grabowca, BTSK w Hajnówce.

Akcja otwartych serc wobec dzieci dotkniętych skutkami skażenia chemicznego i radioaktywnego trwa. Potrzebna jest każda finansowa pomoc po to, by organizować kolejne obozy.

Podajemy numer konta Banku Spółdzielczego w Kleszczelach, na które należy kierować pomoc: **BS w Kleszczelach 905552-143-3211/2 z dopiskiem "Dzieciom z Białorusi"**. Jeśli ktoś chce w inny sposób pomóc dzieciom może kontaktować się z zastępcą wójta gminy Dubicze Cerkiewne (tel. 26) lub przewodniczącym Rady Gminy Sergiuszem Niczyporukiem (tel. 2 w Dubiczach Cerkiewnych o każdej porze).

(ar)

W kręgu sztuki prawosławnej

Ponad sto prac zgłoszono na konkurs "Architektura i sztuka z kręgu Kościoła prawosławnego", zorganizowanego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Lidzbarskiej oraz Klub Promocji Kultury, Nauki i Ochrony Zabytków.

Główną nagrodę przyznano **Wioletcie Jaskólskiej**, a dwanaście osób otrzymało wyróżnienia. Nagrody ufundowane przez władze miasta i gminy Lidzbark Warmiński wręczono podczas specjalnego spotkania wszystkich uczestników, wśród których były osoby w wieku od 5 do 90 lat. Inicjatorką i organizatorem konkursu była **Krystyna Wojczulanis**, dyrektor Biblioteki Publicznej w Lidzbarku.

(ag)

KOREKTA do KOREKTY

Do opublikowanego na łamach "PP" 11/94 mojej recenzji książki "Kościół prawosławny dawniej i dziś" nie z mojej winy wkradły się błędy i nieścisłości.

Zmieniona została kolejność niektórych akapitów artykułu, dotyczących głównie organizowanych przez Bractwo obozów oraz majowych pielgrzymek na św. Górę Grabarkę. M.in. opublikowano przekrojowy wykaz liczby uczestników pielgrzymek na św. Górę Grabarkę przy okazji omawiania obozów.

Nie wdając się w pomniejsze nieścisłości pragnę zaprezentować uwadze czytelników wykaz liczby uczestników pielgrzymek, prezentowany w publikacji "Kościół prawosławny dawniej i dziś" oraz opracowany przeze mnie.

Rok	"Kościół prawosławny..."	wg. J.Charkiewicza
1980	60	70-76
1981	120	250-300
1982	800	800-1000
1983	1250	1200-1500
1984	2000	około 2000
1985	2000	około 3000
1986	2500	około 2000
1987	1700	2200-2500
1988	1800	około 1500
1989	2000	1500-2200
1990	1500	1500-2000
1991	2000	około 2000
1992	3200	ponad 3000 (2179 zarejestrowanych)
1993		prawie 3000 (1950 zarejestrowanych)
1994		około 2000 (1680 zarejestrowanych).

Różnice zdają się być na tyle znaczne, iż nie można tu już mówić o tym, że korzystano z tzw. innych źródeł.

Cyfry zawarte w poszczególnych wykresach omawiających organizowane przez Bractwo obozy często jakby same siebie zapytują o źródło swego pochodzenia. A źródeł może być kilka, podobnie jak w przypadku "Grabarki Majowej". Dość rzetelne (aczkolwiek nieco zawężające dane oraz nie zawierające danych z lat 1988 i 1989) wydaje się być opracowanie **Aliny Puch** w "Wiadomościach Bractwa" (1993, nr 2, s. 16-17), poświęcone temu zagadnieniu.

J.Charkiewicz

SYBERYJSKI POWIEW NADZIEI

c.d. ze str. 11

wielu chorobach obecność młodszych sióstr, tzw. *sidiełok* jest nieodzwona.

Dr Małkina, współpracownica Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiej Akademii Nauk kieruje parafialnym *siestryczestwem*. To, choć dopiero raczkuje (istnieje 1,5 roku), objęło pomocą dwa szpitale: oddział kardiologiczny kliniki SO RAN oraz Instytut Patologii Krwiobiegu.

- Proszę sobie wyobrazić, że na 60-osobowym oddziale kardiologicznym są tylko dwie pielęgniarki i ani jednej sanitariuszki - mówi o. Borys. - A trafiają tam przecież chorzy z ostrym zawałem serca, prosto z karetek pogotowia.

Pomoc sióstr i ich duchowe wsparcie są tam bardzo potrzebne. Podobnie jak w Instytucie Patologii Krwiobiegu, drugim co do wielkości ośrodku chirurgii



Siestriczestwo niesie pomoc chorym w szpitalach i domach

OŚWIECICIEL SYBERII

Polskojęzyczna literatura poświęcona Irkuckowi i irkuckiej ziemi jest bogata. Ma jednak istotną lukę. Brakuje w niej prezentacji prawosławnych tradycji regionu. Moją intencją jest przekazanie kilku ogólnych informacji o tych tradycjach i osobie świętego arcypasterza miasta i ziemi irkuckiej INNOKIENTIJA. Latem tego roku gościłem właśnie na irkuckiej ziemi.

Arcypasterz Innokientij to syn ziemi ukraińskiej i z pochodzenia szlachcic (nazwisko rodowe **Kulczycki**). Urodził się około 1680 roku koło Kijowa, w latach 1690-1706 uczył się w Kijowskiej Duchownej Akademii i święcenia mnisze otrzymał w 1706 r. w Kijowsko-Pieczerskiej Ławrze. Wkrótce potem wezwany zostaje do pracy w Moskwie w charakterze wykładowcy filozofii i teologii moralnej w moskiewskiej Słowiano-Grecko-Łacińskiej Akademii. W 1719 r. przenosi się do Petersburga, w związku z powołaniem go przez cara **Piotra I** na stanowisko głównego kapelana wojennej floty.

Los zrządził, że funkcji tej Innokientij długo nie pełnił, a to dlatego, że właśnie w owym czasie zmarł naczelnik Rosyjskiej Prawosławnej Duchownej Misji w Pekinie, archimandryta **Hilarion** i na jego następcę car Piotr I wybrał właśnie Innokientija. 4 marca 1721 r. w Troickim soborze Aleksandro-Newskiej Ławry odbyła się, w obecności imperatora, uroczystość chirotonii biskupiej Innokientija, po czym wraz ze świtą wyruszył on w drogę do Chin. Po roku podróży przybył do Irkucka na początku marca 1722 roku. Tu spotkała go nieprzyjemna niespodzianka: okazało się, że Chińczycy nie życzą sobie wjazdu w granice swego kraju naczelnika misji w randze biskupa (uprzednio misji przewodzili duchowni archimandryci).

Odmowa przepuszczenia przez granicę nowo mianowanego przełożonego misji wywołała ożywioną wymianę dyplomatycznych not między Petersburgiem a Pekinem, wymianę, która trwała przeszło pięć lat. W końcu sprawa została rozwiązana, jednakże zakończenie rokowań nie dało Innokientijowi możności kontynuowania drogi. Z różnych względów zdecydowano, że lepiej będzie posłać tam archimandrytę irkuckiego WoznIesieńskiego monasteru **Antonija**. A Innokientij otrzymał w 1727 r. skierowanie do objęcia nowo erygowanej diecezji irkuckiej. Nominację podpisał car Piotr I i Petersburski Świątobliwy Synod. Na Innokientija spadło ciężkie brzemię organizowania życia diecezji, m.in. wytyczenie jej granic, odnowa już istniejących i budowa nowych cerkwi, kształcenie kleru, podniesienie religijno-moralnego poziomu wiernych. Innokientij świecił przykładem swoją skromnością, cierpliwością, pracowitością i dobrocią, jego chrześcijańskie cnoty wywierały głębokie wrażenie na każdym, kto się z nim spotkał.

Jego uwadze nie uchodzili również poganie lub wyznający buddyzm, zamieszkujący ziemię irkucką Buriaci. Głoszenie wśród nich Ewangelii poczytywał za jedno ze swoich głównych zadań, podobnie jak podnoszenie poziomu nauczania w przeznaczonej dla Buriatów i Mongołów szkole w Irkucku.

Surowy syberyjski klimat i ciężar poniesionych wysiłków odbił się na zdrowiu Innokientija. Pierwszy prawosławny arcypasterz Irkucka zmarł 27 listopada 1731 roku w wieku zaledwie 50 lat i pochowany został w krypcie pod ołtarzem

sercowo-naczyniowej w Rosji. Jednorazowo przebywa w nim 600 osób.

- Operuje się tu najtrudniejsze przypadki, pacjentów, których nie chcą operować mniejsze ośrodki - wyjaśnia dr Małkina. - Tu próbuje się wykorzystać nawet najmniejszą szansę.

Ta próba może się nie powieźć. Zdają sobie z tego sprawę wszyscy, i pacjenci, i ich najbliżsi. Często pochodzą z odległej Azji Środkowej i Północy, gdzie nie ma zbyt wiele prawosławnych świątyń. Proszą o chrzest i *priczaszczenije*. W nieszczęściu i chorobie człowieka szuka Boga i potrzebuje duchowego wsparcia. Wtedy okazuje się, że praktyczne umiejętności sióstr są tu tak samo ważne jak znajomość zasad chrześcijańskiej moralności.

- Obu tych dyscyplin uczymy się na specjalnie zorganizowanych kursach - mówi o. Borys, który często odwiedza szpital. Zagląda tu także gimnazjalny chór.

Działalność sióstr miłosierdzia nie ogranicza się do klinik. Odwiedzają także chorych w domach. Zgłoszeń jest dużo.

- Nie robimy żadnej reklamy - mówi o. Borys. - Wieści o ofiarnej służbie sióstr rozchodzą się same.

Najbliższe plany *siestriczestwa*, w którym pracuje 4 lekarzy, 6 zawodowych pielęgniarek i 30 przeszkolonych wolontariuszek przewidują utworzenie ekipy medycznej, która wyjeżdżałaby do odległych miasteczek i wsi i tam udzielała specjalistycznych porad, korzystając przy tym z parafialnej opieki. *Siestriczestwo* już objęło pieczę nad dziećmi z gimnazjum. Niestety, syberyjskie zdrowie okazuje się także mitem.

- W związku z trudnymi warunkami klimatycznymi i materialnymi 80 proc. naszych dzieci cierpi na krzywicę - wyjaśnia dr Małkina. - Wielu uczniów ma także duże kłopoty z przewodem pokarmowym.

Są dzieci, którym pomoc jest jeszcze bardziej potrzebna. Te, które w domach dziecka tak mało mają ciepła i miłości.

- Wszystkie tego typu placówki są poza granicami Nowosybirska - tłumaczy o. Borys. - A to znacznie utrudnia regularne kontakty z dziećmi.

Stąd plany zbudowania w obrębie parafii sierocińca, później także domu starców. Mieszkańcy obydwu z reguły nie mają rodzin. Więc gdyby te domy stanęły obok siebie?

* * *

Mass media nieustannie bombardują nas katastroficznymi wydarzeniami w Rosji. Przekazują informacje o zamachach bombowych, sporach politycznych, klęskach żywiołowych, katastrofach lotniczych.

- Jedziemy Bóg wie dokąd i Bóg wie, co się z nami dzieje! - powtarzają ze strachem za Mikołajem z "Wojny i pokoju" miliony Rosjan od Władywostoku po Petersburg.

Tu, w Akademgorodku rodzi się nadzieja.

Ałła Matreńczyk
Fot. Peter Williams

---

drewnianej Tychwińskiej cerkwi irkuckiego Wozniesieńskiego monasteru. Miejsce pochówku, w związku z przeprowadzonym remontem, zostało w 1764 r. otwarte, przy czym okazało się, że mimo upływu przeszło 30 lat od śmierci, ciało arcypasterza pozostaje w stanie nienaruszonym. Jednocześnie jako nad-



Św. Innokientij Irkucki

zwyczajny fakt przyjęte zostało przez irkutczan to, że gdy w 1783 r. wybuchł w monasterze pożar, ocalała kryjąca ciało arcypasterza monasterska cerkiew.

Rozgłosu nabierają dziejące się przy grobie arcypasterza przypadki cudownych uzdrowień (aż osiemdziesiąt zarejestrowano w końcu XVIII i na początku XIX wieku). Fakty tych cudów i wzmagającego się kultu Innokientija nie uszły uwadze Świątobliwego Petersburskiego Synodu. 1 grudnia 1804 r. zaliczył on Innokientija irkuckiego w poczet świętych. Postanowił, że liturgiczna pamiątka świętego odprawiana będzie 26 listopada.

W związku z aktem kanonizacji, 8 i 9 lutego 1805 roku odbyła się w Irkucku uroczystość przeniesienia ciała św. Innokientija do głównej cerkwi Wozniesieńskiego monasteru. A w 1808 r. przełożono ciało do srebrnego relikwiarza ufundowanego przez bogatego pobożnego kupca **Nikołaja Mylnikowa**.

Przez cały XIX i pierwsze dwa dziesięciolecia XX wieku to sanktuarium stanowiło docelowy punkt pielgrzymek płynących z całej Rosji. 24 stycznia 1921 r. irkucki bolszewski robotniczo-chłopsko-żołnierski Sowiet wydał nakaz otwarcia relikwiarza, poddania ciała pseudomedycznym oględzinom i wywiezienia go z Irkucka.

Do dziś zachował się protokół z przeprowadzonej barbarzyńskiej operacji, staraniem badaczy opublikowany w czasopiśmie "Irkuckaja Starina". O relikwiach świętego arypasterza mowa jest w nim jako o "fetyszu religijnego fanatyzmu", o środku "mającym w rękach popów stanowić instrument zniewolenia umysłów robotników i chłopów jak również zdławienia polotu ludzkiej myśli".

Dokąd zostało wywiezione w 1921 roku ciało świętego nic nie było wiadomo aż do 1990 roku, kiedy to w nadwołżańskim Jarosławiu odnaleziono je w jednym z muzeów. Ku wielkiej radości irkuckich prawosławnych wiernych 2 września 1990 r. ciało świętego wróciło do miasta, w którym pełnił arcypasterską posługę. Obecnie znajduje się w cerkwi Znamieńskiej, na przedmieściu Irkucka Marata.

Ikonopiscy Irkucka często zabierali się do malowania arcypasterza Innokientija. Już w 1805 r. irkucki biskup **Veniamin**, w związku z aktem kanonizacji, posłał ikony Innokientija carowi **Aleksandrowi I** i jego małżonce. Bardzo szybko ikony Innokientija pojawiły się w cerkwiach Wozniesieńskiej, Archangielskiej, Krestowozdwiżeńskiej, Troickiej i innych.

W zbiorach Irkuckiego Muzeum Sztuki i w cerkwiach miasta znajdują się 83 ikony Innokientija. Są dwa typy ikon. Pierwszy przedstawia św. Innokientija jako arcypasterza, który błogosławi prawą ręką wiernych, a w lewej trzyma pastorał. Ten typ ikon cechuje tendencja do wyeksponowania dostojeństwa biskupiej władzy. Drugi typ ukazuje św. Innokientija z krzyżem w prawej ręce i *czotkami* (różańcem) w lewej. Akcentuje kaznodziejsko-misyjną działalność Innokientija, niosącego światło wiary chrześcijańskiej syberyjskim tubylczym ludom.

Andrzej Kempfi

ROZMOWY NA ŚWIĘTEJ GÓRZE ATOS

POKUTNY ALARM

Rozmowa z hieromnichem STEFANEM - pustelnikiem Karulii na Atosie

O.Gabriel: - Szczere podziękowanie składam Panu Bogu za kilkakrotną możliwość rozmowy z Ojcem na tematy teologiczno-duchowe. Tym razem proszę o przekazanie słowa życia wiecznego wiernym Cerkwi prawosławnej w Polsce. Ale na początku chciałbym, żeby powiedział Ojciec kilka słów o sobie.

o. Stefan: - Z pochodzenia jestem Serbem. Przed 67 laty ujrzałem światło dzienne. Z tego ponad 30 lat przebywam na Atosie. Skończyłem ekonomię na uniwersytecie.

Pewne cudowne wydarzenie w moim życiu decydująco wpłynęło na zmianę mojego światopoglądu. Spowodowało ono, że przylgnąłem do Cerkwi, ukończyłem studia teologiczne i pozostałem mnichem i kapłanem.

- Lata, w jakich żyjemy można porównać do zawrotnego kołowrotu zmieniających się ideologii religijno-politycznych i zachodniej ekspansji rozluźnienia etycznego. Według Ojca, jakie są największe etyczne bolączki w dzisiejszym chrześcijaństwie, wymagające niezwłocznego leczenia.

- Bez wątpienia dla prawosławnych chrześcijan nastąpił okres wielkiej próby. Teraz każdy wykaże się, ku czemu lgnie jego serce i nieograniczona wola ludzka. Ku służbie Bogu i przestrzeganiu Jego świętych przykazań, czy ku wszelkiej rozpuście i adoracji szatana.

Wypełniające się znaki czasów dobitnie świadczą, iż żyjemy w czasach ostatecznych. Fakt ten powinien pobudzić nas do rozpoczęcia pokuty. Pokuty jako poprawy grzesznego życia oraz jako sprzeciwu wobec rosnącego zła i mnożącym się grzechom przybierającym moc prawną. Rozpoczęcie pokuty jest palącą po-trzebą, gdyż ludzkość stoi na skraju moralnej przepaści i rosnącej apostazji, odstępstwa od Boga.

Najbardziej rażącymi zjawiskami w chrześcijaństwie wymagającymi niezwłocznego uzdrowienia są nieprawości osób duchownych, aborcja-przerywanie ciąży, poddawanie się działaniu obcych prawosławiu ideologii religijno-demonicznych i zachodniej propagandzie lansującej luźne życie.

- Dlaczego na pierwszym miejscu wymienia Ojciec osoby, które poświęciły się służbie Bogu i jakie ich winy ma na uwadze?

- Z bólem serca i łzami w oczach ośmielam się ukazać niektóre nadużycia moich współbraci. Dotyczą one i mnie -

---

RADIO ekumeniczne

Ogólnopolski program Polskiego Radia - Radio BIS, emitowany na falach UKF i falach średnich oferuje słuchaczom m.in. audycje o treści religijnej.

Kościoły skupione w Polskiej Radzie Ekumenicznej będą miały swoje stałe bloki programowe w każdą niedzielę w godzinach:

7.00 - 8.00 - informacje z życia Kościołów i muzyka oparta na motywach religijnych

8.00 - 9.00 - nabożeństwa Kościołów skupionych w PRE

23.00-24.00 - audycja "Ekumenia, wiara, religia, wspólnota". Tu znajdą miejsce m.in. niedzielne czytania, homilie, refleksje, fragmenty nabożeństw, muzyka i informacje.

Przy Cerkwi prawosławnej działa Komisja Radiowa, której przewodniczy o. **Anatol Szydłowski.** Do niej należy nadsyłać wszelkie informacje związane z życiem Cerkwi, które później znajdą się na antenie Polskiego Radia.

A oto adres Komisji: ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa lub Kancelaria Metropolity, Al. Solidarności, Warszawa, fax 619-08-86.

Nasza obecność w radiu zależy od nas!

Program Radia BIS nadawany jest na falach CCIR:w Bydgoszczy - 97,6 MHz, Gdańsku - 95,7 Mhz, Lublinie - 90,8 MHz, Warszawie - 102,4 MHz oraz na falach średnich: w Poznaniu - 738 kHz, Wrocławiu - 1206 kHz, Szczecinie - 1260 kHz, Białymstoku - 1305 kHz, Warszawie - 819 kHz, Koszalinie - 1206 kHz, Rzeszowie - 1305 kHz, Krakowie - 1368 kHz, Katowicach - 1080 kHz, Lublinie - 1206 kHz i Łodzi 1305 kHz.

P.S. O audycjach i nabożeństwach Cerkwi prawosławnej będziemy informować każdego miesiąca w rubryce "Kalendarz".

(ak)

IKONY z przemytu w MUZEUM

W Białej Podlaskiej powstaje jedna z największych w Polsce kolekcji ikon. Już niebawem będzie ona liczyć przeszło czterysta obrazów. Jej właścicielem jest Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej. Ikony, jak poinformował dyrektor muzeum **Celestyn Wrębiak**, pochodzą z Urzędu Celnego w Terespolu.

Bialski Urząd Skarbowy orzekł ostatnio przepadek na rzecz Skarbu Państwa 125 skonfiskowanych przez celników ikon, które trafiły do muzeum. Niebawem wzbogaci się ono o kolejnych 250. Trafią tu też inne przedmioty sztuki sakralnej, związane z prawosławiem. Wartość artystyczna ikon jest różna. Niektóre pochodzą z XVII wieku. Część wymaga konserwacji. Obecnie największe zbiory ikon w naszym kraju znajdują się w Przemyślu, Sanoku, Krakowie i w Olsztynie (ikony staroobrzędowców).

(ag)

mnicha i kapłana. Słowa moje, przepojone braterską miłością, niech nie posłużą zwiększeniu się ran, ale niech będą duchowym balsamem gojącym je.

Rozpocząłem od błędów duchowieństwa, gdyż osoby stanu duchownego i mniszego są światłością i przykładem do naśladowania wiernym Cerkwi prawosławnej. Poza tym historia Kościoła poucza nas, że grzechy wybrańców Bożych niejednokrotnie były powodem klęsk, a nawet wojen. Przytoczę krótkie tego świadectwo z miesięcznika "Orthodoksos Martyria". Jest tu charakterystyka religijno-politycznej sytuacji Bizancjum, przed upadkiem Konstantynopola w 1453 r. Ówczesny patriarcha **Józef II** zdając sobie sprawę z upadku moralności wśród duchowieństwa i wiernych, zaprosił do stolicy wybitnego teologa i słynącego świętością ascetę **Józefa Wryeniosa** (1350-1421), nauczyciela św. **Marka z Efezu.** Polecił mu zamieszkać w patriarchacie i zająć się nawróceniem narodu Bożego na drogę pokuty i zbawienia. Asceta Józef wiedział o rozpowszechniającym się grzechu. Swą misję rozpoczął od postawienia warunków patriarsze i cesarzowi. Miał na uwadze ich pomoc i współdziałanie. Pierwszego poprosił, by z poświęceniem i dyscypliną wykorzenił zło i nadużycia wśród kleru. Cesarza, **Manuela II Paleologa**, o utrzymanie dyscypliny wśród wojska i zwrócenie bacznej uwagi na nieprawość ludu. Obaj przywódcy przystali na propozycję. Niestety, zło zdążyło mocno się zakorzenić. Nie wystarczyły już pouczenia, rady czy prośby. Potrzebny był rygor. Ku nieszczęściu ani patriarcha, ani cesarz nie wypełnili należycie swych obietnic. Na stan, godny opłakania, patrzyli pobłażliwie. Zlekceważyli wymogi ascety. Zrozpaczony mnich powrócił do swej pustelni. Żegnając mieszkańców stolicy, Józef miał powiedzieć: *Z żalem opuszczam to miasto. Za kilka lat umrę. Wiedzcie jednak, że stolica ze względu na grzechy jej mieszkańców z dopustu Bożego zajęta będzie przez Turków, ale prawosławie będzie zachowane.*

Słysząc te słowa wielki notariusz **Duks Lukas** z przerażeniem zawołał: *Niemożliwe! Czyż Pan Bóg dopuści zniszczenie takiego miasta, kiedy obiecał Abrahamowi zachowanie Sodomy i Gomory, jeśli znajdzie tam dziesięciu świętych? Tutaj są jeszcze tysiące sprawiedliwych.*

Wiem - odpowiedział Józef asceta. - *Jednak za wielkie grzechy, których nie zaniechali czynić jej mieszkańcy, wypełnią się te słowa. Sam będziesz świadkiem tego, wtedy wspomnisz moje słowa.*

Tak też się stało. Jakie były winy mieszkańców Konstantynopola? Odpowiedź znajdziemy w pouczeniach mnicha Józefa. W Rozdz. 47 oświadcza: *Kiedy zobaczycie karający palec Boży nie dziwcie się dlaczego i skąd nadchodzi. Podziwiajcie raczej miłosierdzie Boże, gdyż nie istnieje zło, które by nie miało miejsca wśród nas... Większość z nas, mało tego, że nie zdaje sobie sprawy, co to znaczy być prawosławnym chrześcijaninem, ale z lekceważeniem odnosi się do wszystkiego co Boskie.*

Bez wątpienia dla prawosławnych chrześcijan nastąpił okres wielkiej próby. Teraz każdy wykaże się, ku czemu lgnie jego serce i nieograniczona wola ludzka. Ku służbie Bogu i przestrzeganiu Jego świętych przykazań, czy ku wszelkiej rozpuście i adoracji szatana.

Kler otrzymuje chirotonię za pieniądze lub dary. Większość z nich sromotnie zgrzeszyło z kobietą lub popełniło inne wykroczenia seksualne. Ogarnęła ich bezuczuciowość i duchowe zamroczenie. Grzesząc, ośmielają się przystępować do Świętego Ołtarza. O, wybacz im Panie! Za podarki lub przekupstwo rozgrzeszają na spowiedzi z wielkich grzechów, zezwalając bez pokuty na przyjęcie Komunii Św.

Nagminne są bluźnierstwa przeciw Bogu i świętościom, gdy tymczasem winniśmy życie położyć za Imię Boże. Przeklinamy współbraci, tym samym samych siebie, składamy przysięgę zaklinając się Imieniem Bożym i bez zastanowienia łamiemy ją. Narzekamy na Boga: raz, dlaczego pada deszcz; innym razem, dlaczego nie pada; dlaczego jedni są bogaci, inni biedni; jednym słowem stajemy się sędziami przed Bogiem.

Ponadto wielu z nas przeklina wiarę prawosławną, Przenajświętszą Bogarodzicę, Świętych Pańskich. Znieważa znak krzyża, wyrzeka się wiary swych przodków.

Wszędzie nagość. Nie tylko mężczyźni są na wpół obnażeni, ale i płeć żeńska nie przejawia żadnego skrępowania. Panny oddają się rozpuście, wdowy pożera zazdrość o mężczyznę.

Świętom cerkiewnym towarzyszą tańce, pieśni, pijaństwo, gorszące zwyczaje... W wypadku chorób ludzi lub zwierząt, każdy spieszy do znachorów i czarodziei, pomijając Boga, Cerkiew i prawych lekarzy.

Nie ma dnia, żebyśmy nie uczestniczyli w obżarstwie, pijaństwie, seksulanej rozwiązłości, moralnych nieprawościach, nieprzyjaźni, zawiści, złodziejstwie czy zabójstwie... Wszystko to przybrało charakter publiczny, co zaś dzieje się potajemnie, wstyd mówić. Stan ten, jeśli nie ulegnie poprawie, doprowadzi do sprawiedliwej kary na nas.

Kilkanaście lat później nastąpiło złupienie Konstantynopola przez Turków (1453 r.).

- Czy dziś jest inaczej?

- Z żalem należy przyznać, że obecnie wielokrotnie przewyższamy naszych przodków. Ograniczę się do ogłoszenia apelu o rozpoczęciu pokuty. Życie doczesne szybko przemija, przed nami wieczność.

- Po tych słowach chciałbym zamilczeć. Ale nie chcę stracić okazji usłyszenia czegoś więcej. Niech więc Ojciec mówi o drugiej rozwijającej się "modzie" - aborcji.

- Zgodnie z nauką Cerkwi prawosławnej, opartej na Piśmie Św. i Tradycji Św. *życie każdej ludzkiej istoty rozpoczyna się z momentem poczęcia przez kobietę* (Orthodoksos Martyria, s.67). Przerwanie ciąży, w każdym jej stadium, równa się grzechowi zabójstwa. Potwierdza to 91 kanon VI Soboru Powszechnego: *Kobiety, które dostarczają lekarstwa, powodujące niedonoszenie w łonie płodu, oraz przyjmujące trucizny, płód uśmiercające, podlegają karze epitemii równej zabójcy*, także 2 i 8 kanony św. **Bazylego Wielkiego**. Św. **Maksym Wyznawca,** wzorując się na przykładzie Boskiego Dzieciątka Jezusa Chrystusa konkluduje: *Z momentem poczęcia niemowlę otrzymuje duszę i jednocześnie rozpoczyna się kształtowanie jego ciała* (Słowo do kapłana Talasia o PG 91,1324).

Podobnego zdania są św. **Jan z Damaszku,** św. **Sofroniusz Jerozolimski,** św. **Grzegorz Teolog,** św. **Grzegorz z Nyssy.** Św. **Atanazy Wielki** w dziele o człowieku podkreśla, że jednoczesne otrzymanie duszy i ciała jest warunkiem prawidłowego rozwoju niemowlęcia.

W parze idą osiągnięcia nauki. Ogólnogrecki zjazd naukowców i lekarzy w Tessalonikach w 1986 r. oświadczył: *Człowiek jest pełnym ludzkim organizmem od momentu poczęcia do biologicznej śmierci. Życie ludzkiej istoty rozpoczyna się od momentu poczęcia przez kobietę.* **c.d. na str. 18**

POKUTNY ALARM

c.d. ze str. 17

Zgodnie z powyższym wniosek jest jeden: aborcja, czyli przerwanie ciąży w każdym jej stadium jest zabójstwem z premedytacją.

Miesięcznik "Orthodoksos Martyria" przytacza wzruszające wydarzenie. Pewne greckie małżeństwo z Aten, mające troje dzieci, po zrozumieniu, że czekają na czwarte, zasmuciło się. Powód, nie chcieli mieć więcej dzieci. Oboje poszli do lekarza, aby usunąć ciążę. Lekarz znał religijno-naukową stronę aborcji i ewentualną współodpowiedzialność. Po chwili milczenia zapytał: mają państwo dzieci? Owszem, troje. Tak więc, dam wam radę. Chcąc mieć troje dzieci, zabijcie jedno z trojga, najlepiej to najmniejsze, aby to, które jest w drodze, ujrzało świat i otrzymało sakrament Chrztu Św. Przy czym i pańska żona nie będzie zagrożona w wypadku nieudanej aborcji. To nam wystarczyło - zwierza się zszokowane małżeństwo. Zrozumieliśmy, co zamierzaliśmy zrobić.

Słynny kaznodzieja z Aten, o. **Gieorgios K.** o aborcji mówi: *Aborcja uniża godność kobiety. Krew zabitego niemowlęcia zawsze będzie wydawała milczący krzyk sumienia: Matko moja, dlaczego oddajesz mnie w ręce lakarza-kata? Doktorze, dlaczego mnie zabijasz? Co wam zrobiłem? Dlaczego to robicie? Czy może dlatego, że jeszcze mnie nie widzieliście i nie polubiliście? Pozwólcie mi ujrzeć światło, ochrzcijcie mnie, abym mógł być wiecznie z Bogiem. Biada wam w dzień Sądu Ostatecznego. Wtedy będę dla was sędzią i świadkiem waszych czynów.*

- Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że aborcja to zabójstwo człowieka. Co mają zrobić kobiety, które popełniły ten grzech?

- Gorzko pokutować. Bezzwłocznie udać się do kapłana, swego spowiednika i ze skruchą serca i uczuciem żalu i pokory wyznać mu, jak samemu Bogu, że popełniły przestępstwo. Wypełnić pokutną epitemię i już nigdy nie plamić swego sumienia podobnymi wykroczeniami.

- Jakie stanowisko powinni zająć wierni Cerkwi prawosławnej wobec zachodniej antychrześcijańskiej propagandy, reklamującej "luźne życie"?

- Przede wszystkim należy uświadomić sobie, iż modernistyczne kierunki, noszące mistyczno-religijny charakter mają zasięg ogólnoświatowy. Jest to wynik odstępstwa ludzi od Boga i wybrania szerokiej drogi, prowadzącej na zagładę ludzkie dusze.

Nowo powstałe ruchy religijno-mistyczne są przeciwieństwem prawosławia. Doskonalenie człowieka widzą w jego osobistej predyspozycji, opartej na metodycznych ćwiczeniach i kontakcie mistycznym z mocami pozaziemskimi. Do nich należą szerzące się się rytualne ugrupowania: zwolennicy New Age -Nowej Ery, zwanej Erą Wodnika, jogi, sataniści....

Przeciwstawić im się może jedynie Cerkiew prawosławna - nieskalana skarbnica Ducha Świętego, Mistyczne Ciało Prawodawcy Chrystusa. Wyższość prawosławia nad innymi religiami polega na tym, że naucza on o Bogu żywym, gdy tymczasem religie neoterystyczne zwiastują Boga oddalonego, abstrakcyjnego.

Nauka i sam charakter Cerkwi wskazuje sens i zasadę życia ludzkiego, istnienie przeciwnika Boga i człowieka - szatana oraz sposób duchowej z nim walki. Niezachwianie wierzy i naucza o istnieniu życia wiecznego, którego osiągnięcie stawia za główny cel chrześcijanina. Na drodze zbawienia jest wiernym przewodnikiem i wspomożycielem.

Nowo powstałe ruchy religijno-mistyczne są przeciwieństwem prawosławia. Doskonalenie człowieka widzą w jego osobistej predyspozycji, opartej na metodycznych ćwiczeniach i kontakcie mistycznym z mocami pozaziemskimi. Do nich należą szerzące się rytualne ugrupowania: zwolennicy New Age-Nowej Ery, zwanej Erą Wodnika, jogi, sataniści... Wzorując się na postanowieniach i wnioskach Ogólnogreckiego Zjazdu Teologów w 1989 r. z osobistym przekonaniem stwierdzam, iż wszystkie neoterystyczne mistyczno-religijne organizacje są nowym przejawem bałwochwalstwa. Nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem, wręcz przeciwnie - są mu wrogie. Rozwijają ukrycie lub jawnie kult szatana. Stworzyli mit o nowym Chrystusie.

Prawosławny chrześcijanin, znający Pismo Święte, bez trudu zrozumie, jakiego Chrystusa mają oni na uwadze. Rozkojarzeni neoteryści zapomnieli dodać do oczekiwanego przez nich Chrystusa słowo: anty.

Dotychczas omawiane nurty i ideologie mają jedno źródło - szatana; działającego przez oddanych mu ludzi. Przejawiają się jedynie w różnych formach. Do tej dziedziny należy dodać sektor praktyczny: gorszące programy telewizyjne, pornografia, lansowany luźny styl życia, magia, teoria sił pozaziemskich. Ich cel: podważyć autorytet chrześcijaństwa, rozproszyć ideę Jedynego Boga jako Stworzyciela i Zbawcę, zniszczyć chrześcijańskie podstawy rodziny i moralną osobowość człowieka.

Pozyskany przez neoterystów zwolennik oddaje się złudnym rozkoszom i zamiast obiecanej szerokiej wolności, spada do rangi niewolnika grzechu i szatana. Opętany przez szatana i grzeszne nałogi, stracony jest dla Boga i wiecznego życia.

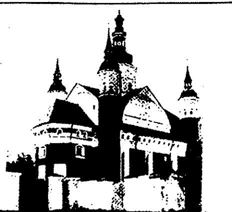
Uświadomiwszy, w jakich polityczno-religijnych warunkach żyjemy, miejmy się na baczności. Przed nami czas pokuty. Raz na zawsze należy odizolować się od wszystkiego, co jest obce prawosławnej Cerkwi. **Nasz przewodnik** to Pismo Św., komentowane przez świętych Ojców i wykładane przez Cerkiew. **Nasze zbawienie** - w Panu naszym Jezusie Chrystusie. **Nasza ucieczka w potrzebie** to Przenajświętsza Bogarodzica. **Nasza nadzieja i pomoc w chorobie** to modlitwa do Boga, święte Sakramenty: Spowiedź, *Priczastije*, Namaszczenie św. olejem, niekiedy lekarz, nigdy znachor czy czarodziej, jak np. Kaszpirowski. **Ochrona nasza na co dzień** to znak św. krzyża czyniony i noszony na szyi, mod-litwa Jezusowa, prośby do Przenajświętszej Bogarodzicy. **Zasadniczy pokarm i źródło życia** to regularne przyjmowanie Komunii świętej. **Rozrywki i uciechy** - uczestnictwo w nabożeństwach, Ewangelia, żywoty świętych, cerkiewne pieśni prawosławne, ale i przykładne towarzystwo.

Nie traćmy nadziei. Pan z nami. Celem naszego życia jest zaskarbienie daru Ducha Świętego i wieczne obcowanie z Bogiem.

Rozmawiał hieromnich
Gabriel (Krańczuk)

Хто з Богам-з тым Бог.

НА БЕЛАРУСКАЙ СТАРОНЦЫ



Аляксандр Неўскі

"Сонца Бацькаўшчыны зайшло - не стала Аляксандра"

Мітрапаліт Кірыла, 1263 год.

З незапамятных часоў, штогод, 6 снежня (23 лістапада па старому стылю) праваслаўная Царква і яе вернікі ўрачыста ўшаноўваюць памяць святога благавернага князя Аляксандра Неўскага. Імя святога носяць многія храмы ўсяе Славяншчыны, сярод іх і велічны патрыяршы сабор у балгарскай сталіцы Сафіі, і ўтульная царкоўка ў горадзе Саколцы на Беласточчыне. Чым жа заслужыўся князь у Госпада і людзей?

Князь Аляксандр нарадзіўся каля 1220 г. у сям'і князя Яраслава Усеваладавіча ва Уладзіміры (каля Масквы). Выхоўваўся ў глыбокай малітоўнасці і пашане да веры праваслаўнай. Вельмі рана выявіліся ў яго асобе якасці таленавітага военачальніка. Юнаком узначаліў ён войска Вялікага Ноўгарада і надзвычай умела пакіраваў яго ўмацаваннем. У 1239 г. ажаніўся з князёўнай Аляксандрай, дачкой князя полацкага Брачыслава. Гэтая маладая княжацкая пара аказалася ўдумлівымі і дальнавіднымі дыпламатамі. Аляксандр згуртаваў вайсковыя сілы праваслаўнай Паўночна-Усходняй Славяншчыны супраць наступу на яе каталіцкай шведскай і крыжацкай навалы.

Улетку 1240 г. значныя сілы шведскіх захопнікаў высадзіліся на беразе ракі Нявы, каб рушыць у глыб Навагародскай зямлі. Князь Аляксандр склікаў ноўгарадскія і полацкія дружыны, у саборы св. Сафіі ў шчырай малітве звярнуўся да Усявышняга за дапамогай і, атрымаўшы бласлаўленне ад архіепіскапа, пайшлі супраць наезнікаў. У жорсткай бітве перамаглі Аляксандравы дружыны, многія захопнікі загінулі або трапілі ў няволю, а недабіткі ўцяклі. За гэтую перамогу на беразе Нявы народ надаў князю Аляксандру прозвішча Неўскі.

На жаль, гэты пагром не адбіў ахвоты заходнім захопнікам да нашэсцяў на Русь. Разлічваючы на тое, што вынішчаныя татарскай навалай праваслаўныя не змогуць абараняцца, у канцы зімы 1242 г. полчышчы лівонскіх (інфлянцкіх) крыжакоў прыйшлі паланіць рускія і беларускія землі. Аб'яднаўшы ноўгарадскія, полацкія і віцебскія дружыны, Аляксандр Неўскі з Божым бласлаўленнем загарадзіў ворагам дарогу на лёдзе Чудскага возера. У кровапралітным баі праваслаўныя воі не толькі паўстрымалі пераважаючых іх цяжказбройных рыцараў, але разграмілі ворага, узялі вялікі палон, пад рэштаю недабітых праваліўся лёд і яны патанулі. Гэтае славутае лядовае пабоішча на доўгія гады паўстрымала ўзброеную каталіцкую агрэсію на паўночна-заходнія рускія і беларускія землі.

І ўсё ж заходнія захопнікі не зракліся сваіх намераў зняволіць праваслаўных славян і ніштожыць праваслаўную Царкву. Калі таго не ўдалося дабіцца зброяй, яны кінуліся на хітрасць. У 1248 г. папа рымскі Інакенцій IV накіраваў да князя Аляксандра Неўскага двух кардыналаў з адмысловым лістом. Місіянеры, як падае княжын жыццяпісец, гэтак звярнуліся да Аляксандра: "Папа наш так кажа: "Чулі мы, што ты - князь дастойны і слаўны і зямля твая вялікая". І далей заахвочваў прыняць веру каталіцкую і паддацца ўладзе Рыма, бо інакш быў бы ён неразважлівым, калі б не слухаўся Бога і Яго Намесніка на зямлі. Князь склікаў праваслаўных іерархаў і іншых мудрых людзей і, паразважаўшы з імі, даў папе кароткі, але рашучы адказ: **"Мы ведаем праўдзівае вучэнне Царквы, а ад вас навукі не прымаем"**. Кардыналы ні з чым вярнуліся ў Рым. Пасля такога афонту, Рымская курыя болей не спрабавала навярнуць Неўскага на каталіцызм.

Князь Аляксандр дасканала ўсведамляў, што зняволеная і вынішчаная татарамі Усходняя Славяншчына яшчэ не зможа вызваліцца з татарскага ярма. Таму ён усялякімі спосабамі імкнуўся аблягчаць гэтую няволю, ездзіў з падарункамі да хана, за свае і сабраныя ад людзей грошы выкупляў з татарскай няволі палонных, праводзіў такую палітыку, каб не раздражняць татараў і не выклікаць іх помсты ды зніштажальных нашэсцяў. Дзякуючы яго мудрай палітыцы рускі народ змог пратрываць самыя горшыя часы татарскага "іга", а праваслаўная Царква, узначаленая мітрапалітам Кірылам, змагла падняцца з каленяў і захаваць чысціню веры Хрыстовай і не паддацца ні каталіцкаму празалітызму, ні татарскаму язычаству.

Князь Аляксандр Неўскі адышоў з гэтага свету 14 лістапада 1263 г. Ужо быўшы цяжка хворым, Аляксандр прыняў манаскі пострыг і імя Аляксей. Трагічная вестка аб смерці Неўскага дайшла да мітрапаліта Кірылы ва ўладзімірскім саборы. Тады ён, плачучы, звярнуўся да народу: "***Сонца Бацькаўшчыны зайшло - не стала Аляксандра***" і разам з рыдаючымі вернікамі распачаў заупакойны малебен.

Цудатворныя мошчы св. Аляксандра Неўскага 12 верасня 1724 г. пры ўдзеле імператара Пятра I былі перанесены з Уладзіміра ў Санкт Пецярбург і з 1725 г. быў устаноўлены ў Расіі ордэн Аляксандра Неўскага за выключную адданасць айчыне. Адноўлены ў 1942 г. ён прызнаецце ў Расеі і ў наш час.

(іс)

А Д Г А Л О С К І

*Да артыкула "**Падзвіжнік**" М. Гайдука*

Цікавы факт, пра Л.Карповіча знайшоў я ў "Литовских епархиальных ведомостях" (1894, Нр 26). Менавіта, гэта ёсць змест паслання Л.Карповіча да афонскіх манахаў: "Дастойнаму свяшчэнаінаку пану айцу Кірылу (Пафнуцію, Іелісею) аб Госпадзе нашым Іісусе Хрысце радуючыся", якое выйшла з Вільні ў студзені 1619 г. Відаць, пасланне накіравалася да названых трох чалавек. У ім аўтар паведамляе пра цяжкасці ў існаванні праваслаўнай Царквы пасля ўвядзення берасцейскай уніі. Наракае ён на расцярушанасць і адсутнасць адзінства праваслаўных у іх супраціўленні націскам уніяцкай і рымакаталіцкай іерархіі. Просіць прыбыць (названых паімённа ў загалоўку паслання) або прыслаць другіх манахаў з Афона для дапамогі ў справе яднання праваслаўных і абароны Царквы. "Калі б нечага не хапала, дык вусна ў размове з Тваім Прападобіем перадаць мы даручылі брату нашаму п. Іосіфу Беражэцкаму, якога адмыслова ад нас у гэтай неадкладнай для Хрыстовай Царквы патрэбе мы выслалі; яму Тваё Прападобіе паводле гэтай нашай сардэчнай просьбы дазволь верыць ва ўсім", - гэак піша Л.Карповіч у канцы паслання.

Гэтае пасланне ў форме копіі захавалася ў дакуменце "Рукапісная кніга архімандрыта Афанасія Міслаўскага", аднак спісанай не гэтай асобай, але іераманахам Святадухава манастыра ў Вільні Феафілам Леанавічам (або Левановічам), які памёр каля 1650 г. праўдападобна ў Кіеве.

Загаловак гэтых запісаў такі: "1621 снежня 2 мною, Феафілам, мніхам віленскага манастыра Сашэсця Святога Духа складзена ёсць".

Гэты рукапіс захоўваўся (у 1894 г.) у бібліятэцы Кіева - Пячэрскай Лаўры. У ім змешчана каля 110 дакументаў, якія адносяцца да спраў абароны праваслаўнай Царквы ад нападак уніі і каталіцкага Касцёла ў першай палове XVII *стагоддзі, а ў іх ліку згаданае пасланне.*

Магчыма, што гэтае пасланне Л.Карповіча ў нейкай ступені пасадзейнічала ўспомненаму ў "Падзвіжніку" візіту іерусалімскага партыярха ў Вялікае княства Літоўскае дзеля адраджэння праваслаўнага епіскапата.

Сяргей Баравік
г. Беласток

"Храм і верш"

У Беластоку праваслаўным брацтвам роўнаапостальскіх Кірылы і Мяфодзія ў 1993 г. выдадзены даволі арыгінальны зборнік пад назваю "Храм і верш" (укладальнік М.Гайдук). Зборнік уяўлае сабою фотаілюстрацыі праваслаўных храмаў на Беласточчыне, пададзеныя паралельна з духоўнымі вершамі беларускіх аўтараў, пачынаючы аж ад Кірылы Тураўскага і Францішка Скарыны і заканчваючы Яўгенам Гучком. Вершы розьняцца па ўзроўні і ў духоўным і паэтычным плане, але разам яны складаюць вельмі мілую карціну.

Яшчэ раз, з сумам для нас, католікаў-беларусаў, мусім прызнаць, што беларушчына на Беласточчыне захавалася дзякуючы праваслаўю. А гэткая ж моўная, культурная, псыхалягічная і этнаграфічная адметнасць беларусаў-каталікоў на Беласточчыне не ўратавала іх ад татальнай асыміляцыі. Спрацавала даўно яшчэ закручаная спружына: каталік - значыць паляк. І дзеля сьцьверджаньня гэтае праўды людзі пакінулі мову, культуру, усё роднае і непаўторнае,. што атрымалі ад сваіх продкаў.

Урэшце, улады не адное стагодзьдзе дапамагалі ім зрабіць гэта, а паставіла канчатковую кропку польская адукацыя. Жывуць праваслаўныя беларусы ў Польшчы - гэта нашыя браты па крыві. Маюць свае цэрквы, выдаюць беларускамоўную рэлігійную літаратуру. Яны там - меншасьць, таксама я к і мы, каталікі, на Беларусі. Дык, мабыць, і таму яшчэ мы павінны шанаваць

Вацлаў Калінковіч
"Хрысціянская думка," Нр 3 (214) 93

Галіна ТВАРАНОВІЧ

Верую

І ў непазбежную пару адчаю,
калі на рэштках крыла і зярняці
распазнаецца адно пункцірна
траекторыя руху душы
і аглушальна гучыць
маўклівы крык пачатку -
тады, шчэ мацней, чым калі,
па наслані шчыльнай імглы
мушу веравацъ у паратунак -
чарговае ацаленне жыцця
ц у д а м

* * *

Пасля,
ужо пасля ўсяго,
як выпарыцца кропелька
майго нясмелага жыцця,
пазнаю я, што розніцы няма
паміж бурліваю вясною
і ціхай восені хадою,
бо ўсё - нат век - імгненне,
водбліск зорнае стыхіі.
І мы спяшаемся, ляцім
у неўміручыя прасторы -
бясконцасць вечнага
цяпер.

* * *

Трывай душа, трывай!
Заўжды навыраст строі
І занадта бы пакутная аздоба
жыццю дасланаму ў свет,
дзе горняга і дольняга
таемнасна спалучаны
залевы духатворныя.
Трывай -
няма другога шляху
у росныя блакіты.

* * *

"Па ўсведамленню залежнасці
слабой тваёй існасці
ад Сілы Гасподняй,
што зменіцца наўкола,
палёгка якая пашлецца,
ну, асабіста табе?"

... Спакусілівы прыцемак шал,
спрадвечнае здрады сіло.

Сэнс:
Гаючая сіла вяртання
да Першакрыніцы -
Хрыстова Крыжа.
Гасподняй расплаты Сабою.

8.10.93

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



6 (19) грудня – День Святого Миколая

Немає на нашій землі жодної християнської хати, де не було б на стіні образа святителя Миколая. Немає душі, що не горнеться до цього великого святителя. Святий Миколай для нас, християн, з давніх-давен – правдиве правило віри і уособлення сумирності. Кожна християнська душа любить його і звертається до нього зі своїми потребами, бо серце чує і знає, що він колись, за свого життя, був добродієм для християн, отож і сьогодні він може подати нам руку допомоги в нашій біді.

Св. Миколай народився в місті Патарі, в Малій Азії, від благородних, правовірних і багатих батьків – Феофана і Нони, близько 280 року, за царювання Валеріана. Батьки його сповідували християнську віру. Микола уже змалку був набожним. З віком він виявляв схильність до суворого стримування і полюбляв бути на самоті. Вихований у страху Божому, він завжди уникав мирських веселощів, любив бути в храмі Божому і зрештою відцурався мирського життя і прийняв чернечий чин. Після смерті своїх батьків Микола роздав спадщину бідним людям, а сам вирушив до Палестини поклонитися святим місцям. Після подорожі повернувся в м. Патар, де єпископом був його дядько. Той запропонував йому прийняти сан священика.

Відтоді Св. Миколай допомагав усім, хто потребував його ласки. Своїми молитвами він утихомирює бурю на морі, рятує хворих і без ліку творить добрі діла. За такий великий і ревний труд він одержав сан архієпископа в місті Мірах. Він не пишався тим, що посів таке високе становище в Церкві Христовій. Навпаки, він носив простий одяг, їв один раз на день, не прагнув до розкоші, пив лише воду, не досипав ночей, молячись. Усіх його чеснот не можна перелічити й переказати, бо їх безліч. Двері його серця відчинені для всіх, хто може з вірою просити його допомоги, а він нікому не відмовляє в пораді і дарує втіху.

Під час гоніння в Римській імперії на церкву Христову, за царювання Діоклетіана і Максиміліана, святитель Миколай був схоплений і кинутий до в'язниці. За царювання Константина Великого св. Миколай був визволений з тюрми і повернув до свого приходу.

У 325 році св. Миколай був присутній на першому Вселенському Соборі, де ревно захищав Церкву перед єресями.

У грудні 343 року великий святитель помер. Тіло його було поховане в соборному храмі міста Мір.

У V ст. св. Андрій Крітський написав хвалебні вірші святому Миколаю, називаючи його великим чудотворцем. У VIII ст. св. Іоанн Дамаскін, у IX – Феофан і Візантій на честь чудотворця Миколая склали багато хвалебних пісень, які нині співають на Богослужінні.

За царювання Алексія Комнина (1081-1118) в 1087 р. по П. Х. нетлінні мощі святителя Миколая були перенесені в місто Бар в Південній Італії. Це сталось після того, як варвари захопили Лікійське місто Мір і спустошили його. Пресвітеру з міста Бар уві сні св. Миколай заповів перенести мощі з міста Мір у місто Бар. Коли пресвітер розповів про це людям, близьким до Церкви, ті дуже зраділи великому дару Божому. Вони відправили знатних людей і священиків на кораблі в м. Мір, де відшукали раку з мощами і перенесли її на корабель. При цьому дуже багато людей зцілилося. 11 квітня вони вирушили з Мір, а 9 травня прибули в Бар. Жителі міста вийшли зустрічати корабель із свічками і з піснями. Вони з радістю і честю прийняли святі мощі угодника Божого і поклали їх у церкві Іоанна Предтечі.

У той час місто Бар було під управлінням Константинопольського патріарха, і жителі його сповідували віру Православної східної Церкви. В XII ст. нормани завоювали всі грецькі володіння в Італії. Папи, перебуваючи в добрих стосунках з норманами, утвердили в Греко-італійській церкві свою владу. Замість влади Константинопольського патріарха, замість грецької ієрархії і Богослужіння почали вводити Латинську. Ця зміна сталась через сто років по перенесенню мощів чудотворця Миколая.

Вдячні жителі міста Бар побудували на честь чудотворця Миколая чудовий кам'яний храм, встановили золоту раку. На третій рік після перенесення мощей, зібравши з навколишніх міст архиреїв і священиків, при великій кількості людей урочисто перенесли мощі св. Миколая з церкви Іоанна Предтечі в новозбудований храм і поклали в приготовлену раку в олтарі. Перенесення мощей св. Миколая святкується 9 травня (ст. ст.).

У Київській Русі празник перенесення мощей святителя Миколая з Мір у Бар встановлений за Київського митрополита Іоанна II і Київського князя Всеволода (1078-1093).

прот. Олександр Кислашко
о. Ярослав Кислашко

У мистецтво крізь світло Церкви

Архітектура і мистецтво у колі Православної Церкви – так тематично охоплено конкурс у Лідзбарку-Вармінському. Організаторка цього конкурсу, директорка Педагогічної бібліотеки в цьому старовинному вармінському місті, пані Кристина Войчуляніс ще навесні ц.р. об'явами в різних газетах запрошувала до участі в спільній мистецькій пригоді. В центрі уваги учасників мала бути Церква, її храми і пам'ятки, а також її святі.

Надійшло понад 100 праць – від малих і літніх людей. Наймолодшою учасницею конкурсу була Кася Саєвець, а найстарший художник нараховував собі 90 років.

Конкурсний вернісаж відкрито у залах Міського будинку культури. Численно прибуло достойні гості: о. парох Станіслав Козакевич, о. Анджей Преусс, представник бургомистра секретар Б. Гебер та представник війта секретар п. Равінський. Завітали на виставку численною групою також представники національних меншин.



Церква Різдва Богородиці та дзвіниця 1773 р. в селі Бусовисько на Львівщині
Фото В. Ольховик

Велику, тобто I нагороду отримала Вйолетта Яскульська – молода художниця з початкової школи № 4 в Лідзбарку. 12-ти особам вручено акти вирізнення та дрібні подарунки. Фундаторами головної нагороди були бургомістр, війт, Об'єднання друзів Лідзбарської землі та Рух для відродження Лідзбарка.

Найважливішими особами у лідзбарському салоні «Захента» були все-таки всі учасники конкурсу. Найбільш раділи цьому і поводилися як справжні артисти оці наймолодші. Чимало з них – це вихованці пані Кристини, яка веде з ними постійні заняття, наближає їх до таємниць світового мистецтва. Наступну зустріч передбачено за рік.

Андрій Гаврилюк

W artykule "Rewolucja w duszy" ("Przegląd Prawosławny" nr 8, 1994 r.) Anna Radziukiewicz wspomniała o uwięzieniu ks. IOANNA NAUMOWYCZA za obronę Cerkwi unickiej przed całkowitym jej podporządkowaniem hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego. Była to interesująca i znana postać w Galicji w II połowie XIX wieku. Warto więc przybliżyć ją Czytelnikowi "Przeglądu".

SYN RUSI HALICKIEJ

Ioann Naumowycz urodził się w 1826 r. w Kozłowie, w Galicji, w biednej rodzinie wiejskiego nauczyciela **Grzegorza Naumowycza**. Dzieciństwo spędzał w środowiskach o dużych wpływach katolickich, przez pewien okres był nawet ministrantem w kościele katolickim. Uczył się w polskich szkołach, będąc w gimnazjum utrzymywał się z lekcji udzielanych w katolickich i żydowskich rodzinach. W 1844 r. wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie, jednak po czterech latach przerwał naukę zafascynowany polskim ruchem rewolucyjnym w okresie Wiosny Ludów.

ZROZUMIAŁ, ŻE ODSZEDŁ...

Latem 1848 r. przyjechał do Zaleszczyk, gdzie w tym czasie mieszkali jego rodzice, i tam w bliskim obcowaniu z miejscową ludnością zrozumiał, że odszedł od swego narodu. Pogłębił tę świadomość pracując przez następne dwa lata jako domowy nauczyciel w rodzinie wiejskiego unickiego *parocha*. W 1850 roku wraca do seminarium i po roku kończy naukę. W tym też, 1851 roku żeni się i zostaje wyświęcony na unickiego duchownego. Trafia do parafii w Gródku niedaleko Lwowa. Przez następne dwadzieścia lat wzorowo spełnia obowiązki duszpasterskie w parafiach w Gródku, Laszkach Królewskich, Przemyślanach i Strelczy, stale w okolicach Lwowa.

OŚWIECICIEL

Pracując w Strelczy w 1871 r. zaczął wydawać popularne ludowe czasopismo "Nauka", jak się później okazało - dzieło i miłość swego życia. Przyniosło mu to zaszczytny tytuł oświeciciela Rusi Halickiej. Sam dużo pisał i publikował w "Nauce", przez co przyczynił się do stworzenia podstaw do powołania oświatowego "Towarzystwa im. M.Kuczkowskiego", w działalności którego znalazły zastosowanie te zasady, którymi kierował się sam w duszpasterskiej i publicystycznej pracy. Napisał i wydał serię książeczek zawierających pouczenia i przykłady bogobojnego życia pod ogólnym tytułem "Utwory dla ludu". Pierwsza z nich została przetłumaczona w 1885 roku i wydana w Rosji. Głosił potrzebę zachowania samodzielności doktrynalnej i samorządności hierarchicznej Cerkwi unickiej.

Spowodowało to niezadowolenie, a następnie szykany, szczególnie ze strony zakonów penetrujących Cerkiew unicką.

ARESZTOWANY

Jesienią 1881 r. ks. Naumowycz został aresztowany wraz z grupą innych patriotów Rusi Halickiej i oskarżony o zdradę państwa (austriackiego). Bezpośrednią przyczyną aresztowania było zbiorowe przejście z unii na prawosławie mieszkańców wsi Małe Gniliczki na Podolu. Proces zakończył się latem 1882 r. Naumowycz został skazany na osiem miesięcy więzienia, bez zaliczenia ponad półrocznego pobytu w areszcie podczas śledztwa i procesu. Za "sprzyjanie schizmie" został pozbawiony parafii, a papież **Leon XIII** odłączył go od Cerkwi. W lutym 1883 r. ks. Naumowycz wysłał do papieża apelację, w której wyjaśnił swoje stanowisko w sprawie unii. Szczególnie podkreślał, że jest przeciwny wtrącaniu się hierarchii katolickiej oraz zakonu Jezuitów i Zmartwychwstańców do spraw wewnętrznych i liturgicznych Cerkwi oraz działaniom zmierzającym do włączenia Cerkwi do Kościoła katolickiego. Po prawie półtorarocznym milczeniu apelacja znalazła się u kardynała **Jacobiniego**.

WEZWANY DO RZYMU

Ks. Naumowycz został wezwany do Rzymu w celu złożenia osobiście wyjaśnień dotyczących apelacji przed trybunałem Congregatio Inquisitionis. Obszernie swoje zdanie na ten temat wypowiedział w liście opublikowanym we "Lwowskim Słowie". Relacjonuje tam m.in. swoją rozmowę z administratorem apostolskim lwowskiej archidiecezji **Sylwestrem**. Na pytanie, czy jest gotów pojechać do Rzymu w celu złożenia wyjaśnień, odpowiedział: ... *jestem gotów, a nawet chciałbym to zrobić, jeśli to jest zdecydowanie niezbędne dla uporządkowania spraw naszej Cerkwi. Sytuacja naszej Cerkwi pod zwierzchnictwem "zmartwychwstańców i jezuitów" jest rzeczywiście anormalna, nieznośna i wysoce obrażająca jej godność. Ja uważam wszelkie wtrącanie się rzymskiej hierarchii w wewnętrzne sprawy naszej Cerkwi jako naruszenie warunków, na których unia była zawarta. Do czasu usunięcia tego pokój nie jest możliwy. To nie jest tylko moje przekonanie jako prywatnego człowieka, ale przekonanie naszej inteligencji, kochającej naród i swoją Cerkiew, a nawet przebudzonych mas ruskiego narodu. Cerkiew nasza nie może być niewolnicą, a chce się stać równoprawną siostrą Kościoła rzymskiego. W takim sensie wypowiedziały swoją wolę ludowe wiece, tego żądały głosy naszych delegatów w reichsracie oraz organy naszej niezależnej prasy. Ale podróż do Rzymu spotyka teraz nie do pokonania przeszkody w mojej sytuacji materialnej. Straciłem parafię i wszystko co miałem. Żyję obecnie tylko z literatury, którą zarabiam na chleb powszedni sobie i rodzinie....*

W kwietniu 1885 r. o. Ioann był w składzie delegacji galicyjskich unitów uczestniczących w uroczystościach poświęconych tysiącleciu apostołów słowiańskich braci **Cyryla** i **Metodego** w Petersburgu (w 1885 r. minęło tysiąc lat od śmierci św. Metodego, św. Cyryl zmarł około 869 roku). Ostatecznie I.Naumowycz nie zdecydował się na wyjazd do Rzymu.

ODŁĄCZONY

Odłączony i nieustannie szykanowany przechodzi na prawosławie. W październiku 1885 r. w cerkwi prawosławnej we Lwowie duchowny **Dimitriewicz** dokonał aktu przyłączenia o. Naumowycza do Cerkwi prawosławnej. Wkrótce wraz z rodziną o. Ioann przeniósł się do Rosji. Awansowany przez metropoliotę kijowskiego **Płatona** na protoijereja nadal prowadzi działalność publicystyczną. Do końca swych dni pisze do "Nauki" i "Halickiej Rusi".

Zmarł 4 sierpnia 1891 roku i 16 września został pochowany w Kijowie na cmentarzu Mikołajewskiego monasteru. W 1894 r. z inicjatywy Petersburskiego Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynnego na grobie o. Ioanna Naumowycza postawiono pomnik w kształcie kaplicy w stylu bizantyjskim, wykuty w labradorze.

Sergiusz Borowik

BIAŁOWIEŻA parafia prawosławna

Białowieża jako miejscowość zaistniała w XVII w. Do drugiej połowy XVIII w. była jedyną stałą osadą położoną wewnątrz Puszczy Białowieskiej.

Pierwsi mieszkańcy Białowieży - Rusini - rekrutowali się z osadników przybyłych na ten teren głównie z kierunku brzesko-wołyńskiego. Związani uprzednio z Kościołem prawosławnym, zostali po roku 1596 włączeni do Kościoła unickiego.

Zgodnie z miejscowymi przekazami, w Białowieży już w XVII w. istniała cerkiewka, która została spalona razem z wsią podczas szalejącej w początku XVIII w. dżumy. Jedyną zachowaną po niej pamiątką ma być ponad trzechsetletni dzwon, znajdujący się w kaplicy cmentarnej.

Początkowo białowieżanie byli przypisani do cerkwi parafialnej w Szereszewie. Po wybudowaniu w 1860 r. cerkwi w Suchopolu i utworzeniu parafii suchopolskiej, przeszli do niej.

W pierwszej połowie XVIII w. na Polanie Białowieskiej założono cmentarz, który przetrwał do naszych dni.

Przynależność Białowieży do parafii suchopolskiej potwierdzają wizytacje z 1748, 1757 i 1769 roku. Parafia w tym czasie obejmowała swym zasięgiem prawie całą wschodnią część Puszczy Białowieskiej.

Około 1782 r. cerkiew w Suchopolu spaliła się. Przystąpiono do budowy nowej świątyni, co zajęło siedem lat.

Istnienie w tym czasie w Białowieży cmentarza potwierdza mapa Polany Białowieskiej, wykreślona w 1784 r. przez **Połchowskiego**. Wiadomo też, że na cmentarzu znajdowała się kaplica św. św. Cyryla i Metodego. Jej pierwsze opisy pochodzą z 1790 r. Była ona drewniana, kryta słomą.

Cerkiew w Białowieży zbudowana została w 1793 r. Akt fundacji nowej świątyni wydał w 1797 r. główny naczelnik ekonomii brzeskiej **Szczepanowski**.

Na podstawie relacji prof. **Feliksa P. Jarockiego** z pobytu w Białowieży w 1830 r. możemy wnioskować, iż cerkiew znajdowała się mniej więcej w miejscu zajmowanym przez obecną świątynię. Z cmentarzem łączyła ją aleja lipowa, która w szczątkowej postaci przetrwała do początku lat 70. XX w.

Dokładna data utworzenia w Białowieży osobnej parafii - wówczas jeszcze unickiej - nie jest znana. Prawdopodobnie nastąpiło to w 1800 r. Nowo wzniesiona cerkiew była drewniana, kryta słomą. Przez wiele lat pozostawała nie ukończona i nie wyposażona. Ikonostas otrzymała dopiero w 1836 r.

W rezultacie zniesienia w 1839 r. w cesarstwie rosyjskim unii brzeskiej, cerkiew wróciła do Kościoła prawosławnego.

W 1845 r. cerkiew nadal posiadała ubogi wystrój i takież wyposażenie, co stwierdził w swych notatkach podróżnych **Konstanty Arseniew**. Zapewne niewiele zmieniło się pod tym względem w następnych latach. W 1870 r. świątynia była już na tyle ruszona zębem czasu, że postanowiono ją rozebrać.

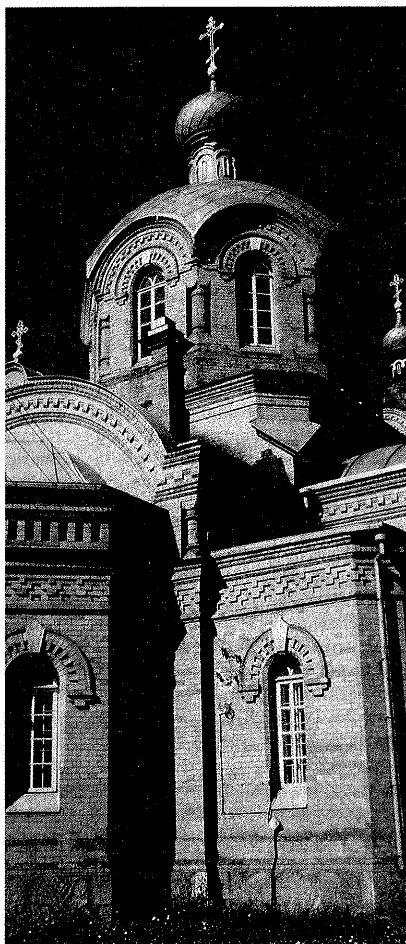
Wcześniej, w 1853 r., staraniem wiernych wybudowano w Białowieży nową, drewnianą cerkiew. Za patrona obrano św. Mikołaja Cudotwórcę. Świątynię umieszczono obok obecnej cerkwi (od strony północnej).

W 1853 r. parafia białowieska, pozostająca dotychczas w dekanacie prużańskim, została włączona do dekanatu szereszewskiego.

Na początku lat 60. w Białowieży założono szkołę parafialną, którą prowadził proboszcz **Jan Jakubowski**.

7 października 1860 r. cerkiew odwiedził przebywający w puszczy na łowach car **Aleksander II**.

W 1870 r. przy cerkwi utworzono opiekuństwo. U schyłku XIX w. jego przewodniczącym był zarządca pałacu carskiego generał-major **Paweł Popow**. W 1873 r. ze środków zebranych przez parafian wybudowano nową kaplicę cmentarną, także drewnianą. Zakupiono do niej ikony. Umieszczono również XVII-wieczną ikonę Opieki Matki Bożej.



Cerkiew św. Mikołaja w Białowieży

Przy cerkwi działał w owym czasie chór złożony z uczniów miejscowej szkoły. Później drugi chór utworzyli urzędnicy. Chórów lubił słuchać car **Mikołaj II**.

Po upływie zaledwie trzydziestu lat

nowa cerkiew znajdowała się już w fatalnym stanie. Przechyliła się na bok tak, że ściany musiano podeprzeć drągami. Taką ją zastał 11 grudnia 1885 r. wielki książę **Michał Mikołajewicz**. Po powrocie do Petersburga rozpoczął starania o przyspieszenie budowy nowej, murowanej świątyni.

W 1888 r. Puszcza Białowieska przeszła w prywatne dobra carskie. Rok później w Białowieży przystąpiono do budowy pałacu. Chylącą się ku ziemi cerkiew rozebrano.

Budowę cerkwi, zaprojektowanej przez wileńskiego architekta **Pimienowa**, rozpoczęto wkrótce po ruszeniu prac budowlanych przy pałacu. 20 sierpnia 1894 r. budowę wizytował fundator świątyni - car **Aleksander III**.

Kilka lat wcześniej ukończono budowę nowego domu parafialnego oraz domu dla psalmisty, łącznie z obiektami gospodarczymi.

Wyświęcenie nowej cerkwi, uznanej wówczas za najpiękniejszą w całej guberni grodzieńskiej, nastąpiło 22 stycznia 1895 r. (wg starego stylu). **Jej patronem znów obrano św. Mikołaja Cudotwórcę**. Aktu wyświęcenia dokonał biskup litewski i wileński **Hieronim**. Nową cerkiew zbudowano z czerwonej cegły. Posadowiono ją na fundamencie z ciosanych kamieni, zwiezionych z Puszczy Białowieskiej. Świątynię zwieńczyły dwie kopuły, z których jedną przeznaczono na dzwonnicę. Do pokrycia użyto blachy pomalowanej na czarno. Ikonostas, wykonany z chińskiej porcelany, sprowadzono z Petersburga. Prace przy budowie i wystroju ukończono w 1897 r., przed wizytą w Białowieży cara Mikołaja II. Koszt budowy cerkwi wyniósł 54.000 rubli.

W owym czasie na terenie parafii istniały dwie ruchome szkoły elementarne, utrzymywane przez parafian. Jedna mieściła się w Teremiskach, druga w Pogorzelcach. W 1900 r. uczyło się w nich łącznie 45 dzieci. Ponadto w Białowieży działały dwie szkoły podległe ministerstwu oświaty: męska z 114 uczniami i żeńska z 67 uczennicami.

W 1900 r. parafia liczyła 2315 wiernych. Obejmowała ona wsie: Stoczek, Zastawa, Podolany, Pogorzelce, Teremiski, Prybudki (Budy).

W 1908 r. cerkiew otrzymała zezwolenie konsystorza w Grodnie na założenie oświetlenia elektrycznego. W 1911 r. ze środków opiekuństwa zakupiono chorągwie sakralne.

W okresie do wybuchu I wojny światowej proboszczami parafii byli księża: **Czajkowski, Parfieniusz Bazylewski, Jan Jakubowski, Cyryl Szyryński, Michał Szyryński** i, krótko, **Aleksander Gieleża**.

W sierpniu 1915 r. prawosławną ludność Białowieży ewakuowano w głąb Rosji. Wywieziono większość wyposażenia cerkwi, w tym dzwon o wadze 125 kg. Dzisiaj znajduje się on w Moskwie.

W czasie I wojny światowej życie religijne w Białowieży zamarło. W domu parafialnym na pewien czas urządzono siedzibę zarządu wojskowego Puszczy Białowieskiej. Po ustaniu działań wojennych parafianie białowiescy powrócili do mocno zniszczonych, a nierzadko spalonych, siedzib rodzinnych. Cerkiew na szczęście ocalała.

W okresie międzywojennym wyremontowano świątynię. Uzupełniono jej skrajnie biedne wyposażenie. Kupiono nieduży dzwon. Powiększono cmentarz.

Parafia w końcu 1924 r. liczyła 2133 wiernych. W przeddzień wybuchu II wojny światowej parafia powiększyła się do 5000 wiernych.

Parafią w okresie międzywojennym administrowali na początku księża **Apolinary Kosteńczyk** i **Mikołaj Jerzykowski**. Obowiązki duszpasterza pełnił czasowo o. **Leoncjusz Kańkowski**. W 1924 r. probostwo powierzono o. **Janowi Skalskiemu**. Jego następcą został w 1931 r. o. **Włodzimierz Cechan**. W maju 1939 r. parafię objął o. **Klaudiusz Puszkarski**. Jak się później okazało - na całe 40 lat, tj. do przejścia w 1979 r. w stan spoczynku.

1 września 1939 r. z samolotu niemieckiego zrzucono na Białowieżę kilka bomb, z których dwie trafiły w cerkiew. Jedna eksplodowała wewnątrz świątyni, druga na zewnątrz, tuż przy fundamencie. Całkowitemu zniszczeniu uległa ściana północna z przyległym sklepieniem. W pozostałych sklepieniach powstały znaczne pęknięcia. Wszystkie drzwi i okna, łącznie z ramami i framugami, zostały wyrwane. Rozpryskujące się odłamki bomby zniszczyły poważnie ikonostas. Zburzone zostały piece. Zniszczeniu uległa instalacja elektryczna oraz cały sprzęt cerkiewny.

Okres tzw. władzy radzieckiej, ze względu na jej stosunek do religii, nie pozwalał na podjęcie starań o przeprowadzenie odbudowy świątyni. Istniała nawet obawa, że zostanie wydane polecenie jej rozebrania. Ksiądz Puszkarski był w tym czasie często wzywany do *sielsowietu* na przesłuchania, podczas których używano wobec niego przemocy. Nabożeństwa odprawiano wówczas w kaplicy cmentarnej, do której naprędce dobudowano przedsionek (*pritwor*).

Do odbudowy zniszczonej świątyni przystąpiono dopiero podczas okupacji niemieckiej. Zgodę, a właściwie ciche przyzwolenie, na przeprowadzenie prac wystarał się u miejscowych władz wojskowych o. Klaudiusz Puszkarski. Pracami kierował starosta cerkiewny **Jan Smoktunowicz**. Uroczyste wyświęcenie odnowionej świątyni odbyło się 17 października 1943 r.

Okres okupacji niemieckiej zapisał się w pamięci parafian także masowymi egzekucjami ludności. Jedno z miejsc straceń znajdowało się u wejścia na plac cerkiewny. W latach 1942-43, na rosnących tutaj drzewach, powieszono ponad 90 osób.

Groźba ponownego zburzenia świeżo odbudowanej świątyni pojawiła się 16 lipca 1944 r., kiedy dwaj żołnierze niemieccy umyślili wciągnąć na dzwonnicę ciężki karabin maszynowy, by móc łatwiej ostrzeliwać nacierające oddziały radzieckie. Na szczęście prośby o. Puszkarskiego trafiły Niemcom do serc i ci odstąpili od swego zamiaru.

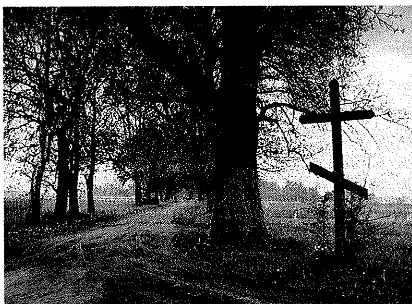
Po wojnie wykonano bardzo wiele prac przy remoncie cerkwi i kapliczki na cmentarzu, domu parafialnego.

Po przejściu o Klaudiusza Puszkarskiego w stan spoczynku, parafię białowieską objął o. **Sergiusz Korch**. Funkcję proboszcza pełni do dzisiaj.

Parafia liczy obecnie 1500 wiernych. Wchodzą do niej wsie położone na Polanie Białowieskiej oraz Grudki, Pogorzelce, Teremiski, Budy i Czerlonka.

Święta parafialne są tu obchodzone 22 maja (św. Mikołaja) i 14 października (Opieki Matki Bożej).

Piotr Bajko, Fot. Marek Dolecki



Przy Browskiej Drodze stała prawdopodobnie pierwsza cerkiew

PRZEPOWIEDNIA

Ihumen o. Teodozy opowiadał mi, iż niejednokrotnie z ust o. Ambrożego słyszał przepowiednię dotyczącą przyszłości Optiny. Starzec Amroży mówił: ***Na ile Optina okryła się sławą, na tyle w przyszłości zostanie zhańbiona!***

(z Dziennika starca Warsonofija Plichankowa)

OPTINA

KRONIKA XX WIEKU

XIX WIEK - SACRUM

W XIX wieku Optiński monaster przeżywa okres odrodzenia i sakralizacji życia monastycznego. Żywa jest w nim tradycja Paisjuszowego umiłowania ksiąg Ojców - ascetów pierwszych wieków chrześcijaństwa. Powstały skit wraz z instytucją starców spełnia rolę ośrodka duchowości, kultury i religii prawosławnej na skalę ogólnorosyjską. Optińscy starcy kształtują ludzkie umysły i serca w oparciu o teologię Ojców Kościoła. Poprzez swoje *starcostwo* leczą dusze i ciała, tworzą specyficzny optiński klimat. Atmosfera duchowa Optiny przenika do kultury rosyjskiej za pośrednictwem ludzi "dotkniętych" przez starców. **Mikołaj Gogol** prosi optińskich starców o modlitwę, **Iwan Kirejewski** wiąże swoją osobę z Optiną, dając jej swoje możliwości intelektualne, które w konsekwencji doprowadzają go do duchowej relacji ze starcem **Makarym**. Więź była tak mocna, iż Kirejewski został po śmierci pochowany w Optinie, obok swojego duchowego ojca. **Fiodor Dostojewski** swoją obecność w Optinie wiązał z ukojeniem bólu po stracie ukochanego syna - **Aloszy**.

Powrócił - pisze żona pisarza - *z Pustelni Optińskiej jakiś ukojony, odzyskując w znacznej mierze spokój i wiele opowiadał mi o obyczajach Pustelni, gdzie przyszło mu spędzić dwie doby.* Rozmowa ze starcem Ambrożym stała się wizją literacką artysty w jego dziele *Bracia Karamazow*. **Lew Tołstoj** jest postacią, której duchowy dramat łączy się z Optiną. Swój tragizm niejednokrotnie obnażał pisarz przed starcem Ambrożym i rodzoną siostrą - mniszką ze Szamordinskiej wspólnoty założonej przez starca.

Swoją "jesień" przeżywa Optina po śmierci starca Ambrożego, u schyłku XIX wieku. Zbliża się tragedia. Czyżby słowa wielkiego charyzmatyka Ambrożego, który przyczynił się do dziewiętnastowiecznej sławy Optiny, spełniły się?...

XX WIEK SACRUM I PROFANUM

Spójrzmy na optińską kronikę XX w. Tu ciągle trwa walka dobra ze złem.

10/23 stycznia 1918 roku Optinę przejmuje rolnicza spółdzielnia produkcyjna. Pustelnia wciąż jednak żyje swoim codziennym rytmem liturgiczno-monastycznym. *Starcostwują* uczniowie o.Ambrożego - ostatni starcy Optiny - hieroschimnich **Anatol (Aleksander Aleksiejewicz Potapow)** oraz **Nektary (Nikołaj Wasiljewicz Tichonow).**

Wiosna 1923 roku - Departament Nauki przekształca Optiński Monaster w "Muzeum Pustelni Optyńskiej".

6/19 sierpnia 1923 roku - w święto Przemienienia Pańskiego o szóstej rano, zaraz po Liturgii opieczętowano Kazańską cerkiew. Życie duchowe monasteru zostaje przerwane na 65 lat.

OSTATNI STARCY OPTINY

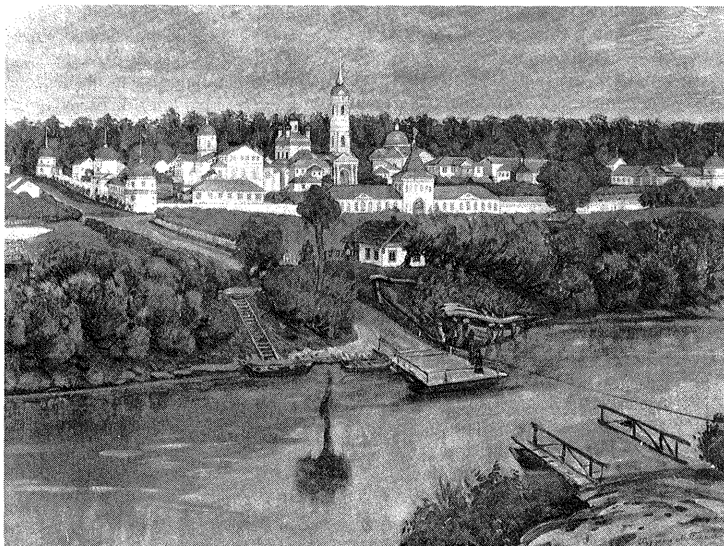
W sierpniu 1929 roku zostaje aresztowany i zamknięty w kozielskim więzieniu ihumen Optiny - **o. Izaak (Iwan Nikołajewicz Bobrikow)**. W styczniu 1930 roku o. Izaak zostaje zesłany do Belewa w obwodzie tulskim. W 1937 r. zostaje oskarżony o przynależność do podziemnej Cerkwi o orientacji tichonowskiej, którą jakoby miał *prężnie kierować, systematycznie dając wskazówki elementowi klasztornemu* ówczesny biskup Belewa, 96-letni **Nikita**. 8 stycznia 1938 r; o. Izaak zostaje rozstrzelany przez tulskie NKWD.

Tragiczny los zesłańca przypadł w udziale hieromnichowi **Nikonowi (Nikołaj Mitrofanowicz Bielajew)**. Po 1927 roku został zesłany na Syberię. Zmarł na gruźlicę we wsi Wołodokurie w 1931 roku.

Na zesłaniu, we wsi Chołmszczi, zakończył swe życie o. **Nektary** (1928 r.), który podobnie jak starzec Ambroży, przeżył w skicie około 50 lat.

OPTINA OBOZEM JENIECKIM

W październiku 1939 roku Optina staje się obozem jenieckim dla polskich żołnierzy, wziętych do niewoli po kampanii wrześniowej. Zostaną oni wymordowani w lesie katyńskim wiosną 1940 roku. Obóz ten nazwano potem obozem "Kozielsk I", dla odróżnienia go od istniejącego później w tym samym miejscu obozu "Kozielsk II". We wnętrzu głównej cerkwi monasteru znajdowały



Pustelnia Optińska. Litografia z XIX wieku.

się jenieckie prycze. Sprofanowaną świątynię polscy więźniowie nazwali "Grobowcem Indyjskim".

ZNAK SZCZEGÓLNY

W jednej z obozowych cerkiewek, zamienionej na skład żywnościowy kapitan **Walerian Charkiewicz** ujrzał na ścianie dobrze zachowany fresk. Była to kopia cudownego obrazu Matki Bożej Żyrowickiej.

Kpt. Charkiewicz "odczytał to jako znak szczególny". Oto Żyrowicka Matka Boża, ukazując się jego oczom na ścianie cerkiewki, prawdopodobnie w sierpniu 1940 roku, uczyniła to podobnie jak niegdyś w Rzymie, "między Górami Esquilinus et Quirinalis" na miejscu dawnej pogańskiej świątyni Cerery (dziś Pizza Madonna dei Monti), objawiwszy się na ścianie korytarza w klasztorze ojców bazylianów, także w postaci fresku, dokładnie na początku sierpnia 1718 roku. *Nowy cud - nie cud* - napisze w swojej relacji Charkiewicz. - *Zaliczyć to do cudów czy też stwierdzić niezwykłość.* Dużą wymowę ma tutaj nazwa miejscowości Żyrowice, skąd pochodzi cudowny wizerunek. Etymologicznie dotyczy ona słowa "żyr" albo "żer", mającego związek z pokarmem, tłuszczem. Skoro więc fresk ten ujrzano w miejscu sakralnym zamienionym na skład żywności, nic więc dziwnego, iż został odczytany jako symbol opieki.

Wizerunek Matki Bożej Żyrowickiej staje się inspiracją twórczą do Obrazu Matki Boskiej Zwycięskiej. W Optinie, w obozie powstaje obraz olejny bratanka **Henryka Siemiradzkiego** oraz płaskorzeźba w drewnie dłuta **Tadeusza Zielińskiego.**

OBRAZ W WALIZCE

W maju 1941 roku grupa osób z obozu została wywieziona na półwysep Kola. Jeden z braci marianistów miał przy sobie obraz z Kozielska.

Obraz - płaskorzeźba Tadeusza Zielińskiego z obozu powędrował w walizce płk. **A. Kosiby** do obozu w Griazowcu.

PO "ZIMOWYM ŚNIE"

17 listopada 1987 roku Pustelnia Optińska po 65-letnim "zimowym śnie" powraca do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

23 maja 1988 roku patriarcha **Pimen** powierza sprawowanie funkcji ihumena Optiny archimandrycie **Jewłogijowi (Smirnowowi).**

3 czerwca 1988 roku sprawowana jest pierwsza Liturgia w odrodzonej Pustelni.

6-9 czerwca 1988 roku Sobór Lokalny Prawosławnej Cerkwi poświęcony 1000-leciu Chrztu Rusi ogłasza świętym Optińskiego starca Ambrożego.

16 października 1988 roku ma miejsce uroczyste przeniesienie relikwii św. Ambrożego do wnętrza głównej cerkwi.

23 października 1988 roku Optina oddaje cześć relikwiom świętego starca.



Święte wrota skitu Jana Chrzciciela w Pustelni Optińskiej

Fot. Beata Kuffel

CUDOWNA ROSA

16 listopada 1988 roku, w dzień poprzedzajcy rocznicę oddania monasteru Prawosławnej Cerkwi w głównej jej świątyni o godzinie siedemnastej pojawiła się **cudowna rosa na ikonie Kazańskiej Bogarodzicy. Niezwykły olej wypływał także z ikony świętego Ambrożego,** namalowanej przez współczesnego diakona - studenta Seminarium Moskiewskiego, przy udziale ikonopisca **o. Zinona (Władimir Todor).** Jeden ze świadków tak oto opisywał to niezwykłe zdarzenie:

Na samym początku na ikonie Ambrożego pojawiło się coś co przypominało szron. Były to maleńkie kropelki wody w okolicach serca świętego. Wkrótce pojawiła się olejna plama, emitująca niezwykłą woń. Na mantii widoczne były krople podobne do błyszczących paciorków. Krople powiększały się, malały, a następnie znikały na naszych oczach. Niezwykłą woń, towarzyszącą temu zjawisku, można porównać do intensywnego zapachu świeżości.

1 lutego 1990 roku w dzień św. Makarego - patrona Optińskiego starca Makarego (Iwanowa), Optinie zostaje zwrócony skit.

18 marca 1990 roku z błogosławieństwa patriarchy Pimena metropolita rostowski i nowoczerkaski **Władimir** poświęca Optiński skit wraz ze świątynią pod wezwaniem Jana Chrzciciela.

W 1991 roku w święto patronalne Optiny, monaster po raz pierwszy w swoich dziejach gości patriarchę Moskwy i całej Rusi **Aleksego II.**

TRAGICZNA PASCHA

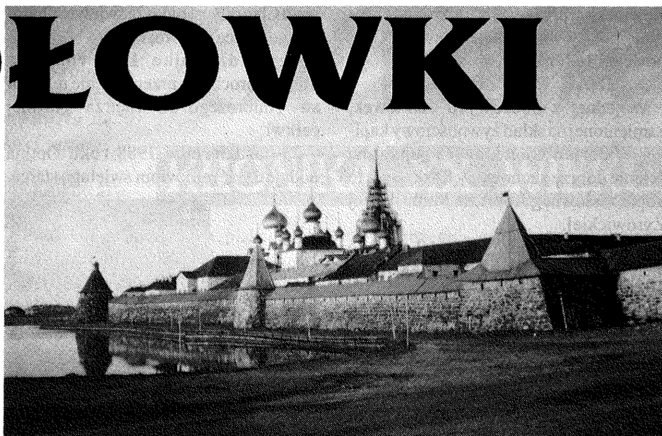
Na Paschę 1993 roku w Optinie doszło do tragedii. Satanista - **Mikołaj Awierin** zamordował trzech mnichów.

Trofim i Ferapont zginęli bijąc w dzwony na cerkiewnej dzwonnicy. O. **Wasilij** został zabity w drodze do skitu.

Mimo tej strasznej tragedii Optina stoi otworem dla pielgrzymów z różnych stron świata. Monaster i skit tętnią życiem duchowym, tworząc harmonijną całość. Codziennie do Optiny przybywają pielgrzymi, aby oddać pokłon, ucałować ikonę Ambrożego, wyprosić łaski oraz przyczynić się, w miarę możliwości, do rozkwitu tej niezwykłej pustelni.

Beata Kuffel

SOŁOWKI



MIĘDZY MODLITWĄ A KAŹNIĄ

Monaster od strony północnej

Na północnym krańcu Europy, 150 km od kręgu polarnego, znajduje się Wyspa Sołowiecka, otoczona lodowatymi wodami Morza Białego. To tu znajduje się słynny Spaso-Preobrażeński Sołowiecki Monaster. Chwila, kiedy człowiek po raz pierwszy ujrzy klasztor pozostaje mu w pamięci na całe życie. Oto bowiem znajduje się u stóp majestatycznego kolosa przytłaczającego swym ogromem całe otoczenie. Z tej gigantycznej budowli tchnie dobro, bo monaster to źródło łaski Bożej, dającej ludziom poczucie bezpieczeństwa, to anioł stróż wyspy. Kraina wokół klasztoru porośnięta lasem, usiana jeziorami (jest ich około 300) tchnie ciszą i spokojem. Kiedy świeci słońce, toń jezior mieni się tysiącami barw a zieleń drzew nabiera niespotykanej gdzie indziej soczystości. Wyspa tonie w zieleni. Drzewa, mchy, trawy i kwiaty tworzą dywan przetykany srebrnymi wstęgami leniwych strumyczków. **Michał Pryszwin**, odwiedzający w 1908 r. wyspę zanotował: *Wydaje się, że w tej świetlistej przestrzeni nie ma miejsca na grzech... Przyroda tutejsza jakby jeszcze nie dojrzała do grzechu.*

Latem 1428 roku stary mnich z Wałaamu **Sawatius** i pustelnik **Herman** dotarli do Archipelagu Wysp Sołowieckich. Oczarowani pięknem największej z nich postanowili zbudować pustelnię. Na miejscu cudownego objawienia rozpoczęli budowę cerkwi. Ich trud był tym większy, iż nie tylko pokonywali swoje ludzkie słabości, lecz również stawiali opór surowej przyrodzie północy. Jednak wieść o ich czynie szybko obiegła Ruś i ze wszystkich stron zaczęli napływać mnisi, aby pomóc pustelnikom w ich dziele. W 1435 r. Sawatius umiera, a jego miejsce zajmuje **Zosima**. Był on człowiekiem mądrym i przedsiębiorczym. Początkowo cała zabudowa klasztorna wykonana była z drewna, lecz począwszy od 1552 r., kiedy przełożonym był **Filip (Kołyczew)**, zostaje zastąpiona cegłaną. Wówczas to nowo wybudowane budynki łączy się w całość, aby zimą można było dostać się w dowolny punkt klasztoru, nie wychodząc na mróz. Jednocześnie na wyspie pojawiają się pierwsze drogi, cegielnia, tartaki, huty, budynki gospodarcze. Kopie się kanały łączące jeziora i doprowadzające wodę do monasteru oraz sadzawki dla rozrodu ryb. Doceniając strategiczne położenie klasztoru car **Iwan Groźny** w 1582 r. rozkazuje otoczyć go warownym murem. W ciągu czternastu lat wybudowano ściany o grubości 7 metrów i wysokości około 11, zwieńczone pięcioma basztami 17-metrowej grubości. W ten sposób powstał Kreml. W 1594 r. wraz z pierwszym oddziałem wojskowym przybywają na wyspę pierwsi skazańcy, gdyż w murach Kremla znajdowało się więzienie. Przez cztery wieki zsyłano na wyspę buntowników i raskolników, odsuniętych od łask wojewodów i wolnomyślicieli, wielmożów i rewolucjonistów, chłopów i profesorów. Na Sołowkach los zrównał wszystkich. Przybywają równocześnie pielgrzymi, aby pokłonić się relikwiom św. Sawatiusa i Zosimy.

W końcu XVI wieku klasztor przekształca się w największą twierdzę Rusi i ostoję prawosławia. W 1657 r. mnisi z wyspy opowiedzili się przeciw reformom **Nikona**. Car **Aleksy** rozkazuje ukarać nieposłusznych i w 1668 r. rozpoczyna się oblężenie twierdzy. Po ośmiu latach, na skutek zdrady mnicha **Teoksysta**, wojska carskie zdobywają monaster. Krnąbrnych mnichów palono, wieszano, topiono, ścinano, mrożono w przerębłach.

Wiek XVIII i XIX to lata rozkwitu klasztoru. Przekształcił się on w akademię duchowną, będąc jednocześnie gospodarstwem przemysłowym i handlową faktorią. To tu sprzedawano focze futra, rybie mięso i inne produkty. To tu wydobywano sól, wybudowano gorzelnie i doki przeładunkowe. W murach monasteru funkcjonowała szkoła z przebogatą biblioteką, dział ikonopisców oraz rękodzielniczy. Mnisi uprawiali ziemię, zakładali sady. Mimo niesprzyjającej aury potrafili utrzymać plantację winogron i arbuzów. Było to możliwe dzięki zastosowaniu wynalazków, z których Sołowiecki Monaster słynął na całej Rusi. Otóż do specjalnych tuneli bracia tłoczyli gorącą wodę, która nagrzewała ziemię zapewniając ciepło niezbędne nasionom i roślinom. Drugim wielkim wynalazkiem był system grzewczy klasztoru. Dzięki specjalnym piecom i kanałom w ścianach oraz pod podłogą cerkwi działało centralne ogrzewanie, zapewniające ciepło w każdym punkcie monasteru. Szczytowym osiągnięciem techniki było wybudowanie kilometrowej długości drogi zwanej dambą. Droga ta łączyła Wyspę Sołowiecką z pobliską wysepką Muksałma, na której znajdowała się farma mleczna. Budowano ją czterdzieści lat, dokładnie dopasowując do siebie kamienie, nie stosując żadnych spoiw. Jak wysondowano dno morza i zmierzono ciśnienie przypływu i odpływu, nie wiadomo. Jedno-

cześnie budowano pustelnie i eremy na sąsiednich wyspach Anzier i Zajeckij. W 1854 r. monaster wytrzymał dziewięciogodzinny ostrzał angielskich fregat. Jak zanotował angielski kapitan, wystrzelono tyle pocisków, że wystarczyłoby ich do zburzenia dwóch średniej wielkości miast. Jednak grubym murom twierdzy nie wyrządziły one większej szkody. Jeden z pocisków utkwił za obrazem Matki Bożej i nie wybuchł. W 1908 r. firma Siemens wybudowała przy monasterze pierwszą w Rosji elektrownię wodną. W klasztorze przed jego zamknięciem znajdowało się 410 mnichów i 202 nowicjuszy.

W 1920 r. Spaso-Preobrażenskij Monaster zostaje zamknięty i podpalony, a mnisi wysiedleni siłą, zsyłani na Syberię lub bestialsko mordowani. Komunistyczni oprawcy z pośpiechem niszczą wszelkie symbole i znaki przypominające ludziom istnienie Boga. Niszczą ikonostasy i polichromie, strącają krzyże. Na wyspie znajdowało się tysiące krzyży, które przywozili ze sobą pielgrzymi jako dar Bogu. Wkrótce nie pozostało po nich ani śladu, poza jednym wyjątkiem. Niedaleko ogrodu botanicznego wśród leśnej głuszy, na zarośniętej polanie stoi 6-metrowy krzyż. Wykonany z grubego drzewa oparł się niszczącemu działaniu ludzi i czasu. Stoi na wzgórzu jako symbol Bożej wyższości nad światem. Dlaczego właśnie ten prawosławny krzyż pozostał i kto w dawnych czasach go postawił? Tego nikt nie wie. Dlaczego czerwoni kaci właśnie go pozostawili? Być może chcieli, aby był świadkiem zbrodni, jakie miały tam miejsce, a może przytłoczyło ich jego piękno i ujrzeli w nim majestat Boga, na którego nie śmieli podnieść ręki?

W 1923 r. na wyspie utworzono Sołowiecki Obóz Szczególnego Przeznaczenia (SŁON). To najtragiczniejszy okres w dziejach monasteru. W pustelniach i cerkwiach ludzie ponoszą śmierć za wiarę lub przestępstwa, których nie popełnili. Na Sołowki zsyłano mnichów i duchowieństwo, ludzi nauki, arystokratów, zwykłych obywateli, byłych dygnitarzy partyjnych, pospolitych kryminalistów. Cierpieli mężczyźni, kobiety i dzieci. Od XVII do początków XX wieku w więzieniu klasztornym osadzono 316 więźniów. W latach łagru tylko 28 października 1929 roku rozstrzelano 300 skazańców. Wyrok wykonali pijani bandyci strzelając w tył głowy. Nazajutrz wielu więźniów jeszcze żyło. Do dziś pozostały ślady po owej gehennie. Kiedy teraz opowiada się, że na Górze Siekiernoj, w byłej pustelni, strażnicy dla zabawy(!!!) zrzucali więźniów ze schodów, o długości 60 m, w dół, przeszywa mnie dreszcz. Dziś przyroda zamaskowała ślady zbrodni i górę porasta wspaniały las. Lecz pozostały owe schody, na szczycie których stali strażnicy i śmieli się, kiedy ginęli ludzie, na dół bowiem docierały jedynie krwawe strzępy, nie przypominające w niczym ludzkiego ciała. Dopiero tam, na Górze Siekiernoj, uświadomiłem sobie, że **Sołowki to jeden masowy grób męczenników, których imion nikt nie pamięta, o których zapomnieli wszyscy, prócz Boga**. Należy dodać, że to wszystko działo się w latach, kiedy "wielcy intelektualiści tego świata" widzieli w Związku Radzieckim żagiew swobody. Sołowiecki łagier odwiedziło również "sumienie proletariatu" - **Maksym Gorki**. Miało to miejsce w czerwcu 1929 r. Władze obozu zatarły skrzętnie wszelkie ślady zbrodni. Ze wszystkich przerażonych więźniów tylko czternastoletni chłopiec miał odwagę powiedzieć pisarzowi prawdę. Po tej rozmowie Gorki wpisał się do "Księgi Honorowej": *Nie jestem w stanie zawrzeć moich wrażeń w paru krótkich słowach. Nie mam ochoty, a zresztą wstyd by mi było ograniczyć się do szablonowych pochwał, na jakie zasłużyła niezwykła energia ludzi, którzy będąc czujnymi i niestrudzonymi strażnikami rewolucji, potrafią zarazem być tak cudownie śmiałymi twórcami kultury.* Gorki odpłynął a chłopca rozstrzelano. Jednak szatan nie zdołał rękoma komunistycznych władz zniszczyć do końca monasteru. Jeszcze raz Bóg zatriumfował. W 1937 r. zlikwidowano obóz zamieniając go w więzienie. W 1939 r. utworzono tu szkołę jungów. Przez kolejne lata klasztor stał opuszczony i dopiero w 1974 r., utworzono w nim muzeum.



Kompleks cerkwi w monasterze na Sołowkach

W 1989 r. pojawił się na wyspie pierwszy mnich. Był nim o. Herman, który rozpoczął nową ewangelizację mieszkańców. Przyjęto go niezbyt mile. Groźby i wyzwiska towarzyszły mu na każdym kroku. Pewnego dnia podpalono kielię.

1 października 1990 r. oficjalnie powołano do życia Sołowiecki Męski Monaster Przeobrażenia Pańskiego. Do o. Hermana dołączył jego rodzony brat o. **Zosima**. Własnymi rękoma odnowili pomieszczenia mieszkalne i w jednym z nich, nad sklepem spożywczym, urządzili cerkiew. Początkowo Liturgie przerywane były przez pijanych awanturników. Lecz ojcowie nie poddawali się. Gdzie tylko można było, głosili słowo Boże i nauczali ludzi. W dniach 19-21 sierpnia 1992 r. powróciły na wyspę relikwie św.św. Sawatiusa, Zosimy i Hermana, wywiezione z klasztoru w latach łagru. Dziś monasterowi oddano większość budynków i cerkwi. Przybyli nowi bracia i nowicjusze. Otworzono filie klasztorne w Kiem, Archangielsku, Petersburgu i Moskwie.

Spoglądając na odradzający się monaster, nasuwa mi się analogia do Zmartwychwstałego Chrystusa. Pielgrzymuję na Sołowki, by pokłonić się świętym miejscom. To tu ojcowie Herman i Zosima otoczyli mnie duchową opieką. To oni ukazali mi piękno Bożego stworzenia. Czym byłby, zastanawiam się, monaster pusty, opuszczony przez braci? Żyje on wtedy tylko, gdy są w nim mnisi. Oni są jego sercem, w nich samych pulsuje siła i dobro, które promieniuje na wszystkich. To oni pomagają odnaleźć drogę do prawosławnej wiary ludziom bezradnym, po 70 latach przymusowej ateizacji. Gorąco wszystkich zachęcam, aby pojechali na Sołowki i pomogli mnichom w odbudowie klasztoru.

Priepodobni otcy Sawatiu, Zosimo i Giermanie moilitie Boha o nas...

Tekst i foto **Krzysztof Aleksiuk**

Wsie byłego powiatu bielskiego, wchodzącego w skład guberni grodzieńskiej, przed wybuchem I wojny światowej były bardzo przeludnione. Miały dużą nadwyżkę siły roboczej. Głód ziemi był jednym z palących problemów. Migracja do miast i nawet na Syberię, szukanie zajęć pozarolniczych nie przynosiły nawet doraźnej poprawy. Znaczący procent stanowiły gospodarstwa małe i bardzo małe. Rodziny tych gospodarzy wegetowały na skraju nędzy, przymierając głodem w latach nieurodzaju. Zmuszone były wówczas do zaciągania pożyczek, najczęściej u żydowskich lichwiarzy, niejednokrotnie dając pod zastaw nieruchomości, pola, lasy i łąki.

TOWARZYSTWA KREDYTOWE

Próbę poprawienia niedoli chłopa podejmowały powstające od 1908 roku w guberni grodzieńskiej towarzystwa kredytowe. **Jako pierwsze rozpoczęły działalność we wsiach: Mizgurach, Drużyłowiczach, Wiercieliszkach i Szczytach w powiecie bielskim. Rodziły się one dzięki staraniom i pomocy prawosławnego duchowieństwa i nauczycieli, głównie cerkiewno-parafialnych szkół.** Stawali się oni głównymi inicjatorami tego typu poczynań gospodarczych wśród miejscowego chłopstwa. Stanowili małą grupę ale najbardziej wykształconą i świadomą krzywd, jakie często wyrządzała niedouczonemu chłopu jego własna ciemnota i bierna postawa wobec wszelkiego postępu rolniczego, umiejętnie wykorzystywana przez lichwiarzy i sieć pośredników. Tradycyjna nieufność chłopów do wszystkiego co nowe, notabene na tych terenach pozostała do dziś i nie wiem, gdzie należałoby szukać przyczyny, stanowiła dodatkowy problem, trudny do przebicia mur niezrozumienia. Dlatego któż inny, jak nie wiejski proboszcz czy nauczyciel znał lepiej położenie chłopa? I któż miał większe szanse wejścia w tak bardzo zintegrowaną społeczność, budząc jednocześnie szacunek, zaufanie i wiarę. Z pewnością nie mógł tego dokonać pracownik urzędu gubernialnego, powiatowego czy banku państwowego. Dlatego duchowni, często jako powiernicy życiowych kłopotów i tragedii swoich parafian i nauczyciele, którzy często rekrutowali się spośród tej warstwy, najlepiej znali i rozumieli problemy i mentalność tej grupy społecznej. Tak więc przejęcie inicjatywy zakładania i kierowania nowo powstałymi towarzystwami przez osoby wykształcone i cieszące się powszechnym szacunkiem, miało ogromne znaczenie dla powodzenia sprawy. Grupa ta miała w ręku jeszcze jeden bardzo ważny atut, możliwość dotarcia i oddziaływania na chłopów poprzez kazania, *woskresnyje cztenija* czy wreszcie szkołę.

Co kryło się pod pojęciem towarzystwa kredytowego. Jak one powstały, jaki był ich mechanizm funkcjonowania i cele?

Po zrodzeniu się inicjatywy wśród pewnej grupy, podejmowano próby założenia takiego towarzystwa w danej miejscowości. Po zebraniu podpisów osób zgłaszających gotowość członkowstwa, kierowano prośbę o zatwierdzenie do Urzędu Gubernialnego w Grodnie, do wydziału do spraw drobnego kredytu. Po otrzymaniu zgody ubiegano się o uzyskanie długoterminowego kredytu w oddziale Banku Państwowego. Pożyczki udzielono w wysokości 1-3 tysiące rubli, rozkładając je na okres 13 lat tak, że spłata następowała po pięcioletnim okresie, w praktyce proces ten przerwała pierwsza wojna światowa. Istniała również możliwość uzyskania kredytu krótkoterminowego na okres jednego roku w wysokości 5-6 tysięcy rubli, udzielanego w zależności od prosperowania zrzeszenia. Otrzymany kredyt był najważniejszą częścią składową funkcjonowania tego typu organizacji gospodarczych. Dawał możliwość realnego działania, podnosząc rangę stowarzyszenia w oczach nieufnego chłopstwa. Na pierwszym zebraniu nowo powstałej organizacji uczestniczył, udzielając wskazówek, inspektor do spraw drobnego kredytu. Wymagana minimalna liczba członków-założycieli wynosiła 20 osób. Najwyższą władzę stanowiło walne zgromadzenie, na którym wybierano władzę wykonawczą oddaną w ręce kolegialnego organu. Stanowił ją zarząd i rada towarzystwa kredytowego, w ich skład wchodziło minimum po 3 osoby, wybierane z grona członków. Starano się przy tym aby w zarządzie znalazł się miejscowy proboszcz, nauczyciel lub gminny pisarz.

Za najważniejsze cele stowarzyszenia stawiało:

- udzielanie członkom kredytów na korzystnych zasadach oprocentowania
- lokatę chłopskich oszczędności na korzystnym oprocentowaniu
- zakup możliwie najtaniej dobrych jakościowo artykułów
- zapewnienie w miarę możliwości opłacalnego rynku zbytu na produkowane towary.

Udzielana pożyczka miała służyć podniesieniu poziomu rolnictwa i ratowaniu chłopów od uciążliwej zależności lichwiarskiej.

Towarzystwo kredytowe była to grupa gospodarzy połączona wspólnym interesem, działająca najczęściej na terenie jednej parafii.

Przenieśmy się teraz do wsi Szczyty leżącej w pobliżu Bielska Podlaskiego w czasy sprzed I wojny światowej. Dzień (17 i 18) 30 0 i 31 maja 1909 roku był ważnym wydarzeniem w życiu chłopskiej społeczności tej parafii i najbliższej okolicy. Rodzące się wówczas Towarzystwo Kredytowe w Szczytach powstało jako jedno z pierwszych w całej ówczesnej guberni grodzieńskiej.

Uroczystości założycielskie rozpoczęły się nabożeństwem. Duchowny **Lech Gaworski** wygłosił do zebranych płomienną mowę, podkreślając misję, jaką miały do spełnienia w środowiskach chłopskich powstające tego typu organizacje. Sytuację ekonomiczną, w jakiej egzystowała prawosławna wieś podla-

ska, ocenił jako gorszą w porównaniu z położeniem ludności polskiej, nie mówiąc o żydowskiej. Następnego dnia, na zebraniu powzięto decyzję o budowie własnego lokalu. Miała się mieścić tam biblioteka z czytelnią, sklepik i skład rolniczo-gospodarskich narzędzi. Entuzjazm i pokładane nadzieje przyniosły oczekiwane efekty.

Tego typu przedsięwzięcia podejmowane przez część gospodarzy miały również swoich wrogów. Byli to często najbogatsi chłopi, czasem grupka przekupionych krzykaczy a przede wszystkim pośrednicy handlowi i miejscowi lichwiarze. Powołane do życia stowarzyszenie stanowiło poważną konkurencję. Z tego powodu doszło nawet do pobicia na drodze Przewodniczącego Towarzystwa Kredytowego w Szczytach przez grupę lichwiarzy z Orli. Pomimo wszystkich trudności (15) 28 czerwca stał się pierwszym dniem realnej działalności tej organizacji. Otrzymano wówczas długoterminowy kredyt w wysokości jednego tysiąca rubli z białostockiego oddziału Banku Państwowego.

Do (1) 14 sierpnia 1909 roku w ciągu tak krótkiego okresu działalności udzielono 19 dziewięcioprocentowych pożyczek na sumę 707 rubli. Otrzymane kredyty chłopi przeznaczyli na: kupno, budowę i remonty budynków mieszkalnych i gospodarczych, zakupy narzędzi, nawozów mineralnych, spłatę zaciągniętych wcześniej pożyczek itp. Oprócz udzielania niskoprocentowych pożyczek starano się pomóc gospodarzom w inny sposób. W 1909 roku w celu podniesienia poziomu kultury rolnej, sprowadzono po niskich cenach 5896,8 kg nawozów sztucznych i rozdano chłopom w formie pożyczek. Dokonano również zakupu kilku działek lasu, korzystając z prawa pierwokupu.

Towarzystwo Kredytowe w Szczytach było dość liczne, jeżeli porównamy je z innymi tego typu organizacjami działającymi na terenie guberni grodzieńskiej. Na początku 1910 roku liczyło 87 członków i obejmowało swym zasięgiem wsie: Szczyty, Hołody, Krzywa. Na jednym z walnych zebrań przewodniczący rady **Paweł Goworski** przedstawił trudności, jakie stawały na drodze działalności stowarzyszenia. Główną przeszkodą była bierna postawa znacznej części środowiska wiejskiego, wyrażająca się w zakorzenionej niechęci do wszystkiego co nowe, pragnieniu żyć tak jak żyli dziadowie i pradziadowie, nie rozumiejąc zasady postępu. I ta straszna bezradność chłopa, nie umiejącego zadbać o polepszenie swego życia, wyrządzała mu największą krzywdę. Społeczność wiejska była nieufna i zamknięta na wszystko co nowe, kierując się odwiecznymi wzorcami. Zasadzie tej hołdowali zarówno chłopi bogatsi jaki i biedota, niepiśmienni jak i uważający się za wykształconych. Jako przykład przytoczę wydarzenie we wsi Klejniki. Chłopi tej wsi, idąc za przykładem Szczyt, postanowili założyć u siebie takie zrzeszenie. Wtedy to działalność propagandową rozpoczęli przeciwnicy, próbując na różne sposoby zniechęcić i zasiać wątpliwości. Najdziwniejszy okazał się fakt, określający stan świadomości miejscowej ludności, że wśród przeciwników-agitatorów znalazł się starosta cerkiewny. Negatywna postawa części chłopów przeszkodziła powstaniu Towarzystwa Kredytowego we wsi Klejniki.



Andrzej Siergiejuk, przewodniczący zarządu Towarzystwa Kredytowego w Trześciance. Po ukończeniu w 1900 roku cerkiewno-nauczycielskiej szkoły w Trześciance pracował jako nauczyciel w Nowosiółkach koło Kobrynia a od 1910 roku uczył w 2-klasowej cerkiewno-parafialnej szkole w Trześciance.

Kolejny rok działalności Towarzystwa Kredytowego w Szczytach okazał się tak samo owocny jak pierwsze półrocze. Na wiosnę kupiono wysokiej jakości materiał siewny zbóż jarych i koniczyny, który wydawano członkom zrzeszenia w formie pożyczek, próbując w ten sposób podnieść wydajność plonów. W nowo wybudowanym lokalu otworzono skład narzędzi rolniczych. W 1910 roku zarząd towarzystwa sprowadził z Wiednia na próbę kosy i sierpy. Założono poletko doświadczalne, prowadzone pod nadzorem miejscowego proboszcza i członków zarządu, w celu naocznego pokazania wpływu nawozów sztucznych na wydajność plonów. Częściowo zaczęto przejmować pośrednictwo w zaopatrywaniu wsi w potrzebne produkty i narzędzia, uwalniając w ten sposób od płacenia marży, jaką narzucali handlarze-pośrednicy, od płacenia sum, które szerokim strumieniem płynęły prosto do kieszeni różnych pośredników, bezlitośnie opróżniających chłopskie portfele.

Przez cały czas działalności towarzystwo starało się pomnażać kapitał obrotowy a jednym ze sposobów było gromadzenie jak największej ilości członkowskich wkładów. Towarzystwo Kredytowe w Szczytach rozwijało się nie zważając na trudności i przetrwało do I wojny światowej, praktycznie do czasu ewakuacji w sierpniu 1915 roku, dając dobry przykład całej okolicy.

Za przykładem Szczyt w powiecie bielskim zaczęły powstawać w środowiskach chłopskich kolejne tego typu zrzeszenia. **W 1912 roku funkcjonowały już towarzystwa w Wólce, Narwi, Pasynkach, Rybołach, Boćkach i Trześciance.**

Na początku 1915 roku funkcjonowały jeszcze Towarzystwa Kredytowe w Kleszczelach i w Brańsku.

Pierwsza wojna światowa i *bieżeństwo* położyło kres funkcjonowaniu towarzystw w powiecie bielskim i całej guberni grodzieńskiej. Odegrały one ważną rolę. Próbowały wprowadzać pod słomiane strzechy nowe metody gospodarowania i postęp. Wydały walkę ciemnocie, pokazując siłę zorganizowanej i solidarnej grupy chłopskiej. Obecnie problem funkcjonowania gospodarki rolnej tzw. ściany wschodniej a więc części obszaru, na którym działały przed laty towarzystwa kredytowe, jest moim zdaniem trudniejszy do rozwiązania. Zmieniły się diametralnie uwarunkowania, miejsce ogromnego przeludnienia z początku dwudziestego stulecia zajęło zjawisko strasznego wyludniania się wsi tych terenów.

Które z tych zjawisk jest groźniejsze? Niewątpliwie drugie. Czy obecnie nie przydałyby się podobne stowarzyszenia kredytowe na terenach ściany wschodniej, uświadamiające i jednoczące gospodarzy?

Irena Matus

Droga Pani Anno!

Bardzo serdecznie pragnę podziękować za piękny artykuł, pokazujący życie i zmagania prawosławnej mniszej rodziny na ziemi polskiej, zroszonej potem, trudem, męką i wielkim cierpieniem świętych naszych ojców Cyryla i Metodego oraz ich dzieci.

Artykuł czytaliśmy wspólnie, wszyscy mieszkańcy monasteru i widziałem łzy wzruszenia płynące z wielu oczu - tych, którzy patrzyli na rodzące się dzieło od samego początku, od dnia, w którym nasze mnisze cyrylo-metodiańskie stopy stanęły na wzgórzu Ujkowickiego Domu.

To właśnie nasi Ojcowie, św.św. Cyryl i Metody nieśli żywy kult Bogarodzicy między słowiańskie dąbrowy, niskie chłopskie strzechy i książęce dwory. To oni pierwsi nauczyli karpackich Słowian wielbić Bogarodzicę słowami liturgicznej pieśni "Dostojno je" i brzmi ona pośród Karpat do dziś.

My ludzie XX wieku jesteśmy świadomi dźwigania wielkiego brzemienia tej ziemi - Ziemi Przemyskiej, tak bardzo umęczonej wiecznymi, wydaje się, prześladowaniami. Spośród kikutów okaleczonych cerkwi, z murów przesiąkniętych myrrem modlitwy rozbrzmiewa modlitwa sohuba cyrylo-metodiańska "Spuści nam, zyszczy nam Kyrie elejson".

Dlatego tak ciężko, tak boleśnie jest wyjeżdżać nam w góry, bo tam mimo urokliwej i wdzięcznej przyrody, zdaje się, że przed chwilą zginęły tatarskie czambuły, pozostawiając po sobie pustkę i pobojowisko. Ostatni najazd "tatarski" zebrał obfity jasyr dzieci cyrylo-metodiańskich, zapędzonych do "siostrzanej" niewoli - a to bardzo boli.

Mamy głęboką świadomość tego, że gdy zapada zmrok, pod mury monasteru podchodzą rzesze milczących pielgrzymów. Jest to wtedy, gdy w ujkowickim monasterze rozpoczyna się Misterium Karpackie.

Mnisi ze zrównanych z ziemią karpackich monasterów zanoszą swoje modlitwy :"Twoje od twoich Tobi prynosymo za Wsiech i za Wse". Lud zaś woła bezcielesnymi ustami "... zyszczy nam, spuści nam Kyrie elejson".

Przychodzą tu z pocerkiewnych placów, bezdomnych wiosek, rozdeptanych bydlęcymi racicami cmentarzy, nie istniejących skytów - przychodzą, bo mają do tego prawo.

Wszystko się kończy z nadejściem dnia, a "siostrzani" bracia znowu pytają, po co nam ten... monaster?!

Droga Pani Anno, proszę o wybaczenie, miało być króciutkie podziękowanie, a tymczasem wstąpiłem znowu na mój dziecięcy dywan usłany z gruzów cerkwi Podwyższenia Krzyża Chrystusowego, po którym wiodą mnie duchy mnichów karpackich monasterów.

Mamy jeszcze jedną prośbę - ponieważ monaster w Ujkowicach jest w pełni tego słowa znaczeniu na łasce Bożej i ludzkiej, potrzebujemy pomocy od tych, którzy chcą i mogą pomóc.

Serdeczne pozdrowienia i zapewnienia o modlitwie za wszystkich pracowników "Przeglądu"

o. Nikodem (ihumen)

Od redakcji:

Trudno jest ogarnąć ogrom pracy, jaki kilku mnichów z Ujkowic włożyło w budowę monasteru. I trudno jest też zrozumieć, w jaki sposób na Ziemi Przemysko-Nowosądeckiej, na której prawosławie miało nie istnieć, rodzi się taki monaster. Tylko nieustająca praca i modlitwa mnichów powoduje, że dzieło współczesnych uczniów św. św. Cyryla i Metodego jest kontynuowane. Naszym zdaniem każda złotówka ofiarowana na budowę monasteru w Ujkowicach wyda stokrotny plon. Otwórzmy więc swoje serca i wesprzyjmy mnichów z Ujkowic. (O monasterze w Ujkowicach w reportażu "Boży alfabet" pisaliśmy w poprzednim numerze "PP").

Oto numer konta monasteru: Pekao SA A Przemyśl 565004-05048472-2701-4

Katolicy - prawosławnym

Jak donosi "Ecumenical News International Bulletin", organizacja charytatywna niemieckich katolików - Aid to the Church in Need (Pomoc dla Kościołów Będących w Potrzebie) w ramach pomocy dla Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przekaże pieniądze proboszczom parafii "żyjącym w ubóstwie".

W Cieplicach
nie tylko o konkordacie

W połowie listopada w Cieplicach Stowarzyszenie Prawosławne we Wrocławiu zorganizowało już szóste trzydniowe sympozjum.

Podczas spotkania mówiono m.in. o kanonizacji św. męczennika Maksyma, dr **Andrzej Nieczajew** o dzwonach w romansach rosyjskich, **Franciszek Łuczko** o Św. Górze Atos, prof. **Michał Pietrzak** o relacjach między projektami konstytucji a konkordatem.

Był również czas na rozmowę z biskupem **Jeremiaszem** a także na spotkania towarzyskie i wycieczkę.

(ak)

Patriarcha ALEKSY II
spotkał się z prezydentem BORYSEM JELCYNEM

Prezydent Rosji **Borys Jelcyn** obiecał pomóc Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przy odzyskiwaniu lub odbudowie jej nieruchomości zagarniętych bądź zniszczonych przez sowiecką władzę.

W tym celu spotkał się 16 listopada na Kremlu z Patriarchą Moskwy i całej Rusi oraz innymi hierarchami. Nadal wiele obiektów, należących przed rewolucją do Cerkwi pełni rolę klubów, muzeów a nawet obiektów sportowych. Podczas spotkania omawiano również sprawy dotyczące przygotowań do obchodów 50. rocznicy zakończenia Wojny Ojczyźnianej. Przedstawiciele Cerkwi mówili o trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się inwalidzi i weterani II wojny światowej.

("Service Orthodox de Presse", Paryż)

Kryzys polityczny na Haiti zakłóca rozwój misji prawosławnej na Karaibach

Ojciec M.Graves, wikariusz patriarchy antiocheńskiego na Karaiby kierował misją duszpasterską na wyspach z miasta Port au Prince. Wydarzenia w Haiti zaskoczyły go w USA, a wprowadzenie embarga uniemożliwiło powrót na wyspę. M.Graves tymczasowo zatrzymał się na Kubie.

Misja prawosławna na Karaibach obejmuje m.in. Haiti (500 wiernych), Dominikanę, Jamajkę, Kubę, Porto-Rico. (am)

Śladami stuleci (31)

ODNOWICIEL

Odnowicielem życia duchowego na ziemiach wschodniosłowiańskich, po najściu Tatarów w 1237-1241 r., był metropolita **Cyryl III**. Należał on do pielgrzymujących pasterzy. Przemierzał przestrzenie Wschodniej Słowiańszczyzny i jak powiada latopis *wszędy nauczając, nakazując i naprawując*. Tam, gdzie Tatarzy zburzyli świątynię arcypasterz zachęcał częstokroć bardzo nieliczną gromadkę ocalałych parafian do odbudowy cerkwi. W miejscowościach, gdzie ordyńcy pozbawili życia albo uprowadzili w jasyr duchownego, metropolita powoływał nowego proboszcza, pouczał i zachęcał go do ofiarnej służby Bogu i ludziom. Jeśli zauważył nieporządek w życiu cerkiewnym - wprowadzał należyty ład. Poprzez jego ofiarną działalność Bóg dopomógł Cerkwi prawosławnej odrodzić się ze straszliwej pożogi.

Wielebny Cyryl należał do najbardziej światłych ludzi epoki. Przed tatarską nawałą był prawdopodobnie ihumenem jednego z kijowskich monasterów, był bliski księciu halicko-wołyńskiemu **Danielowi Romanowiczowi**, który w latach 1238-41 przejściowo zajmował wielkoksiążęcy tron kijowski. Kiedy w 1241 r. książę Daniel w obawie przed Tatarami uchodził z Kijowa na Węgry, następnie na Mazowsze, zabrał ze sobą ihumena i jego monasterskich braci. Po powrocie na Wołyń Cyryl objął monaster w Uhrusku (obecnie województwo chełmskie) i pełnił obowiązki książęcego kanclerza.

Z inicjatywy Daniela w latach 1242-1249 ihumen Cyryl był desygnowany na metropolitę kijowskiego i Wszechrusi, w 1249 r. patriarcha konstantynopolitański **Manuel II** udzielił mu błogosławieństwa na tę godność.

Piastując stanowisko metropolity Cyryl III duży nacisk kładzie na odnowienie duchowego życia. Pod jego wpływem, po upływie trzech lat od chwili uznania władzy papieża i przyjęcia odeń korony w Drohiczynie nad Bugiem, książę Daniel w 1257 r. zrywa wszelkie stosunki z kurią rzymską i wydala ze swego kraju misję katolicką na czele z biskupem łacińskim **Albertem**. Wywołało to ze strony papieża **Aleksandra IV** ostrą ripostę na tego, kto *zapomniał o duchowych i świeckich dobrodziejstwach Kościoła koronującego i namaszczającego go na królestwo, nie spełnił swych obietnic i zginie, gdy z nową skruchą nie powróci na poprzednią drogę*, bo *(...) kościelna i zbrojna dłoń świecka gotowe są do ukarania niewdzięcznika.*

Pewny niezłomności swego protektora metropolita Cyryl pospieszył na Ruś Północną, do Włodzimierza Suzdalskiego. Dlaczego? Przypuszczalnie dlatego, iż na odległą północno-wschodnią Ruś dotąd nie dotarł żaden z jego poprzedników. Nazbierało się tam zbyt wiele uchybień w życiu cerkiewnym, które mógł usunąć jedynie zwierzchnik Cerkwi. Ponadto Włodzimierz Suzdalski znajdował się daleko od tatarskiej stolicy Saraju i tam rzadziej zaglądali ordyńcy. Był również jeszcze jeden ważki powód: nasilił się zbrojny nacisk Krzyżaków inflanckich na Ruś. Pod pozorem nawracania pogan usiłowali oni podbić Psków, Połock, Nowogród Wielki i sąsiednie ziemie i wytępić prawosławie. Dlatego niezbędna tam była obecność arcypasterza. W 1274 r. metropolita Cyryl zwołał we Włodzimierzu Sobór Ogólnoruski, który zjednoczył prawosławnych do walki przeciwko nacierającym Krzyżakom. Zabiegi metropolity w znacznej mierze zaowocowały tym, że północno-zachodnie rubieże ziem wschodniosłowiańskich stały się trwałą ostoją prawosławia.

Metropolita Cyryl nie zapomniał o wiernych zamieszkujących obecne obszary Białorusi i Polski. Poprzez kontakty z książętami twerskimi blisko spokrewnionymi z książętami połockimi i nowogródzkimi, oraz w czasie osobistych wizyt umacniał prawosławie, natchnął księcia nowogródzkiego **Laurentego Wojsiełka** do budowy i umocnienia tu życia monastycznego, szerzenia wiary prawosławnej również wśród ludności niesłowiańskiej - Auksztotów, Żmudzinów, Prusów.

Metropolita Cyryl zmarł w 1281 r.

Mikołaj Hajduk

Kilka zdań

Ekumenizm

W Polsce, co roku, jest Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Przy tej okazji słowo "ekumenizm" odmieniane jest przez wszystkie przypadki.

Z okazji przygotowań do jubileuszu roku 2000 papież wezwał do wzmożenia wysiłków na rzecz ekumenizmu, "aby zabliźniły się rany, jakie zadano jedności Kościoła w pierwszym i drugim tysiącleciu".

*Papież **Jan Paweł II** nazwał prawosławie "drugim płucem chrześcijaństwa" i modlił się z prawosławnymi w białostockiej katedrze św. Mikołaja.*

***Jan Maria Rokita**, minister Szef Urzędu Rady Ministrów w rządzie **Hanny Suchockiej**, zademonstrował w 1993 roku ekumenizm w praktyce, przekazując Kościołowi prawosławnemu budynki monasteru w Supraślu. Wcześniej rząd, jak ujawnił w 1994 roku minister, uzyskał w tej sprawie aprobatę papieża.*

W kilka miesięcy po akcie ministra Rokity kuria rzymskokatolicka w Białymstoku zaskarżyła jego decyzję w Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

NSA, rozpatrując skargę 25 sierpnia 1994 r. stwierdził uchybienia proceduralne i postępowanie zawiesił.

*28 października 1994 r. nowy szef Urzędu Rady Ministrów **Michał Strąk** podtrzymał w mocy decyzję o przekazaniu zespołu klasztornego w Supraślu Cerkwi prawosławnej.*

*W Białostockim Wyższym Seminarium Duchownym kwestia własności obiektów supraskich dyskutowana była w gronie profesorów i alumnów tej uczelni. W spotkaniu uczestniczył metropolita białostocki arcybiskup **Stanisław Szymecki**, sprzeciwiający się dotychczas przekazaniu Cerkwi budynków klasztoru prawosławnego w Supraślu.*

Jeden z wyższych dostojników Kościoła katolickiego z białostockiej archidiecezji miał skomentować decyzję ministra M. Strąka przed dziennikarzem "Gazety Wyborczej w Białymstoku", iż jest zdziwiony pośpiechem, z jakim odpowiedzialne osoby na stanowiskach państwowych podchodzą do sprawy.

Michał Bołtryk

Andrzej Milczanowski, szef polskiego MSW przeprosił Rosjan za uchybienia policji, która zaniechała ochrony podróżujących Rosjan na Dworcu Wschodnim w Warszawie.

Chociaż nie ujęto ani jednego sprawcy, wikszość polskich dziennikarzy głosiła o pobiciu Rosjan przez rosyjskich reketerów. Jakby nie było mówiących po rosyjsku Ukraińców, Białorusinów, Litwinów a nawet, strach pomyśleć, Polaków.

Największymi zagrożeniami dla Polski są brak poszanowania prawa i państwa, demoralizacja rządzących elit, niedocenianie roli nauki i edukacji, niefachowość i kunktatorstwo oraz nadmierne wpływy komunistów - to wnioski z raportu-ankiety przygotowanej dla Kancelarii Prezydenta.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna ma 40 lat. ChAT mający siedzibę w Warszawie kształci duchownych i świeckich teologów dla kilkunastu Kościołów z trzech rodzin wyznaniowych: prawosławnej, ewangelickiej i starokatolickiej. Podobno nie ma w świecie uczelni tak wielowyznaniowej.

Kazimierz Morawski, prezes Unii Chrześcijańsko-Społecznej "Akcja Ekumeniczna" wręczył **Matce Teresie** nagrodę św. Brata Alberta. Matka Teresa założyła w 1949 roku w Kalkucie zakon pod nazwą Kongregacja Misjonarek Miłości, który prawie w 100 krajach świata utworzył dziesiątki szpitali, obozów dla uchodźców, szkół, domów opieki dla najbiedniejszych. W 1979 roku Matka Teresa została uhonorowana pokojową Nagrodą Nobla.

W Warszawie odbył się III Ogólnopolski Przegląd Dorobku Artystycznego Mniejszości Narodowych i Etnicznych "Wspólnota w Kulturze". Przez trzy dni swą twórczość prezentowali Białorusini, Grecy, Litwini, Łemkowie, Niemcy, Ormianie, Romowie, Ukraińcy i Żydzi.

Spłonęło dziewięć zabytkowych budynków w białostockim Muzeum Wsi. Ogień strawił drewniane, kryte słomianą strzechą zabudowania gospodarcze przysiółka.

Prawica polska jednoczy się przed wyborami prezydenckimi na plebanii warszawskiego kościoła św. Katarzyny u ks. proboszcza **Józefa Maja**. O proboszczu miał powiedzieć prymas **Józef Glemp**, że nie jest liderem ruchu politycznego, a jedynie hobbistą. Spotkania na plebanii mają być kontynuowane.

Zjednoczenie Łemków w Polsce dopomina się naprawienia krzywd, jakich doznali w wyniku przeprowadzonych po wojnie deportacji o kryptonimie akcja "Wisła". O tym mówiono na zjeździe w Gorlicach. Łemkowie od lat zabiegają o odzyskanie ziem, z których ich kiedyś wysiedlono. Tymczasem na terenie łemkowskich lasów od 1 stycznia 1995 roku ma powstać Magurski Park Narodowy.

Na Litwie wysadzono w powietrze most kolejowy leżący 35 km od Wilna. Popularna litewska gazeta "Respublika" napisała o "polskim śladzie" w zamachu i rzekomym istnieniu "Organizacji Polskiego Ruchu Wyzwolenia Narodowego".

Narodowy Bank Białorusi zamierza wprowadzić w najbliższym czasie nowe banknoty. Obecny najwyższy nominał wynosi 5 tys. rubli. A inflacja jest duża.

Czarnorynkowy kurs dolara na Ukrainie wynosi ponad 135 tysięcy karbowańców za dolara. Podupadająca waluta ukraińska jest przerabiana na papier toaletowy i tapety ścienne. Co miesiąc papiernia w Dniepropawłowsku przerabia 35 ton karbowańców. Do papierni trafiają przede wszystkim wycofywane z obiegu banknoty o nominale 100 karbowańców.

Z przemówienia Aleksandra Sołżenicyna w Dumie: "Przedrewolucyjni deputowani mieli nader skromne wynagrodzenie. Nie posiadali służbowych mieszkań, transportu służbowego, nie opłacano im kolejnych zagranicznych podróży służbowych. Niestety, dzisiaj osobista postawa deputowanych nie może służyć przykładem samoograniczenia dla innych gałęzi centralnej i regionalnej władzy. (...) Tymczasem władza to obowiązek, to praca, przede wszystkim praca...". Sołżenicyn skrytykował niekompetencję, prywatę i złodziejstwo rządzących. Kilka tygodni przed wystąpieniem pisarza Rosjanie wybrali wyjątkowego oszusta, **Siergieja Mawrodiego** (prezesa słynnego Banku MMM), na deputowanego niższej izby parlamentu.

Doniesienia z wojny w Bośni w tytułach z "Gazety Wyborczej": "Bośniackie siły rządowe kontratakują", "Sukcesy bośniackich wojsk rządowych", "Bośnia: zwycięska ofensywa połączonych sił muzułmańsko-chorwackich", "Bośniacki krzyk o pokój" - po porwaniu przez bośniackiego terrorystę samolotu Skandynawskich Linii Lotniczych SAS, "Zamieszanie na Igmanie" - po zamordowaniu przez Muzułmanów 16 żołnierzy i 4 pielęgniarek serbskich (i zmasakrowaniu ich zwłok). Dlaczego tysiące Muzułmanów z rejonu Bihacia uciekło przed swoimi do złych Serbów? Dlaczego ci Muzułmanie, ramię w ramię z Serbami, walczą z dobrymi Muzułmanami **Izetbegovica**? Tego polski czytelnik, telewidz i słuchacz radia nie dowie się od polskich reporterów.

Według katolickiego abp. **Vinko Puljicia**, mianowanego niedawno kardynałem, Sarajewo przeżywa "postępującą islamizację": "W ostatnich miesiącach Sarajewo stało się miastem całkowicie kontrolowanym przez Muzułmanów. (...) W szkołach wszystkie dzieci muszą uczyć się języka arabskiego, zamiast angielskiego czy niemieckiego".

Węgierska telewizja - po protestach Kościoła - odwołała emisję filmu "Ostatnie kuszenie Chrystusa" **Martina Scoresa**. Film powstał w 1988 r. na podstawie powieści **Nikosa Kazantzakisa**. Najbardziej kontrowersyjny fragment filmu to wizje Chrystusa cierpiącego na krzyżu. Telewizja polska także nie zamierza emitować tego obrazu. **Wiesław Walendziak**, prezes TVP, miał powiedzieć: "Rozumiem, że wiele osób może poczuć się tym filmem dotkniętych i nie widzę powodu, by go pokazywać w tak masowo oglądanej telewizji". Jest to ten sam prezes, który pokazał spektakl **Tadeusza Słobodzianka** "Prorok Ilja" (kierowana przez niego telewizja wyłożyła na realizację spektaklu ponad miliard złotych). **Jan Szafraniec**, członek Krajowej Rady Radia i Telewizji nazwał to przedstawienie "zwulgaryzowanym bluźnierstwem pasyjnym".

GRECJA

Podróż patriarchy

W końcu października patriarcha **Bartolomeusz I** udał się z 10-dniową wizytą na greckie wyspy Dodekanez, które znajdują się w jego jurysdykcji.

Trasa podróży wiodła kolejno przez Patmos, Leros, Kalymnos, Kos, Rodos, Symi, Karpathos i Kastellorizo. Patriarcha wezwał Grecję i Turcję do współpracy i współuczestnictwa na rzecz umocnienia pokoju w tym regionie.

Wizyta rozpoczęła się na świętej wyspie Patmos, miejscu tradycyjnych pielgrzymek chrześcijan. Tuż po przybyciu goście udali się do monasteru św. Jana Ewangelisty, zbudowanego nad grotą Apokalipsy. W niej apostoł Jan, który przebywał na Patmos "z powodu zwiastowania Słowa Bożego i świadectwa Jezusa" doznał objawienia. Stanowi ono temat ostatniej księgi Nowego Testamentu.

Patriarcha Bartolomeusz poinformował, iż ma zamiar zaprosić wszystkich zwierzchników lokalnych Cerkwi prawosławnych na uroczystości związane z 1900 rocznicę Apokalipsy, które odbędą się we wrześniu 1995 roku.

Na Patmos patriarcha wziął także udział w wyświęceniu cerkwi św. Maksyma i otwarciu ośrodka restauracji ikon.

Podczas podróży patriarcha był gorąco przyjmowany przez tłumy wiernych. Hierarcha odwiedzał parafie i spotykał się z lokalnymi władzami.

Na Kalymnos Bartolomeusz I dokonał otwarcia szkoły katechetycznej, na Rodos, po nabożeństwie, spotkał się z pięcioma biskupami Dodekanez. Na uniwersytecie Egejskim patiarsze wręczono tytuł doktora *honoris causa* za jego udział w ochronie środowiska.

W czasie wizyty patriarsze towarzyszyli **G. Papandreu** minister oświaty i spraw wyznań oraz **K. Skandarides**, minister spraw wewnętrznych.

Na wysepce Kos Bartolomeusz I spotkał się z premierem **Andreasem Papandreou**, z którym omówił m. in. rolę Kościołów prawosławnych na Bałkanach, kryzys bałkański, spory natury politycznej i religijnej między Grecją i Albanią.

W czasie wizyty patriarcha kilkakrotnie poruszał problem stosunków grecko-tureckich podkreślając, że zbliżenie i współpraca między obydwoma narodami są konieczne. Na małej wysepce Kastellorizo, położonej najbliżej Turcji, hierarcha wystosował apel do przywódców Aten i Ankary, wzywając ich do zmniejszenia napięcia w tym regionie.

Zapytany przez dziennikarzy o sytuację Cerkwi prawosławnej w Albanii, Bartolomeusz I odpowiedział, że jeżeli arcybiskup Tirany, Anastazy musiałby opuścić kraj, byłaby to przede wszystkim wielka strata dla tutejszej prawosławnej społeczności. Sam hierarcha jest bowiem tak znaczącą osobistością, że z łatwością znajdzie się dla niego inne miejsce.

Wyspy Morza Egejskiego tworzą cztery diecezje (Rodos, Kos, Karpatos, Leros), które pozostają w jurysdykcji kanonicznej patriarchatu ekumenicznego. Na wyspie Patmos rezyduje egzarcha patriarchy, biskup **Tralles Izydor**, który jest przełożonym monasteru św. Jana Ewangelisty.

Seminarium na Krecie

Światowa Federacja Organizacji Młodzieży Prawosławnej zorganizowała na Krecie seminarium "Wojna i pokój". Uczestniczyło w nim ponad 50 delegatów z Albanii, Bułgarii, Cypru, USA, Finlandii, Grecji, Indii, Izraela, Litwy, Holandii, Polski, Rumunii, Rosji i Serbii.

Autentyczne chrześcijaństwo jest religią biernego oporu podkreślali mówcy, chociaż przez całe stulecia chrześcijanie brali aktywny udział w wojnach prowadzonych przez swoje narody bądź też "szukali filozoficznych i teologicznych usprawiedliwień dla przelewu krwi. (...)

Z wykładami wystąpili **J. Forest**, sekretarz Orthodox Peace Fellowship (Holandia), o. **S. Owsiannikow** duchowny patriarchatu moskiewskiego w Amsterdamie oraz członek korespondencyjny Towarzystwa Biblijnego, **F. Farah**, laik prawosławny z Nazaretu, członek Komitetu Inicjatywy Arabskiej, **o. Efrem** ze Św. Góry Atos, **I. L'ilisitlo**, fiński laik prawosławny, dyrektor europejskiego departamentu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca.

Uczestnicy seminarium wezwali Cerkwie prawosławne do przezwyciężenia istniejących podziałów, zwłaszcza na bazie nacjonalizmu. Udzielili poparcia wysiłkom Serbskiej Cerkwi Prawosławnej na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu w Jugosławii.

Delegaci potępili nie tylko wojnę ale także każde działanie, które może przynieść cierpienie ludności. Użycie embarga ekonomicznego ma swoje granice, zwłaszcza gdy uderza ono w najsłabszych. "Pomoc humanitarna nie może być objęta sankcjami przeciwko jakiemukolwiek narodowi" podkreślili.

Dzięki gościnności metropolity Kydonii **Ireneusza** uczestnicy zapoznali się z sytuacją Kościoła w Grecji. Zwiedzili kilka parafii i trzy monastery oraz wzięli udział w nabożeństwach. Odwiedzili także Akademię Prawosławną na Krecie i udali się na pielgrzymkę do groty, w której w V wieku żył **Jan Eremita**.

KAMERUN

Duszpasterska wizyta

Patriarcha aleksandryjski **Parteniusz III**, zwierzchnik Cerkwi prawosławnej w Afryce złożył wizytę duszpasterską w Kamerunie. Gościa podejmował arcybiskup Accry **Piotr**, który stoi na czele arcybiskupstwa Afryki Zachodniej. Podczas pobytu patriarcha odwiedził różne wspólnoty prawosławne kraju. Spotkał się z władzami państwowymi, m.in. z prezydentem **Paulem Biya**.

Cerkiew prawosławna w Kamerunie liczy 18 parafii kameruńskich obsługiwanych przez 9 duchownych i 2 diakonów oraz jedną grecką. W seminaruim w Yaounde uczy się 15 studentów.

NIEMCY

Czy nowa autokefalia?

W Bonn odbyło się pierwsze spotkanie plenarne biskupów prawosławnych. Uczestnicy zatwierdzili utworzenie komisji Cerkwi Prawosławnych w Niemczech oraz określili sposoby jej funkcjonowania.

W spotkaniu, oprócz metropolity **Augustina** (patriarchat ekumeniczny, Bonn) udział wzięli: arcybiskup **Sergiusz** (rosyjskie parafie patriarchatu ekumenicznego w Europie Zachodniej), biskup **Konstanty** (patriarchat serbski), metropolita **Serafin** (rumuński), metropolita **Symeon** (bułgarski) i arcybiskup **Marek** (Cerkiew Rosyjska poza Granicami). Biskup **Teofan** (patriarchat moskiewski Berlin) przysłał swego przedstawiciela. Obecny był także profesor uniwersytetu w Münster, **Anastasios Kallis**, który został wybrany na przewodniczącego komisji Cerkwi Prawosławnych w Niemczech.

Mimo podziałów etnicznych i kulturowych, na których zbyt często skupiają swoją uwagę innowiercy, prawosławie w Niemczech stanowi rodzinę. To pierwsze spotkanie winno być "etapem na drodze wiodącej do utworzenia Rady Biskupów Prawosławnych w Niemczech" - stwierdził metropolita.

Abp Marek zauważył, że wspólnoty prawosławne stały się integralną częścią społeczeństwa niemieckiego; należy więc zmierzać ku utworzeniu Niemieckiej Cerkwi Prawosławnej.

Metropolici Serafin i Symeon wystąpili z ideą utworzenia Komitetu Biskupów Niemieckich.

W exposé dotyczącym sytuacji prawo-

sławia w Niemczech, A. Kallis mówił o kłopotach, na jakie napotyka świadectwo prawosławia w tym kraju. Podkreślił przy tym, że społeczeństwo niemieckie ma wrażenie, iż prawosławni są "nieuleczalnie chorzy na nacjonalizm". Należy więc wspólnie dawać świadectwo, wspólnie organizując kształcenie teologiczne i działalność społeczną.

W kraju, w którym zajęcia z religii figurują w programie szkół państwowych, wspólne przygotowanie prawosławnego podręcznika staje się jednym z priorytetów. Bardzo potrzebny jest także Instytut teologii, który kształciłby niemieckojęzycznych duchownych i katechetów prawosławnych. Postanowiono także utworzyć prawosławny serwis prasowy w języku niemieckim. Wśród innych projektów zwraca uwagę pomysł zorganizowania "Dnia Prawosławia", który pozwoliłby przedstawić Cerkiew niemieckiej opinii publicznej. Dzień ten rozpocząłby się Liturgią eucharystyczną z udziałem wszystkich biskupów prawosławnych Niemiec.

Utworzenie Komisji Cerkwi Prawosławnych w Niemczech zostało dobrze przyjęte przez władze państwowe oraz Kościół katolicki i protestancki. W skład komisji wchodzi po trzech przedstawicieli każdej z ośmiu jurysdykcji obecnych w tym kraju.

Cerkiew prawosławna w Niemczech liczy około 700 tys. wiernych, z czego połowę stanowią wierni pochodzenia greckiego, często obecni w tym kraju od trzech pokoleń. Grecka diecezja patriarchatu ekumenicznego jest najbardziej dynamiczna. Liczy około 80 parafii i 60 duchownych. Około 10 cerkwi znajduje się w budowie. Za nią plasuje się diecezja patriarchatu serbskiego (18 parafii, 180 tys. wiernych) i rumuńskiego (18 parafii, 100 tys wiernych). Jurysdykcje rosyjskie, chociaż nie mają zbyt wielu wiernych, posiadają ponad 20 świątyń.

ROSJA

Serbska delegacja

Na początku października patriarcha **Paweł I**, zwierzchnik Serbskiej Cerkwi Prawosławnej złożył oficjaną wizytę w Rosji i na Ukrainie.

7 i 8 października dostojny gość wraz z patriarchą **Aleksym II** wziął udział w uroczystościach ku czci założyciela Troice - Siergiejewskiej Ławry, św. Sergiusza z Radoneża. Następnego dnia obaj patriarchowie przewodniczyli Liturgii św. w katedrze patriarchalnej Zaśnięcia NMP na Kremlu, po czym udali się do relikwii św. patriarchy Tichona w Dońskim monasterze w Moskwie.

10 października serbska delegacja w towarzystwie metropolity krutickiego **Juvienalija** spotkała się z wicepremierem **Olegiem Soskovcem**, przewodniczącym Dumy **Iwanem Rybkinem** i merem Moskwy **Jurijem Łużkowem**, "Serbowie Bośni mogliby podpisać plan pokojowy zaproponowany przez grupę kontaktową, gdyby wspólnota międzynarodowa gwarantowała im prawo połączenia się z Serbią" oświadczył patriarcha Paweł I.

Tego samego dnia zwierzchnik Serbskiej Cerkwi Prawosławnej odbył długą rozmowę z patriarchą Aleksym II i członkami rosyjskiego Synodu. Obaj hierarchowie wypowiedzieli się przeciwko błędnej interpretacji eklezjologicznej, która ograniczałaby pojęcie Kościoła lokalnego do politycznych granic narodu lub państwa. Patriarchowie potępili działalność pseudomisjonarzy i sekt.

Ustosunkowując się do bolesnej kwestii bałkańskiej, obie strony raz jeszcze wypowiedziały się za natychmiastowym przerwaniem walk i poszukiwaniem pokojowego rozwiązania. "Sprawiedliwy pokój musi umożliwiać Serbom, Chorwatom oraz Muzułmanom organizację ich życia politycznego i społecznego. Żaden z tych narodów nie może znaleźć się w sytuacji, stwarzającej zagrożenie jego bezpieczeństwa" stwierdza się w komunikacie końcowym. Wszystkim narodom Bośni należy stworzyć takie same możliwości utworzenia własnego państwa.

W dniach od 12 do 13 października patriarcha Paweł złożył wizytę Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej. Goście zwiedzili Pokrowskij monaster oraz wzięli udział w nabożeństwie w Kijowsko-Pieczerskiej Ławrze.

W trakcie spotkania z metropolitą kijowskim **Włodzimierzem** patriarcha zapoznał się z sytuacją Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej. Metropolita Włodzimierz przyjął zaproszenie patriarchy Pawła do złożenia wizyty w Belgradzie.

Estońska diecezja

Synod Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej wyraził swoje zaniepokojenie statusem prawnym Prawosławnej Cerkwi Estonii, która jest kanonicznie związana z patriarchatem moskiewskim. Zapoznał się z przebiegiem rozmów metropolity Smoleńska **Cyryla** z estońskimi władzami rządowymi, które odmawiają zarejestrowania Prawosławnej Cerkwi Estonii.

Od ponad roku estońska diecezja patriarchatu moskiewskiego stara się uzyskać status oficjalnej spadkobierczyni Prawosławnej Cerkwi Estonii okresu międzywojennego. Te zabiegi są blokowane przez władze cywilne, które już zarejestrowały pod tą nazwą Synod Cerkwi Prawosławnej Estonii na uchdźctwie, znajdujący się w jurysdykcji patriarchatu ekumenicznego. Zdaniem metropolity Cyryla rozmowy znalazły się w impasie. Rząd proponuje patriarchatowi moskiewskiemu, by zarejestrował swoją diecezję pod inną nazwą. Metropolita uważa, iż jest to propozycja nie do przyjęcia, ponieważ diecezja może w ten sposób utracić wszystkie cerkwie, które znajdują się w jej posiadaniu. Sądy cywilne przyznają tytuły własności tej jurysdykcji, która zostanie uznana jako spadkobierczyni Prawosławnej Cerkwi Estonii okresu międzywojennego. Wszystko wskazuje na to, że instancje prawne preferują Synod na uchodźctwie.

Metropolita Smoleńska Cyryl i biskup Tallina **Korneliusz** udadzą się wkrótce na Fanar, by zaistniały problem omówić z patriarchą ekumenicznym.

W wywiadzie udzielonym rosyjskiej agencji ITAR-TASS metropolita Cyryl pokreślił, iż wiele oczekuje po spotkaniu z patriarchą. "Wiele zależy od jego stanowiska. Mamy nadzieję, że nas poprze" stwierdził metropolita, który pozostaje niezwykle sceptyczny co do możliwości porozumienia się bezpośrednio z Estończykami na wygnaniu.

Patriarchat moskiewski uważa, iż na jego korzyść przemawia także to, że prawodawstwo estońskie przyznaje status osoby prawnej nie parafiom lecz strukturom diecezjalnym, na czele których stoi biskup. Diecezja patriarchatu moskiewskiego spełnia to kryterium, podczas gdy Synod na wygnaniu składa się z jednego duchownego i kilku wiernych.

Powstanie diecezji prawosławnej w Tallinie sięga 1920 roku. Prawosławie dotarło do Estonii z Rosji już w XII wieku. Tutejsze prawosławie włączone było do patriarchatu moskiewskiego, status autonomii uzyskało w 1920 roku. Trzy lata później przeszło do jurysdykcji patriarchatu ekumenicznego. Po 1944 roku emigranci estońscy wraz ze swym biskupem (obecnie nieżyjącym) utworzyli Synod na uchodźctwie, natomiast parafie Estonii ponownie weszły do patriarchatu moskiewskiego.

Obecnie diecezja Estonii, dysponująca statusem autonomii wewnętrznej, liczy około 80 parafii. Połowa spośród nich jest estońskojęzyczna. W ośmiu używa się obydwu języków, zaś w pozostałych - języka cerkiewnosłowiańskiego. W Estonii znajduje się słynny żeński monaster prawosławny w Piuchcicach.

Na podstawie "Service Orthodox de Presse" oprac. **Ałła Matreńczyk**

KALENDARZ KALENDARZ

9 - 11 grudnia
Druga sesja 13. Walnego Zgromadzenia Bractwa Młodzieży Prawosławnej, Białystok

10 grudnia
Posiedzenie Zarządu Bractwa św.św. Cyryla i Metodego poświęcone przygotowaniom zjazdu Bractwa w maju 1995 roku, Białystok

11 grudnia
Walne Zgromadzenie Szczecińskiego Oddziału Stowarzyszenia Prawosławnego, godz. 12,30, świetlica parafii św. Mikołaja w Szczecinie

27 grudnia
Początek międzynarodowego obozu narciarskiego młodzieży prawosławnej, Cieplice.

GRUDZIEŃ GRUDZIEŃ

ORTHDRUK posiada w sprzedaży kolorowe BOŻONARODZENIOWE KARTY ŚWIĄTECZNE (cena 2 tys. zł za sztukę).

listy listy listy

Pragnę wyrazić serdeczne podziękowania całej redakcji, szczególnie panu redaktorowi Eugeniuszowi Czykwinowi oraz pani redaktor Annie Radziukiewicz za udostępnienie mi materiałów do pracy magisterskiej, której ostateczny tytuł brzmi "Obraz prawosławia w świetle czasopism polskich wspólnot prawosławnych w latach 1982-1992". Pracę tę obroniłem na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu w maju br. Szczególnie pragnę wyrazić wdzięczność za życzliwe przyjęcie mnie w czasie mego przyjazdu do Białegostoku po materiały. Mam nadzieję, że praca ta będzie kolejną cegiełką w zbliżeniu naszych Kościołów, które dopiero będąc w jedności mogą stać się lekarstwem na rozdarcie dzisiejszego świata.

Jeszcze raz dziękuję za pomoc. Z wyrazami szacunku i zapewnieniem o pamięci modlitewnej

Waldemar Patryka
Poznań

NASZE LEKTURY

ODNOWICIEL modlitwy Jezusowej

Do niedawna imię **Paisjusza Wieliczkowskiego** było niemalże zapomniane, mimo olbrzymiej roli jaką odegrał on w dziejach monastycyzmu i prawosławia. Postać ta zapisała się znacząco w historii kultury europejskiej. Poprzez swe pochodzenie Paisjusz związany jest z Ukrainą i Rosją: urodził się w Połtawie, studiował w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, jako mnich przebywał w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej. Z historią Grecji łączy go siedemnastoletni pobyt na Górze Atos, gdzie do dziś istnieje skit św. Eliasza, założony przez niego. Okres najbardziej aktywnej działalności Paisjusza dotyczy terenów dzisiejszej Rumunii. Tam był przełożonym trzech monasterów (Dragomirna, Sekul, Neamt) oraz prowadził szeroko zakrojoną działalność przekładową, która zaowocowała **odrodzeniem tradycji Świętych Ojców** dla Południowo-Wschodnich Słowian i prawosławnych Rumunów. Paisjusz utrzymywał bliskie związki z Południową Słowiańszczyzną: na Atosie często odwiedzał serbski monaster Chilandar, zaś połowa jego uczniów miała słowiańskie pochodzenie. Z Polską bezpośrednio łączy go epizod biograficzny: w drodze z Kijowa do Mołdawii przyszło mu wędrować przez południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Ponadto języka polskiego uczył się on w Akademii (w jego listach sporadycznie pojawiają się polonizmy), a biblioteka monasteru Neamt posiadała również zbiór polskich druków i manuskryptów.

Dzięki aktowi kanonizacji (1988 r.), a także wznowieniu edycji *Dobrotolubija* w Rosji, Paisjusz stał się bardziej znany, przynajmniej w kręgach prawosławnych. Mimo to wciąż jeszcze patrzy się na tę wielką postać bardziej przez pryzmat uczniów, którzy przenieśli jego idee na tereny Rosji (odrodzenie *starcostwa* i literatury patrystyczno - hesychastycznej), natomiast sam *Żywot* i dzieła świętego pozostają w cieniu. W dzisiejszej Polsce jest on prawie w ogóle nie znany. Obecny rok jubileuszu (dwusetna rocznica śmierci) jest dobrą okazją, aby choć w małym stopniu zapełnić tę karygodną lukę, poprzez publikację polskiego tłumaczenia jego dzieł, wraz z poprzedzającą je biografią.

Polemiczny "List" Paisjusza, napisany w obronie modlitwy Jezusowej, poza głęboką treścią, zawiera w sobie przesłanie jakby specjalnie skierowane do naszych czasów. Dzieło to jest w całości oparte na pismach Ojców Kościoła Wschodniego. Całe zresztą **życie Paisjusza było wytrwałym odgrzebywaniem tradycji Świętych Ojców** w osiemnastym, pseudooświeconym wieku, który w imię "postępu cywilizacyjnego" wyrzekł się największych skarbów ludzkiej myśli, ożywionej mądrością Bożą. Trud Paisjusza zaowocował następnie wielką odnową rosyjskiego prawosławia, dzięki przywróceniu mu jego prawdziwych korzeni. **Św. Paisjusz jest znakiem poszukiwania własnej tożsamości**, lecz nie tylko dla środowisk prawosławnych. Dziś postać ta nabiera jeszcze bardziej uniwersalnych wymiarów niż w końcu osiemnastego stulecia. W czasach wielkiej, niespełnionej tęsknoty za braterstwem Kościołów, chyba **jedyną prawdziwie skuteczną formą pojednania może być odnajdywanie wspólnych korzeni**. Gdy Paisjusz w swojej apologii modlitwy Jezusowej odwołuje się do autorytetów Kościoła Wschodniego, sprzed formalnego rozejścia się dróg, to **daje** tym samym **świadectwo pierwotnemu braterstwu**. Zatem **zgłębianie**, razem ze św. Paisjuszem, **praktyki modlitwy Jezusowej** może być także **okazją do refleksji nad wspólnym skarbcem tradycji całego chrześcijaństwa**.

Józef Kuffel, tłumacz dzieł św. Paisjusza, jest wybitnym znawcą Jego działalności, twórczości i przesłania. Dwusetny jubileusz odejścia Świętego uczcił nie tylko tymi przekładami, lecz również poważną pracą naukową, obronioną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego zapał i wytrwałość mają w sobie coś z ducha Paisjuszowego.

Aleksander Naumow

Jest to wstęp profesora Aleksandra Naumowa do książki Józefa Kuffla "Św. Paisjusz Wieliczkowski. O modlitwie umysłu albo modlitwie wewnętrznej", która jeszcze w tym roku ukaże się nakładem wydawnictwa ORTHDRUK.

"Przegląd Prawosławny"

Okres prenumeraty ....

Liczba egzemplarzy ....
(dotyczy prenumeraty zbiorowej)

"Przegląd Prawosławny"

Okres prenumeraty ....

Liczba egzemplarzy ....
(dotyczy prenumeraty zbiorowej)

Prenumerata:

☐ po raz pierwszy

☐ wznowiona

"Przegląd Prawosławny"

Okres prenumeraty ....

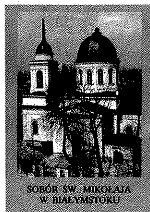
Liczba egzemplarzy ....
(dotyczy prenumeraty zbiorowej)

ORTHDRUK PROPONUJE

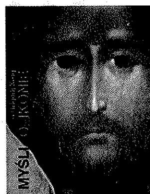


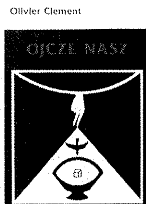
Sergiusz Bułgakow
PRAWOSŁAWIE











Sergiusz Bułgakow, Prawosławie
Książka jest popularnym wprowadzeniem do prawosławia, adresowanym do każdego czytelnika.

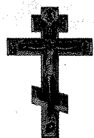
Św. Serafin z Sarowa, Ogień Ducha Świętego
Świadectwo dostąpienia łaski Ducha Świętego.

Sobór św. Mikołaja w Białymstoku
Przewodnik-historia, architektura, freski, życie parafialne.

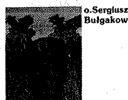
Święta Góra Grabarka
Przewodnik - najważniejsze miejsce kultu prawosławnych w Polsce.

o. Grigorij Krug, Myśli o ikonie
Rozważania mnicha i wybitnego malarza ikon tworzącego we Francji.

Olivier Clement, Ojcze Nasz
Myśli o pozostawaniu dziećmi Boga jednego z najwybitniejszych filozofów francuskich.

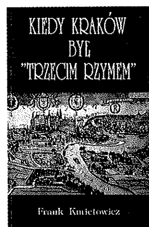


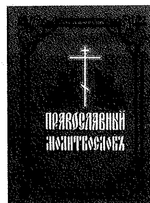
КРЕСТНАЯ ПЕСНЬ
KRESTNAJA PIESŃ

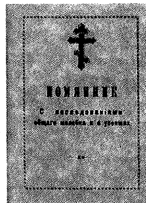


ŻYCIE ZA GROBEM









Krestnaja Pieśń
Tekst drukowany *grażdanką* z transliteracją polską.

o. Sergiusz Bułgakow, Życie za grobem
Autor prezentuje poglądy na temat losu istot ludzkich po śmierci.

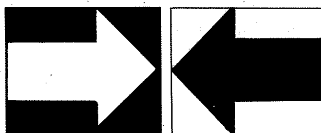
o. Aleksander Schmemann, Wielki Post
Wprowadzenie do godnego przeżywania postu.

Frank Kmietowicz, Kiedy Kraków był "Trzecim Rzymem"
O misji cyrylo-metodiańskiej na ziemiach polskich.

Modlitewnik
z transliteracją polską.

Pomiannik
Z molebnem za zmarłych

Nasze książki możesz otrzymywać wypełniając "Kartę zamówień". **Przyjemnej lektury!**



Michał. Rozwiedziony, studia, własna firma. Pozna panią o dużej kulturze osobistej, żywych tradycjach prawosławnych, z wyższym wykształceniem.

Dawid. Uczciwy, wierzący i praktykujący szatyn ze średnim wykształceniem, lat 44, bez nałogów, rozwiedziony z powodów religijnych, bezdzietny, zawiedziony w życiu. Pozna panią wyznania prawosławnego w wieku od 38 do 48 lat, chętnie z dzieckiem i własnym mieszkaniem. Chciałbym założyć życie z uczciwą, wierzącą prawosławną kobietą.

....	S.Bułgakow "Życie za grobem"	12.000 zł	10.000 zł
....	Posledowanije ko swiatomu Priczaszczeniju	3.000 zł	2.000 zł
....	Molitwiennyje wozdychanija duszi	12.000 zł	10.000 zł
....	o. G.Sosna "Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie"		
....	cz. demograficzna	20.000 zł	18.000 zł.
....	cz. alfabetyczna, Suplement I-II	50.000 zł	45.000 zł
....	o. G.Sosna "Kościół prawosławny na Białostocczyźnie w ocenie władz II Rzeczypospolitej...". Sprawozdania	20.000 zł	18.000 zł
....	Wstępna bibliografia chrześcijaństwa wschodniego. Druki polskojęzyczne okresu współczesnego	50.000 zł	45.000 zł

Książki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na koszt zamawiającego.

Zamawiający

....

....

....

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Składowa 9
15-399 Białystok

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH

Wśród wielu chorych przychodzących do cudownej Kryńskiej Ikony Matki Bożej po uzdrowienie przywozili dwa razy chłopa spod Rudowy imieniem Damian. Był on pokręcony, w strasznych mękach, pełzał po ziemi na rękach i kolanach i to bardzo ostrożnie. Doktorzy uważali go za nieuleczalnego.

O cudownych uzdrowieniach, dziejących się jeszcze nie tak dawno i wspaniałym duszpasterzu o. **Grzegorzu Proniewskim** z Krynek, napiszemy w najbliższym, już świątecznym numerze. Poza tym będziemy rozmawiać z prezesem Unii Chrześcijańsko-Społecznej "Akcja Ekumeniczna" **Kazimierzem Morawskim**, odwiedzimy parafię w Krakowie, twórców łemkowskiej kultury.

KARTA ZAMÓWIEŃ

Ilość egz.	Tytuł	Cena detaliczna	Cena hurtowa powyżej 5 egz.
....	o. G.Krug "Myśli o ikonie"	12.000 zł	10.000 zł.
....	S.Bułgakow "Prawosławie"	30.000 zł	26.000 zł
....	Kratkij molitwosłow	3.500 zł.	2.500 zł
....	Pomiannik	3.500 zł	2.500 zł
....	Liturgia do kolorowania	3.500 zł	2.500 zł
....	A.Schmemann "Wielki Post"	10.000 zł	8.000 zł
....	Sobór św. Mikołaja	4.000 zł	3.000 zł
....	Krestnaja Pieśń	18.000 zł	15.000 zł
....	Katechizm	5.000 zł	4.000 zł
....	A.Schmemann "Za życie świata"	10.000 zł	8.000 zł
....	Św. Góra Grabarka (wyd.kolorowe)	15.000 zł	12.000 zł
....	Św. Serafin Sarowski "Ogień Ducha Świętego"	8.000 zł	6.000 zł
....	O. Clement "Ojcze nasz"	7.000 zł	5.500 zł
....	Kalendarz Prawosławny 1995 (kolorowy)	50.000 zł	40.000 zł
....	Kalendarz Prawosławny 1995 (ścienny, z odrywanymi kartkami)	25.000 zł	20.000 zł
....	Frank Kmietowicz "Kiedy Kraków był "trzecim Rzymem"	35.000 zł	28.000 zł
....	P.Heintsch "Wszystkim samotnym"	30.000 zł	26.000 zł

Miesięcznik

Wydawca: "Orthdruk" sp. z o.o., Fundacja "Tolerancja".

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Michał Bołtryk, Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Mikołaj Hajduk, Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (zastępca red. naczelnego).

Stale współpracują: Jarosław Charkiewicz, Andrzej Kempfi, Jarosław Makal, Lidia Walters (Chicago), Włodzimierz Misijuk, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski, Irena Matus, Antoni Mironowicz.

Skład komputerowy: Halina Kierdelewicz.

Opracowanie graficzne: Anna Radziukiewicz.

Adres redakcji: 15-399 Białystok, ul. Składowa 9, tel. 218-57.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

Skład, łamanie i druk: Orthdruk, 15-399 Białystok, ul. Składowa 9, tel. 225-17.

Prenumerata: "Przegląd Prawosławny" można zaprenumerować w urzędzie pocztowym na terenie kraju lub u listonosza. Prenumeratę prowadzi PP "Poczta Polska".

Pismo można również prenumerować za pośrednictwem redakcji. (Szczegóły na str. 37 i 38).